Cena egz. 20 groszy

Przedpłatę za „DZIENNIK BYDGOSKI" na miesiąc wrzesień r. b. przyjmują listowi w całym kraju do 25 sierpnia z zapewnieniem dostawy wszystkich, zwłaszcza pierwszych gazet w nowym miesiącu

24 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, Król. Jadwigi 16 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) — Oddział w Bydgoszczy 1299. | **Założyciel Jan Teska.** | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 637

Numer 190 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 21 sierpnia 1938 r. | Rok XXXII.

Słuszna odprawa.

Powszechnie wiadomą rzeczą jest, że nasi konserwatyści nie mają szczęśliwej ręki w rzeczach politycznych. Ich ręka jest aż nazbyt niezgrabna, gdy się biorą do jakiejś akcji na szerszą skalę.

Całą swoją nieudolność pokazali już nieraz.

Gdy chodziło i uchwalenie reformy rolnej, starali się wpłynąć na prezesa Polskiego Str. Ludowego, by ta reforma rolna nie przybrała zbyt radykalnych form.

Nie było rzeczą wykluczoną, że Witos byłby wdał się w pertraktacje, gdyby nasi konserwatyści byli umieli do sprawy zabrać się należycie. Trzeba było w delegacji wysłać odpowiednich ludzi, tymczasem z Witosem mieli mówić ludzie, którzy po prostu działali na Witosa jak czerwona płachta na byka.

Mieli pod Krakowem wybitnego przedstawiciela swego w osobie p. dr. Witolda Milieskiego, chętnie widzianego przez Witosa, ale cóż, kiedy p. dr Milieski był im za radykalny, bo opuścił ich szeregi i przeszedł do chrześcijańskiego stronnictwa rolniczego.

Posiadali akurat tę samą mądrość, co rząd Moraczewskiego w grudniu 1918, który na sejm dzielnicowy w Poznaniu przysłał Wacława Sieroszewskiego, znanego jakobina, późniejszego chwalcę Berezy i pogromcę arcybiskupa Sapiehy z roku 1937.

Dziś konserwatyści, entuzjaści reżimu Sławek—Jędrzejewicz chcą pogodzić narodowców wszelkich ugrupowań i zaprowadzić ich na podwórko p. płk. Sławka.

Czy ktokolwiek w Polsce mógłby posunąć się do większego absurdu, aniżeli konserwatyści? Czy można pogodzić ogień z wodą? Czy jest do pomyślenia, że narodowcy mogliby kiedykolwiek pójść pod komendę Sławka-Jędrzejewicza? Co wspólnego ma płk. Sławek z narodowcami? Przecież *płk. Sławek uznaje tylko obywateli bezobliczowych i państwo.* Wszyscy wiemy, że płk. Sławek słowa naród w ogóle do ust nie bierze. *Narodu jako podmiotu i przedmiotu polityki w ogóle nie zna.*

Z całej swej duszy nienawidzi płk. Sławek endeków. Płk. Sławek po prostu cierpi na narodofobię.

Zdaje się, że w żadnym z politycznych pułkowników nie działa tak silnie atawizm socjalistyczny jak w płk. Sławku.

Płk. Sławek jest klasycznym reprezentantem kultury bizantyńskiej w Polsce. Aż do roku 1935 szły wszystkie wysiłki płk. Sławka w tym kierunku, żeby zniszczyć a przynajmniej jak najbardziej obezwładnić Narodową Demokrację.

Wszyscy wiemy, że płk. Sławek uważał zawsze Stronnictwo Narodowe czyli Narodową Demokrację za największego szkodnika państwa polskiego.

O tym wszystkim wiedzą tak nacjonaliści ze Stron. Narodowego jak i Oenerowcy z ABC. Wiedzą oni, że dla Sławka naród jest tylko przedmiotem doświadczalnym jego „Machtpolitik".

Prawdą jest, że płk. Sławek jest strasznie zatroskany o losy Państwa Polskiego, ale naród dla płk. Sławka w ogóle nie istnieje.

Konserwatyści dziwią się, dlaczego nacjonaliści z „ABC" wykluczają z ram konsolidacji narodowej m. in. grupę płk. Sławka.

My to zupełnie rozumiemy. Chyba, że płk. Sławek stał się konwertytą

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Włochy umywają ręce!

Czechosłowacja jak i Austria nie może spodziewać się pomocy włoskiej.

Berlin, 20. 8. (PAT). W centralnym organie młodzieży niemieckiej „Wille und Macht" ukazał się artykuł **Virginio Gaydy** na temat obecnej sytuacji politycznej w Europie.

Trudność rozwiązania problemu sudeckiego widzi autor **w zaślepieniu mocarstw, udzielających swego poparcia Czechosłowacji,** a niechcących widzieć rzeczywistych przyczyn konfliktu. Niemcy i cały naród niemiecki wychodzą **z założenia naturalnych i niepozbywalnych praw narodu,** państwa zaś sprzeciwiające się koncepcji niemieckim stoją na stanowisku politycznych **praw sztucznie utworzonego państwa.** W tym konflikcie

Włochy solidaryzują się całkowicie z narodowymi dążeniami niemieckimi

i sądzą, iż problem ten powinien być załatwiony w drodze bezpośredniego porozumienia **między Niemcami sudeckimi a rządem praskim, Rzeszą i Czechosłowacją.**

Włochy — zdaniem Gaydy — **nie widzą żadnego powodu do popierania Czechosłowacji,** która z jednej strony nie potrafi wypełnić przypadającej na nią w Europie środkowej misji, z drugiej zaś prowadzi **politykę wrogą wobec narodowych interesów włoskich.** Dlatego też

Włochy zdecydowane są zachować wobec zatargu tego taką neutralność, jaką zachowywały w ostatnich czasach wobec spraw austriackich.

* * *

Gayda uchodzi za rzecznika Mussoliniego. Wprawdzie jego artykuł nie ma wagi przyrzeczenia samego wodza faszyzmu, ale według dużego prawdopodobieństwa, może być następstwem już istniejącego porozumienia między Włochami i Niemcami. Jeśli ono rzeczywiście istnieje pozycja ofensywna Trzeciej Rzeszy jest o wiele silniejsza, niż by się to wydawało. Wobec ciągłego zadrażniania Sowietów przez Japonię, Czechosłowacja może liczyć tylko praktycznie na pomoc Francji. W tych warunkach jest ciekawe, czy Czesi nie pójdą na kompromis. Byłoby to dla nich najłatwiejszym wyjściem, gdyby nie trudność uzyskania porozumienia wśród partii koalicji rządowej, o czym donosimy na innym miejscu. Nie ulega wątpliwości, że jeśli Czesi sami sobie nie pomogą — niewiele za nich wskórają inni. Ta nauka jest warta do zapamiętania przez wszystkich. — Red.

W obliczu nowej wojny światowej

Hitler nie żywi zaufania do Mussoliniego.

Londyn, 20. 8. Wychodzący w Londynie organ emigracji niemieckiej, miesięcznik „Das wahre Deutschland" przynosi ciekawe wiadomości o panujących stosunkach między Mussoliniem a Hitlerem. Wśród współpracowników tego pisma jest wielu takich, którzy znajdują się po dziś dzień w Niemczech. Są to osoby dobrze poinformowane, a wielu z nich — to **uczeni, księża, politycy i oficerowie.**

W ostatnim numerze miesięcznika „Das wahre Deutschland" pewien dyplomata zamieszcza rewelacyjny artykuł, którego tytuł brzmi: „W obliczu nowej wojny światowej".

Między innymi dyplomata ten pisze:

„Inteligentniejsi obywatele Rzeszy widzą dokładnie, że **od kilku miesięcy polityka niemiecka jest prowadzona w kierunku wojny.** Nikt w Niemczech, obojętne do jakiego obozu należy, nie wątpi o tym, że wojna jest jedyną drogą, którą dążą naziści do zrealizowania swych ambicji w polityce zagranicznej. Nawet ci, którzy wierzyli dotychczas, że można wiele osięgnąć przez groźby, skierowane pod adresem krajów demokratycznych, oświadczają obecnie, **że tylko przez wojnę prowadzi droga do hegemonii niemieckiej.**

Podróż Hitlera do Rzymu jeszcze bardziej wzmogła pragnienie nazistów rozpoczęcia wojny, by przekonać się, co mogą Niemcy zdziałać.

Podczas swej podróży do Rzymu uświadomił sobie Hitler, że ma w Mussolinim dobrego wspólnika i że drogi i cele włoskiego faszyzmu są zbieżne z nazizmem w każdej dziedzinie **Hitler i Mussolini już zawczasu podzielili między siebie Europę.** Zasada jest przy tym następująca: wszystko w Europie, co jest germańskie, musi być kontrolowane przez Niemcy, a wszystko, co jest pochodzenia łacińskiego — przez Italię.

A jednak, pomimo tych zbieżnych celów, obydwaj dyktatorzy nie mają do siebie zaufania, a Hitler był mocno zaniepokojony, że **Mussolini zawarł układ z Anglią i rozpoczął rokowania z Francją.**

Hitler wie — pisze były dyplomata — że z chwilą, gdy Franco zwycięży i kwestia hiszpańska zostanie rozwiązana, Anglia uczyni wszystko, **by zbliżyć Włochy do Francji.** W głębi serca nie żywi Hitler zaufania do Mussoliniego i posądza go o to, **że pragnie żyć w zgodzie z państwami demokratycznymi.**

By spowodować nieporozumienia w stosunkach między Italią a Francją, Niemcy puściły się na niebezpieczną drogę. W czasie gdy prasa niemiecka oskarża Francję, że pomaga republikanom hiszpańskim, **sprzedają Niemcy nazistowskie amunicję Hiszpanii rządowej!...** Rachunek jest taki, że im dłużej będą trwały walki w Hiszpanii, tym bardziej **rozogni się nienawiść między Italią a Francją i ooraz większe są szanse, że wybuchnie wojna światowa.**

Muzułmanie protestują...



Angielski pisarz Wells ośmieszył w nowo wydanym dziele Mahometa i jego Koran. Oburzeni muzułmanie urządzili pochód demonstracyjny na ulicach Londynu, wykrzykując: „Precz z Wellsem i jego historią!"

Nareszcie!

Alarm „Dziennika Bydgoskiego" poskutkował.

Gdańsk, 20. 8. (PAT). Komisarz generalny R. P. w Gdańsku interweniował u prezydenta senatu W. M. Gdańska w sprawie pobicia przez członków formacji narodowo-socjalistycznej młodocianych obywateli gdańskich narodowości polskiej, **Brunona i Gerarda Machów,** z powodu niepozdrowienia przez nich sztandaru tej formacji. Prezydent senatu oświadczył, iż po zbadaniu sprawy **wyciągnie w stosunku do winnych konsekwencje w myśl zarządzeń, wydanych przez senat i kierownictwo partii narodowo-socjalistycznej w celu zapobiegania i karania przestępstw tego rodzaju.**

Nieprzerwany ciąg zwycięstw

Tokio, 20. 8. (PAT). Wojska japońskie, działające w południowej części prowincji Szansi, zajęły Puczou, **końcową stację linii kolejowej Tatung—Puczou** na północnym brzegu rzeki Żółtej. W czasie bitwy o Puczou Chińczycy **stracili 1.500 zabitych.**

Nie chcą wtrącania się trzecich.

Tokio, 20. 8. (PAT). Agencja Domei donosi, iż sprawa utworzenia mieszanej komisji granicznej dla rozstrzygnięcia sporu o Czang-Kufeng nie **posunęła się naprzód.** Jak wiadomo, rząd sowiecki proponował, by komisja składała się z 5 członków: dwóch przedstawicieli Sowietów, po jednym przedstawicielu Japonii i Mandżurii oraz jednego członka neutralnego. Japonia sprzeciwia się włączeniu do komisji rozjemczej członka neutralnego.

Słuszna odprawa.

(nawróceńcem). W takim razie nasi nacjonaliści mają rację, że konwertytów i neofitów nie chcą mieć w swoim obozie.

Skąd to przychodzi, że konserwatyści mogą w ogóle takie porozumienie dziwaczne wysuwać?

Otóż stąd, że *nasz konserwatyzm, zwłaszcza ten z Małopolski, jeszcze dziś nie wie, czym właściwie jest naród.*

Austria nie znała narodu, jako pojęcia politycznego, a razem z nią nie znają go też konserwatyści, wczorajsi Austriacy.

Rozumiemy duchowe pokrewieństwo płk. Sławka i konserwatystów galicyjskich. Rozumiemy też, dlaczego płk. Sławek i konserwatyści tak jednomyślni byli w dziele tworzenia konstytucji kwietniowej.

Chodziło im o rzecz wspólną, o ubicie narodu w pojęciu prawnopolitycznym. Bizantynizm austriacki i moskiewski podał sobie rękę, dopomógł im berliński z „Dziennika Poznańskiego", gdy rozleciało się chrześcijańskie stronnictwo rolnicze. Ma płk. Sławek wszelką rację, by zatroskany o losy Państwa Polskiego, ale nie będzie się potrzebował troskać, gdy naród stanie się podmiotem prawa.

Kto proteguje ustrój polityczny, co stawia poza nawias naród, tego naród stawia poza nawias.

Słuszną odprawę otrzymali konserwatyści, chcący pogodzić to, co się pogodzić nie da. Jeżeli konserwatyści tak mile widziani są przez płk. Sławka, w co my wcale nie wierzymy, niech lepiej przekonają płk. Sławka o tym, że *trzeba zmienić ordynację wyborczą na sposób demokratyczny,* wtedy konserwatyści przysłużą się Polsce.

Konserwatywny „Czas" niech sobie przypomni, co o tej ordynacji pisał po wyborach w roku 1935.

Czy konserwatyści do dziś dnia się jeszcze nie przekonali o tym, że nie bardzo zaszczytne stanowisko zajmują w sanacji? *Oni bywają przez sanację używani po to, by zamydlać oczy narodowi.* Są tylko po to, by ozdabiać sanacyjny jakobinizm. W istocie ich miejsce nie powinno być wśród Piłsudczyków. Jeżeli się sami nie szanują, czy kto inny ma ich szanować? *Droga do Polski narodowej i demokratycznej nie wiedzie przez płk. Sławka.* Jeżeli konserwatyści mają istotnie wpływ na płk. Sławka, to niech mu powiedzą, co on uczynił z narodowej społeczności.

Otóż płk. *Sławek poniżył narodową społeczność do roli bezkształtnego i bezwolnego przedmiotu administracyjnego, odebrawszy jej wolność politycznego działania drogą nowego ustroju prawnego.*

Ustrój prawny, którego płk. Sławek był głównym sprawcą, tylko wtedy będzie miał trwałość, gdy naród odczuje ten ustrój *jako wewnętrzną konieczność.*

Są wszystkie znaki na ziemi i niebie po temu, że to nigdy nie nastąpi. Kto jak kto, ale właśnie konserwatyści winni byli doradzić płk. Sławkowi, żeby zamiast „Machtpolitik" był uprawiał „Realpolitik".

Stracone okazje przez płk. Sławka już więcej nie wrócą. Złą przysługę uczynili konserwatyści płk. Sławkowi, a jeszcze gorszą uczynili by narodowcom.

Przemysław Mariański.

Pomorza nie oddamy za Sudety

Nowe cele polityki zaborczej Niemiec.

Paryż, 20. 8. Korespondent paryski „Kuriera Warszawskiego" odbył przed kilku dniami rozmowę z głośnym dziennikarzem francuskim Juliuszem Sauerweinem, współpracownikiem „Paris Soir" o sytuacji międzynarodowej. W rozmowie tej p. Sauerwein w sposób oryginalny scharakteryzował najnowszą taktykę i cele polityczne Niemiec:

„Mieliśmy w tych dniach okazję rozmawiać z p. Juliuszem Sauerweinem, znakomitym publicystą francuskim i współpracownikiem „Paris Soir" na temat ostatnich niemieckich planów fortyfikacyjnych na zachodnich i **wschodnich granicach niemieckich.**

P. Sauerwein, który właśnie powrócił z Niemiec, wyraził się, że „dowodzą one, jak bardzo

Niemcy obawiają się swoich sąsiadów, zarówno od Zachodu jak i od Wschodu.

Że Niemcy obawiają się Francji, zwłaszcza po zawarciu przez nią aliansu z Anglią, jest zupełnie zrozumiałe. Charakterystyczne jest jednak, że

nie żywią oni również zbytniego zaufania do Polski.

Wynika to z trzech zasadniczych przyczyn: 1. że Niemcy czują się osamotnione, zwłaszcza po Anschlussie Austrii, 2. nie liczą na żadną faktyczną pomoc Włoch w przyszłości, 3. ponieważ ich wewnętrzne trudności gospodarcze stale wzrastają".

— To tłumaczy — mówił dalej p. Sauerwein — dlaczego Niemcy dały Japonii tak platoniczną pomoc w jej obecnym konflikcie z Rosją sowiecką. Niemiecki ambasador w Paryżu miał oświadczyć oficjalnie,

że rząd niemiecki odradzał Japonii zaplątanie się w wojnę z Rosją sowiecką,

co jest zupełnie słuszne, ponieważ Niemcy nie mają żadnego interesu ani możności w efektywnym pomaganiu Japonii w obecnej chwili. Brak im jest pieniędzy i surowców, a zwłaszcza trudna jest ich sytuacja aprowizacyjna. Brak masła i jaj stał się przysłowiony. Poza tym Niemcy i Japonia konkurują z sobą na rynku chińskim, który dzięki zawarciu z Japonią aliansu powoli, ale pewnie tracą. Zawieranie aliansu tylko dla przesłanek ideologicznych, a nie gospodarczych, nie ma w tych warunkach żadnego sensu.

Informator „Kuriera Warszawskiego" stwierdził poza tym, że Niemcy nie kwapią się na razie z orężnym rozwiązaniem sprawy Niemców sudeckich i że ważniejszą dla nich jest sprawa t. zw. „korytarza". W pierwszym wypadku to kwestia osobistego prestiżu Hitlera, w drugiej zaś — polityczny i strategiczny interes. **Jak tylko uporają się z Sudetami, zabiorą się do naszego Pomorza. Mówią o tym wyraźnie wszyscy naziści".**

* * *

Rozumiemy intencje francuskie. Niepokoi ich stanowisko polskie wobec zatargu czesko-niemieckiego. Chcieliby, strasząc nas „najazdem" Niemców na Pomorze, pozyskać Polskę do bloku antyhitlerowskiego. Pakt nieagresji przecież jeszcze obowiązuje.

Franco planuje wielką ofensywę

Bajonna, 20. 8. (PAT). Władze Hiszpanii narodowej zaostrzyły kontrolę graniczną w sposób dotychczas nienotowany od początku wojny domowej. Sądzą, że odbywa się to w związku z przygotowaną przez narodowców **wielką ofensywą.**

Nie wiadomo na razie, czy uderzenie zrobione będzie w kierunku **Madrytu, czy Katalonii.** W każdym jednak razie armia północna i środkowa otrzymały **znaczne posiłki.** Kierunek operacji wyznaczony zostanie przez gen. Franco, z którym współpracuje w tej akcji jako szef sztabu generał Juan Ypgon, dotychczasowy szef sztabu armii północnej.

Generał Yague szturmuje nad Ebro.

Bilbao, 20. 8. (PAT). Nadchodzące tu meldunki zdają się potwierdzić, że generał Yague **rozpoczął na froncie Ebro wielką ofensywę.** Od wczesnych godzin rannych na froncie tym toczą się zażarte walki. Operacje wojskowe mają przebieg pomyślny dla wojsk narodowych, które zajęły wszystkie pozycje nieprzyjacielskie. Walki trwają. Do godzin popołudniowych nie wydano komunikatu oficjalnego.

Autentyczny dokument masońsk[i].

Jak masoneria pomaga czerwonej Hiszpanii.

Holenderska Agencja Katolicka C. P. w Bredzie zamieszcza tekst listu do jednej z lóż masońskich, którego oryginał został sfotografowany i zachowany przez redakcję agencji. Oto tekst pisma przetłumaczony na język polski:

Federacja Narodowa Pracy
i Federacja Anarchistyczna
Iberyjska
do
Generalnego Sekretariatu
„Alliance Internationale de Travail"
w Paryżu.

Towarzysze!

Oddawcą niniejszego jest towarzysz José Luque, pułkownik armii ludowej (oraz wojskowy doradca techniczny Narodowego Komitetu Narodowej Federacji Pracy), który udaje się do Belgii i do Szwecji dla zakupu materiałów wojennych. Prosimy was zapoznać go z towarzyszami loży „Plus ultra", aby mógł otrzymać wszelką pomoc, potrzebną dla powyższych zakupów oraz wypełnić z powodzeniem powierzoną misję.

Za Komitet Generalny Narod. Fed. Pracy
(—) José Diaz, sekretarz.

Barcelona, 7 maja 1938 r.

*

Warto nadmienić, że loża masońska „Plus ultra" jest to loża paryska, której członkowie w znacznej większości rekrutują się z cudzoziemców i której głównym zainteresowaniem jest utrzymywanie stosunków z innymi państwami, przede wszystkim zaś z Hiszpanią. Wyżej podany tekst autentycznego dokumentu masońskiego raz jeszcze świadczy o tym, że międzynarodówka masońska wspomaga komunistów hiszpańskich.

Kongres partyjny w Norymberdze

zgromadzi setki tysięcy wyznawców Hitlera.

Berlin, 20. 8. (PAT) Wstępny okres przygotowań do kongresu partyjnego w Norymberdze jest już na ukończeniu. Tegoroczny zjazd, w którym weźmie udział służbowo około 400 tys. przewódców formacyj partii narodowo-socjalistycznej, stać będzie **pod hasłem „wielkiej Rzeszy"** i przyłączenia Austrii do państwowego organizmu niemieckiego. Z Austrii przybywa na kongres przeszło **30 tys. działaczy partyjnych.**

Aktualność zagadnienia sudeckiego w chwili obecnej znajdzie niewątpliwie swój wyraz również w programie zjazdu, który kanclerz Hitler ustala obecnie osobiście wraz ze swym zastępcą Rudolfem Hessem oraz gronem najbliższych współpracowników.

Obok półmilionowej rzeszy osób, biorących służbowo udział w kongresie, napływ turystów, chcących śledzić przebieg manifestacyj partyjnych i wojskowych, będzie również ogromny. Liczba tych osób ma być — zdaniem prasy niemieckiej — w roku bież. znacznie **wyższa, niż to miało miejsce w ubiegłych latach.**

Tak, jak w roku ub. służbę porządkową na kongresie partyjnym w Norymberdze pełnić będą sztafety ochronne, które skoncentrowane będą **w ilości 26 tys. osób w specjalnie dla nich zbudowanym obozie.**

Gen. Rayski wizytuje Bułgarię.

Sofia, 20. 8. (PAT). Wczoraj o godz. 14,30 wylądowały na lotnisku Bozuriszte pod Sofią 3 samoloty, pilotowane przez gen. Rayskiego, mjr. Bajana i kpt. Grodziskiego.

Szefa polskiego lotnictwa wojskowego oczekiwali na lotnisku dowódca bułgarskich wojsk lotniczych płk. Bojdew, który powitał go w imieniu króla.

Grobowiec ostatniego króla polskiego



Na zdjęciu — rzut oka na kościółek w Wołczynie na Polesiu, w którego krypcie spoczęły prochy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, sprowadzone z Moskwy. W Wołczynie bowiem urodził się ostatni, nieszczęśliwy król polski.

Partia Henleina powstała dzięki czeskim agrariuszom?

Praga, 20. 8. (PAT) Pomimo ustawicznych zaprzeczeń, ferment w koalicji rządowej stale się pogłębia. Zwłaszcza duże wrażenie wywołuje kampania przeciwko premierowi Hodży, jaką prowadzi wybitny dziennikarz **narodowo-socjalistyczny Ripka, uchodzący za wyraziciela myśli i dyrektyw prezydenta Benesza.** Prasa partii narodowo-socjalistycznej, stojącej blisko prezydenta państwa, w ostrych słowach napada na agrariuszy, nazywając ich obrońcami Henleina, oraz że doprowadzili państwo czechosłowackie do obecnej katastrofalnej sytuacji. Organ młodzieży nar.-socjalistycznej „Mlade Proudy" w ostatnim numerze pisze, że **partia Henleina powstała dzięki agrariuszom,** za co spadnie na nich klątwa całego narodu za zdradziecką politykę, prowadzącą do zguby państwa.

Co to może pomóc Czechom?

Londyn, 20. 8. (PAT) Reuter donosi z Pragi, iż premier Hodża oświadczył podczas wczorajszej rozmowy z lordem Runcimanem, że rząd czechosłowacki powierzy w najbliższym czasie **7 wyższych stanowisk urzędniczych** w administracji pocztowej urzędnikom narodowości niemieckiej. Premier Hodża zapowiedział również powierzenie wkrótce Niemcom stanowisk starostów powiatowych w Asz i w Falkenau oraz stanowiska prezesa sądu okręgowego w Chebie (Eger).

Co do obsady przez Niemców stanowisk wyższych urzędników w kolejnictwie i administracji skarbowej premier Hodża przyrzekł udzielić w najbliższym czasie dodatkowych informacyj. (Nominacje te mogą tylko Niemców rozzuchwalić! — red.).

Runciman chce podzielić Czechosłowację na kantony.

Berlin, 20. 8. (PAT) Korespondenci prasy prasy niemieckiej utrzymują, że lord Runciman zamierza w niedalekiej przyszłości przedłożyć rządowi czeskiemu i partii Niemców sudeckich obszerny memoriał, **przewidujący rozwiązanie kwestiii niemiecko-sudeckiej.** Memoriał ten, który prasa niemiecka nazywa elaboratem, ma być gotów za 10 do 14 dni. Zdaniem niektórych korespondentów lord Runciman ma **zaproponować rozbicie Czechosłowacji na kilka kantonów.**

Angielska para królewska

jedzie do Waszyngtonu.

Londyn, 20. 8. „Daily Herald" donosi, iż istnieje możliwość wizyty angielskiej pary królewskiej w Waszyngtonie.

Wizyta ta miałaby mieć miejsce w przyszłym roku i jak twierdzi dziennik, została już rozważana w prywatnych rozmowach, jakie miały miejsce pomiędzy ambasadorem amerykańskim w Londynie oraz miarodajnymi czynnikami angielskimi. Odwiedziny angielskiej pary królewskiej w Waszyngtonie miałyby nastąpić w ramach podróży do Kanady, która to podróż projektowana jest już od dłuższego czasu.

Horthy wyjeżdża w niedzielę.

Berlin, 20. 8. (PAT). Regent królestwa Węgier, admirał Horthy z małżonką wyjeżdża do Niemiec **w niedzielę rano.** Regentowi Horthy'emu towarzyszyć będą: premier Imredy, minister spraw zagranicznych Kanya i minister gen. Ratz.

Na Marginesie

Każdy z nas ma o cenzorze mniej lub więcej już ustalony sąd — sprawiedliwy. Współczujemy trudowi pracy, podziwiamy ogrom wiedzy cenzorów, a zwlaszcza ich wiedzy politycznej...

Zdarza się jednak, że życie, a niekiedy historia płatają frywolne figle konfiskującym dzienniki i książki cenzorom.

Komisariat Rządu na m. st. Warszawę wykrył w jednej z księgarni przy ul. Świętokrzyskiej większą ilość pseudoreligijnych książek, m. in. książkę pt. „Przeraźliwe echo trąby ostatecznej". Tak brzmi komunikat o tym niezwykłym wydarzeniu w stolicy.

Naturalnie, książkę skonfiskowano, bo jest „stekiem bzdur", pisanych ohydną polszczyzną i zaopatrzona na wstępie sfałszowaną podobno aprobatą Kurii Metropolitalnej.

Wielka szkoda, że cenzor Komisariatu Rządu st. m. Warszawy nie jest np. bibliografem z profesji lub zamiłowania! Byłby uniknął przykrej konfrontacji z lepszą wiedzą i znajomością rzeczy wybitnego uczonego prof. U. P., Tadeusza Estreichera.

Dobroduszna uprzejmość prof. Estreichera posunęła się tak daleko, że uczony ułatwił władzom poszukiwanie przestępczego autora „Przeraźliwego echa trąby ostatecznej".

Jest nim: X. Klemens Bolesławiusz, z Zakonu Ś. Franciszka strictioris observantiae Reformat, S. T. lector y diffinitor. „Trudno tylko będzie — pisze prof. Estreicher — władzom go dosięgnąć, bo dzieło swe wydał po raz pierwszy w r. 1670, zapewne więc już nie żyje; pewności mieć nie mogę, bo wiadomości o jego życiu znalazłem w „Słowniku biograficznym" Akademii Umiejętności, ale zapewne nie dożył trzystu lat wieku".

Erudycja tej notatki jest pełna krasy stylistycznej najlepszych naszych fraszkopisarzy.

„Przeraźliwe echo" — pisze prof. Estreicher na pocieszenie władzy, która książkę skonfiskowała — od dziesięciu pokoleń cieszy się poczytnością: nieprzeliczone wydania ukazały się w w. XVII., XVIII. i XIX., a widocznie i w w. XX., skoro dziś jeszcze władze konfiskują tę niebezpieczną bibułę".

Prof. Estreicher zapewnia władze i nas, że „Przeraźliwe echo trąby ostatecznej" należy od 268 lat do „najpopularniejszych i najbardziej rozpowszechnionych książek religijnych; jej treść z pewnością odpowiada w zupełności nauce Kościoła, a piękny staropolski, z epoki baroku, język może być tylko pożyteczny dla czytelników, czerpiących z dzisiejszej literatury straganowej nieraz język szumowin podmiejskich"...

Zazdrosna o starą polszczyznę kompetencja naukowa prof. Estreichera zwraca się do Komisariatu Rządu m. st. Warszawy z taką prośbą: — „Niechże więc władze konfiskujące uchylą tę konfiskatę, oszczędzając Przewielebnemu Definitorowi Reformatów prowincji Wielkopolskiej dyshonoru, a sobie... no, niech czytelnik sam dośpiewa.

Śpiewamy, p. profesorze...

Humor polityczny.

KWIATKI PROFESORSKIE.

— Najtrudniejszymi językami na świecie są baskijski i turecki. Szczególnie baskijski jest taki trudny, że nawet Turcy go nie rozumieją!

* * *

— W Polsce również mamy wiele osób, które przekroczyły setny rok życia. Niestety śmiertelność wśród nich jest dość znaczna!...

* * *

— Już wam sto razy mówiłem, że nie ma większej połowy ani mniejszej połowy. A jeśli nie wiecie o tym, to dlatego, że gdy coś objaśniam, większa połowa nie słucha! („Wróble na dachu").

WOJEWODA.

Wojewoda poleski, p. Kostek-Biernacki, przebiera się często za chłopa poleskiego i w tym przebraniu wychodzi na inspekcję województwa.

Jest to idea świetna. Inni wojewodowie powinni naśladować p. Kostka-Biernackiego. Tylko niech się nie przebierają za chłopów. Wystarczy, jeżeli się przebiorą za dzielnych, rozumnych, sprężystych i dobrych administratorów swoich województw.

„Mucha".

Na widowni politycznej.

Czy stoimy w obliczu wojny?

Manewry czy mobilizacja w Niemczech?

Niemcy stały się w tych dniach wielkim obozem wojskowym. Wszędzie mundury, wszędzie wojskowe samochody, śpieszący się kurierzy, długie kolumny piechoty, jeszcze dłuższe artylerii, trenów, tanków, pułków lotniczych. **Pod bronią stoi półtora miliona ludzi.** Powołano olbrzymią masę rezerwistów. Nakazano ludności cywilnej najściślejsze współdziałanie. Zwerbowano — częściowo przymusem — armię 300 czy więcej tysięcy robotników, która wznosi nowe umocnienia na granicy francuskiej, czeskiej i polskiej. **Sfery gospodarcze ogarnęła panika.** Jej wyrazem jest stały, coraz większy spadek kursów na giełdzie. Prasa zachodnioeuropejska widzi w tym zagrożenie pokoju. Oddziałom pogranicznym **francuskim i czeskim nakazano zwiększenie pogotowia.**

Tymczasem w Berlinie bawi gen. francuski Villemin, szef lotnictwa. Jest gościem marszałka Göringa, rozmawia z Hitlerem. Prasa przebąkuje nawet o pakcie lotniczym między Francją i Niemcami. Rządy w Londynie i Paryżu nie wykazują większego zaniepokojenia. Wierzy się tam w dużym stopniu w zapewnienia niemieckie, że obecne manewry są manewrami, nie utajoną mobilizacją, po której przyjdzie śmiertelny cios dla Czechosłowacji i rozpętanie nowej wojny europejskiej.

Kto ma rację? Prasa, wietrząca w okresie kanikuły wielką sensację, czy mężowie stanu przebywający na letnich wywczasach w przekonaniu, że **Niemcy nie są jeszcze gotowe mimo febrycznych wysiłków.** Nie ulega wątpliwości, że Niemcy w pierwszej linii chcą dorównać i przewyższyć Francję. Chcą mieć tak samo silną linię Maginota, pragną mieć równą ilość wyszkolonych rezerw i **czują, że brak im czasu.**

Napięcie sił, działających w Trzeciej Rzeszy jest tak wielkie, że o czekaniu nie ma mowy. Trzeba koniecznie skończyć z dozbrajaniem, gdyż gospodarstwo społeczne nie zniesie zamrażania dochodu społecznego pod postacią tanków, samolotów, armat czy fortyfikacji. Obecna sytuacja na giełdzie, wstrzymanie całego szeregu robót budowlanych — oto rezultaty tak rozbudowy fortyfikacji, jak konfiskaty zysków i kapitałów obrotowych przemysłu na rzecz pogotowia zbrojnego.

Rzesza traci oddech i najwyraźniej czuje, że finiszuje. — Tak by to określił lekkoatleta. A więc czy znajdujemy się **przed metą?** Jeśli nawet mężowie stanu nowych Niemiec nie powzięli decyzji, jeśli Hitler, jak to lubi, namyśla się i bawi w kunktatora, jasnym jest, że **w Trzeciej Rzeszy** — według nieśmiertelnego powiedzenia Goethego — **wywołuje się duchy, nad którymi nikt zapanować nie będzie mógł.** Przed rokiem manewrowało pół miliona żołnierzy, dziś półtora, na przyszły zmobilizuje się cały kraj **i wojna.. zacznie się sama prędzej, niż sami kierownicy tych „manewrów" się zorientują.**

Czechosłowacja została przyparta do muru.

Czesi zagrożeni w podstawach swego bytu państwowego przez Henleina, poszli po linii odwlekania sprawy. Po długich, mozolnych obradach w łonie koalicji rządowej, stworzyli nowy statut narodowościowy, o którym od samego początku było wiadomo, że Niemcy go nie zaakceptują. W Pradze liczono, że okazana dobra wola czeska wywoła dobre wrażenie w całym świecie, jeśli moment odrzucenia nowych ustępstw nastąpi wobec zagranicznego świadka i pośrednika, jakim jest lord Runciman.

Nie będziemy się zastanawiali, czy można było zrobić inaczej. Trzeba skonstatować fakt, że gdy w tym tygodniu poseł Kundt, występujący imieniem Henleina, **w ostrych słowach całkowicie odrzucił propozycje rządu czeskiego,** stworzyła się pustka, którą ma wypełnić osobista rozmowa Runcimana z Henleinem. Jest już oczywiste, że Czesi nic proponować nie mogą, ponieważ ich na to nie stać. **Ile bowiem dadzą, tyle Niemcy odrzucą.** Dać zaś wiele nie mogą, gdyż

> **każdy krok w kierunku żądań sudeckich — to dwa kroki w kierunku zguby i załamania się państwa czechosłowackiego.**

Misja Runcimana, jako misja pośrednictwa już została skończona. Jeśli nie ma czeskiego planu i nowy powstać nie może, jeśli propozycje niemieckie są całkowicie nie do przyjęcia, pozostaje tylko szanownemu lordowi **stworzyć własny plan,** albo zadowolić się raportem i wyjechać z Pragi. Ponieważ drugie rozwiązanie z uwagi na niemieckie manewry jest najzupełniej niemożliwe, pozostaje tylko ewentualność pierwsza, równa całkowicie kwadraturze koła.

Nie można sobie wyobrazić takiego planu lorda Runcimana, który, dając więcej, niż to dawał Hodża, mógł by być przyjęty albo przez Pragę, albo przez Henleina. Angielski pośrednik ma tylko jedną drogę: **przedłużać rokowania tak długo, aż sześciotygodniowe manewry niemieckie się skończą, rezerwiści powrócą do koszar i nadchodząca zima uniemożliwi działania wojenne.**

Takie rozwiązanie ma złą stronę w samym fakcie gromadzenia się wojsk niemieckich na granicy czeskiej. W maju, gdy koncentracji niemieckiej nie było, Czesi mobilizowali, aby wykazać całemu światu swą gotowość i aby nastraszyć Berlin pomocą Anglii i Francji. Dziś, gdy koncentracja jest i to w formie niesłychanie potężnej, Czesi jak dotychczas, nie mobilizują. W Pradze zdają sobie zapewne sprawę, co taka mobilizacja by oznaczała. Od rozplakatowania rozkazów do wkroczenia pierwszych oddziałów niemieckich mogłyby upłynąć tylko minuty.

Pokojowa postawa Czechosłowacji też nie wróży nic dobrego. W obliczu niemieckiej masy zgromadzonej nad granicami pozostaje tylko trzymanie się poły surduta Runcimana, co przecież tylko ośmieli Niemców sudeckich i Niemców z Rzeszy do wywierania tym większego nacisku.

Nie w maju była zła sytuacja, **tylko teraz.** Niemcy przypierają Czechosłowację do muru.

Czy stoimy w obliczu wojny?

Zatarg niemiecko-czeski przybiera katastrofalne formy — to jest jasne. Trudno natomiast określić granice tego zatargu i jego rozprzestrzenienie. Są możliwe trzy warianty:

1. Czesi nie odważają się na nową mobilizację. Niemieckie manewry wojskowe i polityczne poprzez pośrednictwo Runcimana i jakiś jego nowy plan wykażą słabość Czechosłowacji. Kwestia sudecka zostaje odstawiona na zimę do lamusa, aby sama „dojrzała". Nową hecę urządzi się z okazji świeżej trawy na przyszłą wiosnę.

2. Niemcy napadają na Czechosłowację. „Zatarg" zostaje jednak zlokalizowany z uwagi na całkowitą izolację Niemiec.

3. Z wtargnięciem pierwszego żołnierza niemieckiego na ziemię czeską wybucha wojna światowa.

Punkt drugi jest bardzo mało prawdopodobny. Berlin nie może rachować na taką pobłażliwość, ani wierzyć w samotne działanie. Nie można również sobie wyobrazić, aby Niemcy tak byli pewni swych sojuszów z Włochami i Japonią. Pozostaje im tylko wywieranie nacisku na Czechów. Nacisk ten jednak jest złowieszczym usuwaniem się kamieni, po którym musi runąć lawina wojny teraz czy za rok, czy za dwa — następstwo przyczyn i skutków nie da się zmienić.

Wobec wyraźnego nieprzygotowania Niemiec tak militarnego jak politycznego pozostaje nam tylko wierzyć, że **wrzesień 1938 roku nie będzie sierpniem 1914 roku.**

St. Strąbski.



W Rumunii w Kiszyniowie władze uznały używanie samowarów za niedopuszczalne.

W Hiszpanii jest się katolikiem, albo... niczym,

nawet u czerwonych.

Wychodzący w Paryżu wielki tygodnik polityczno-literacki „Candide" zamieszcza niezmiernie ciekawy wywiad, udzielony współpracownikowi pisma przez gen. Franco. Zgodnie z wywiadem, dokonanym u **prymasa Hiszpanii, opublikowanym w prasie paryskiej** w zeszłym tygodniu, naczelny wódz i szef rządu narodowego w Hiszpanii podkreśla **katolicki charakter przyszłego państwa,** a nawet obu Hiszpanii: **białej i czerwonej.**

W Hiszpanii — oświadczył gen. Franco — **jest się katolikiem, albo...** niczym, nawet **u czerwonych, bo zarówno** w Burgos, jak i w Walencji, w **Salamance**, jak i Barcelonie, jest jeden i ten sam naród i jedna rasa. Naszą jedność i nasze braterstwo znajdujemy **w katolicyzmie.** Znajdujemy w nim też nasz światopogląd i nasze wytyczne życiowe. Ten charakter katolicki wystarczyłby już dla odróżnienia rewolucji hiszpańskiej od rasizmu hitlerowskiego lub etatyzmu Mussoliniego...

W dalszym ciągu podkreśla gen. Franco potrzebę rozwinięcia **wychowania religijnego** zarówno dzieci, jak i dla słuchaczy szkół wyższych. Studentom należy dać wyższą kulturę i podkład filozoficzny katolicki.

Na temat Niemców gen. Franco oświadczył, że otrzymał z Trzeciej Rzeszy zaopatrzenie wojenne, którego mu brakowało. **Za zaopatrzenie to Hiszpania narodową zapłaciła gotówką!** Ruch nacjonalistyczny w Hiszpanii nie ulegnie, zdaniem gen. Franco wypaczeniu przez zagranicę.

Pioruny spaliły dwa gospodarstwa.

Mogilno. (mk) W czasie ostatniej burzy, która przeszła północną stroną okolicy Mogilna, spaliły się od piorunów dwa gospodarstwa. W Niestronnie na szkodę rolnika Piaseckiego spłonęła stodoła, dwie szopy, obora, 65 wozów żyta, 26 wozów jęczmienia, 12 owsa, 6 łubinu i 20 siewnej koniczyny. Straty w nieruchomościach wynoszą 10.000 zł, a w ruchomościach 17.300 zł. Na szkodę rolnika Schönerta w Podniewie spaliła się stodoła, 21 wozów żyta, 9 owsa i jęczmienia, narzędzia rolnicze i 20.000 sztuk torfu. Straty wynoszą 8.000 zł.

Z kraju

Poszukiwania za naftą w powiecie jarosławskim. Firma „Pionier" prowadzi na łąkach wsi Pełkinia w powiecie jarosławskim próbne wiercenia w poszukiwaniu nafty.

Wzrost produkcji stali w Polsce. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w czerwcu 1937 roku produkcja stali w Polsce wyniosła — 115 tysięcy ton, natomiast w czerwcu 1938 roku podniosła się ona do — 120 tys. ton.

Najlepszy przyrost naturalny jest na Kresach Wschodnich. W pierwszym kwartale br. przyrost naturalny ludności w Polsce wyniósł w liczbach bezwzględnych ogółem — 80.826 osób, a w stosunku procentowym — 9,5 osób na 1000 mieszkańców. Jeśli chodzi o poszczególne grupy województw, to najlepszy przyrost naturalny pod względem stosunku proporcjonalnego był na Kresach Wschodnich, gdzie na 1000 mieszkańców wyniósł on — 13,9, natomiast w województwach zachodnich wyniósł on — 10,8, w województwach południowych — 8,3, a w województwach centralnych — 7,9.

W województwie lwowskim umiera najwięcej ludzi. W pierwszym kwartale br. urodziło się w Polsce ogółem 207.787 ludzi, zmarło zaś — 126.961, z czego niemowląt umarło — 27.915. Jeśli chodzi o poszczególne województwa, to najwięcej ludzi umarło na terenie woj. lwowskiego, bo aż — 14.076, w czym niemowląt — 3.143, urodziło się natomiast — 20.557.

Polska i Litwa najtańszymi krajami na świecie. Wskaźniki kosztów utrzymania i kosztów żywności w niektórych krajach ukształtowały się w pierwszym półroczu br. następująco: Polska (Warszawa) — 51.9, Anglia (509 miast) — 93, Belgia (59 miast) — 86.1, Czechosłowacja (Praga) — 80.3, Estonia (Tallin) — 85, Francja (Paryż) — 134.9, Holandia (Amsterdam) — 79, Japonia (Tokio) — 101.5, Jugosławia (Belgrad) — 82, Litwa (104 miast) — 46.9, Łotwa (Ryga) — 95, Niemcy (72 miasta) — 80.4, Norwegia (31 miast) — 98.2, U. S. A. (51 miast) — 76.5, Szwajcaria (34 miasta) — 82.8, Węgry (Budapeszt) — 76.4, Włochy (50 miast) — 93,5.

Tragiczna rodzina. Szerokim echem odbiło się znalezienie zwłok nauczycielki gimnazjum, Nordówny, która w lutym br. zaginęła w Tatrach po stronie czechosłowackiej. Okazuje się, że rodzinę Nordów prześladuje jakieś fatum. Babka Nordówny zmarła w czasie porodu, wydając na świat matkę Nordówny. Ojciec umarł w młodym wieku na gruźlicę. Brat zmarł po krótkiej chorobie.

Masowe łamanie spoczynku niedzielnego w Krakowie. W ciągu jednego tygodnia starostwo grodzkie w Krakowie ukarało grzywną od 2—500 złotych aż 145 kupców za nieprzestrzeganie przepisów o spoczynku niedzielnym oraz za przedłużanie godzin pracy.

Wodzostwo a ustrój narodowy.

Złudzenia Stron. Narodowego.

Wybory samorządowe pod znakiem demokracji.

Na temat wodzostwa i ustroju narodowego p. Adam Romer snuje następujące trafne uwagi w „Głosie Narodu":

„Nie ma jednak sposobu zapewnienia suwerenności Narodowi **wbrew niemu czy poza nim.** Ustrój, pozbawiony wyborów i głosowań, bez których nie może być wyrazu zaufania i uprawnień do rządzenia w imieniu narodu, stać się musi dyktaturą, czy też, jak to dawniej nazywano „absolutum dominium", względnie „tyranią".

„Wodzostwo" jest terminem nowym, niedostatecznie jeszcze prawnie rozwiniętym. Tam, gdzie ono się wywodzi z mandatu potwierdzonego demokratycznymi wyborami, ma ono podstawę społeczną; traci ją jednak z chwilą, **kiedy „wódz" uchyla się od sprawdzania ważności mandatu i władzę swoją obraca przeciw narodowi. Natomiast wodzostwo narzucane z góry, czy przez samozwańczą „elitę", czy też na rozkaz, poparty jedynie siłą fizyczną, jest z założenia sprzecznym z chrześcijańskim pojmowaniem praw wolności ludzkich.** Wiadomo zaś kto dziś u nas propaguje wodzostwo i jak mało ono dlatego ma wspólnego z prawdziwym ustrojem narodowym.

Stwierdziwszy, że ustrój narodowy polegać może tylko na rządnej **demokracji** narodowej (**nie**endeckiej — przyp. nasz), opartej o dyscyplinę społeczną i zorganizowane współdziałanie sił państwowotwórczych, p. Romer stwierdza:

„W naszym rozbitym ideologicznie społeczeństwie ustrój narodowy może być realizowany jedynie **współpracą prawicy narodowej i ludowego środka polskiego. (Ten polityczny program współpracy głosi Stronnictwo Pracy i Stronnictwo Ludowe.** — Red. „Dzien. Bydg.") Wszelkie próby ograniczania tej realizacji wyłącznie do oficjalnych „narodowców" nie dadzą się urzeczywistnić. Wbrew wszelkim pozorom, w które wpatrzeni są entuzjaści konstytucji kwietniowej, daleko łatwiej da się dziś odtworzyć przedmajowy „centropraw", **aniżeli Sławkowe BB;** łatwiej aniżeli pierwotna koncepcja OZN, którą dziś niektórzy mocno zgrani szermierze polityczni pragnęliby odegrać wbrew rzeczywistości przez szerzenie fikcji o rzekomej solidarności ideowej stronnictwa narodowego i różnych grupek, hasłami radykalnego nacjonalizmu pokrywających swoje egoistyczne ambicje. **Wkrótce się pokaże, że bardziej „zgrani" są ci, którzy innym wytykają zbyt pochopnie „zgranie".** Niech tylko ustaną wiadome przeszkody personalne — a ustać muszą — i urzeczywistni się ustrój narodowy, **nie w postaci narzuconego wodzostwa,** lecz jako **demokracja** narodowa, kierowana autorytetem właściwych wodzów narodowo-ludowych".

Tyle „Głos Narodu". — Katolickie żywioły demokratyczne muszą się przeciwstawić wszelkim dążeniom zarówno totalistycznie pojętego nacjonalizmu endecji, jak radykalizmowi lewicy. Nacjonalizm totalny (wodzostwo) nie uznaje swobód politycznych ludu i mieszczaństwa. Radykalizm i jemu pokrewne partie polityczne wysługują się międzynarodówkom. Jak długo Stron. Narodowe nie ogłosi swego programu politycznego, opartego na zasadach demokratycznych, **dopóty też katolickie narodowe żywioły ludowe nie mogą tego stronnictwa darzyć swoim zaufaniem.** Czasy endeckiej demagogii „narodowej" minęły bezpowrotnie. **O tym należy pamiętać, zwłaszcza w czasie kampanii wyborczej do wyborów samorządowych.**

Uroczystości Legii Akademickiej w Lidzbarku.

W Lidzbarku, gdzie znajdują się obozy wyszkoleniowe Legii Akademickiej, odbyły się w dniach **14 i 15 bm.** uroczystości, związane ze „świętem żołnierza polskiego".

W dniu 14 bm. ulicami miasta przeciągnęły capstrzyki Legii Akademickiej oraz miejscowych organizacyj. Wieczorem w obecności kilku tysięcy obywateli Lidzbarka i okolicznych wiosek odbyło się **ognisko,** którego wykonawcami byli żołnierze Legii Akademickiej.

Uroczystości w dniu 15 bm. rozpoczęły się Mszą św., odprawioną na rynku przez naczelnego kapelana L. A. **ks. dr. Padacza.**

Po nabożeństwie wygłosił przemówienie płk. dypl. **Tomaszewski,** podkreślając znaczenie wspólnego frontu armii ze społeczeństwem.

Po przemówieniach nastąpiło złożenie wieńców pod pomnikiem poległych, a następnie odbyła się **defilada,** którą przyjął naczelny komendant Legii Akademickich z Warszawy.

Po defiladzie odbył się na terenie obozu L. A. wspólny żołnierski obiad z udziałem przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

Na centralnym obozie wyszkoleniowym Legii Akademickiej w Lidzbarku odbyły się **zawody strzeleckie.** Zwycięstwo odniósł Paweł Olszewicz, student U. S. B. w Wilnie. Drugie miejsce zajął Jędrzej Viewgier z politechniki warszawskiej. Trzecim był Bolesław Teodorczyk z politechniki gdańskiej.

Ze świata

— **Włosi ustanawiają komisarzy w żydowskich przedsiębiorstwach.** Rafineria nafty „Asquila" w Triestrze, która stanowi własność żydowską, otrzymała komisarza, którym został senator Giannini. Jest on pierwszym komisarzem faszystowskim w przedsiębiorstwach żydowskich we Włoszech. Dalsi mają być mianowani w najbliższej przyszłości.

— **Sfilmowany fakir.** W Bombaju dokonano zdjęć kinematograficznych jednego z fakirów, który kilkakrotnie przeszedł przez rozpalony stos, nie ponosząc żadnych obrażeń. Zdjęcia są niezwykle dokładne. Są one obecnie przedmiotem badań celem ustalenia poszczególnych faz eksperymentu owego fakira.

— **W Niemczech powstał Legion sudecki.** Legion ten składa się z 8 pułków, a na czele jego stoi niejaki Krebs, były sekretarz partii narodowo-socjalistycznej w Czechosłowacji, zbiegły do Niemiec.

— **Do Tokio przybyła delegacja niemieckiej młodzieży hitlerowskiej.** Przewodniczący delegacji złożył prasie oświadczenie, w którym stwierdza, że Niemcy i Japonia będą wytrwale i wspólnie zwalczać komunizm.

— **W wyniku poprawy rasy włoskiej** nastąpiło podniesienie przeciętnego wzrostu młodych mężczyzn we Włoszech. W następstwie minimum wzrostu, obowiązującego dla kandydatów do szkół wojskowych podniesiono do 1,65 m, a granica wzrostu w formacjach karabinierów podniesiona została z 1,70 na 1,75 m. Oto wyniki 16-letniej troski rządu Mussoliniego o fizyczną poprawę rasy włoskiej.

— **Pszczoły pokąsały na śmierć 4 konie.** We Westfalii pod Seppenrad na 4 konie, ciągnące młóckarnię, napadł rój pszczół i pokąsał tak dotkliwie, że wszystkie konie padły na miejscu, a furmani odnieśli ciężkie obrażenia, tak, że musiano ich przewieźć do szpitala.

— **Chłopi niemieccy narzekają na manewry.** Na terenach, gdzie rozpoczęły się w Niemczech manewry, dochodzi do częstych zatargów z chłopami, którym rekwiruje się konie i podwody dla celów wojskowych. Chłopi twierdzą, że mają jeszcze wiele prac, związanych ze żniwami do końca sierpnia, a zabieranie im koni w tym samym okresie powoduje duże szkody.

— **Zakaz opuszczania Niemiec.** Prywatnym biurom podróży w Niemczech podano do wiadomości, że mężczyznom urodzonym w latach 1883—1920, dalej lekarzom, tak aryjczykom jak i żydom, siostrom Czerwonego Krzyża, pielęgniarzom, byłym oficerom nie wolno opuszczać Niemiec bez zezwolenia właściwych władz wojskowych!!!.....

— **Kuba Rozpruwacz grasuje w Ameryce.** Policja Clevelandu czyni gorączkowe poszukiwania sprawcy mordu dokonanego na trzech osobach, których ciała znaleziono w kanałach miejskich. W ciągu ostatnich dwóch lat znaleziono w Clevelandu poćwiartowane ciała 12 ofiar zwyrodniałego zbrodniarza. Jak sądzą, wszystkich zbrodni dopuściła się jedna osoba. (Podobny potwór grasował przed laty w Londynie, nazwano go Kubą Rozpruwaczem. — Objaśnienie red.)

Zenon Różański



POWIEŚĆ SENSACYJNA

16)

(Ciąg dalszy)

— Miła jest taka rozmówka... — powiedział ni stąd ni zowąd. — Okropnie lubię w ten sposób spędzać czas.

— Pan znowu zmienia temat?

— Przez chytrość! Obawiam się posądzenia o brak wyrobiena towarzyskiego, a na takie mógłbym się narazić, gdybym uporczywie trzymał się jednego tematu. Może więc teraz dla odmiany pogadamy o filmie?

Czuła, że wzbiera w niej złość. Ten gruby denerwował ją pewnością siebie i wspaniałym spokojem. Mistrzowsko prowadził z nią rozmowę o niczym właściwie, ale o wszystkim jednocześnie co ją i jego interesować by mogło. Widać nie miał jeszcze pewności kim ona jest i badał ją. Rzucał słowa nic dla kogo innego nie znaczące, słowa, w których nic by nie zauważyła, gdyby nie była tym kim jest. On niewiele jeszcze wiedział o niej, przynajmniej w chwili, gdy się poznali obca mu była zupełnie. A teraz? Czy nie zdekonspirowała mu się jakimś słowem nieopatrznym? Nie wiedziała, a z jego twarzy nic nie mogła wywnioskować. Tchnęła pogodą, oczy były roześmiane, choć czujne.

— Coś długo nie wraca pani towarzysz... — zauważył.

Przeniknął ją dreszcz. Uprzytomniła sobie jakie konsekwencje wynikłyby, gdyby inżynier Janczar natknął się w swej kabinie na kapitana Schürza. Swego zwierzchnika znała doskonale i wiedziała, że z tego spotkania obaj nie mogli wyjść cało. Kapitan Schürz nie znosił żywych świadków swojej pracy...

— Może pójdziemy... — urwała, to bowiem co chciała zaproponować wydało się jej bezsensowne i niebezpieczne.

— Z panią wszędzie!

Zmieszała się, ale zaraz powiedziała swobodnie:

— Chodźmy więc... na parkiet. Pan doskonale tańczy, co bardzo rzadko zdarza się mężczyznom.

— Ostrożnie, bo... — znowu urwał.

Już ją te ciągłe niedomówienia poczęły irytować.

— Bo co?

— Bo gotów jestem na serio uwierzyć, że mam jakieś szanse. A bardzo szybko staję się zarozumiałym... Wbiję sobie w głowę, że pani... mnie... i tak dalej. Później kłopot, bo chociaż jestem słabym mężczyzną ale nie pozwoliłbym się „porzucić na pastwę losu"...

To były już wyraźne kpiny.

Wstała energicznie.

— Zaczyna pan być nieuprzejmy! Przepraszam... — chciała odejść, ale chwycił ją mocno za rękę.

— Chwilkę jeszcze, dziecinko! — mruknął. — Dopiero teraz nabieram ochoty do rozmowy...

— Nie zwariował pan? Proszę puścić rękę...

Flegmatycznie zapalił papierosa.

— Dobrze. Siadaj więc, mała i nie usiłuj mnie wziąć na ten sam lep, na który wzięłaś Janczara. Ja z innej gliny jestem lepiony... — rzucił te kilka zdań przytłumionym głosem, tonem groźby.

Lepiej było ustąpić. Usiadła.

— Słucham — rzekła jedno słowo.

Barney przed chwilą jeszcze żałował swych słów. Chciał nimi definitywnie sprawdzić swoje podejrzenia. Jeżeli piękna dziewczyna zaliczała się do rzędu takich, za jaką miał ją Barney, na słowa te będzie się bała zareagować. Jeżeli nie — wstanie, huknie go w twarz i pójdzie.

Teraz James Barney nie miał już żadnych wątpliwości, kim była towarzyszka inżyniera Janczara. Umyślnie użył słów brutalnych. Celewo zwrócił się do niej „per ty" — chciał ostatecznie sprawdzić, czy jego podejrzenia są słuszne. Gdyby należała do kobiet innego pokroju, niż wnioskował z całej rozmowy, wstałaby, huknęła by go w twarz i koniec. W najlepszym wypadku ominąłby go może policzek, ale odeszłaby stąd. A ona pozostała. To mu wystarczyło.

— Z kim pracujesz? — zadał pytanie.

Greta von Hesslär była pewna, że Barney już od początku wiedział kim ona jest i teraz, skoro dał jej to niedwuznacznie wcale do zrozumienia uznała, że dalsze udawanie nie ma sensu. Tym niemniej uznała za stosowne nie odpowiadać na pytania.

— To pana nic nie obchodzi.

— Bardzo nawet obchodzi mnie. Radzę odpowiadać na pytania, bo potrafię być niemiłym, wręcz przykrym człowiekiem...

— Spostrzegłam! Pan potrafi być nawet...

Urwała bo dostrzegła z daleka inżyniera Janczara. W pierwszej chwili ucieszyła się, ale gdy zobaczyła zaraz za Janczarem barczystą sylwetkę Randolpha Grady'ego, poczerwieniała...

Obaj mężczyźni zbliżali się szybko do stolika...

ROZDZIAŁ VII.

Gdy inżynier Janczar wszedł do swej kabiny mocno się zdziwił. Na środku pokoiku przy stole, twarzą zwróconą do drzwi, leżał jakiś obcy młody mężczyzna. W kabinie panował nieład, kufry były pootwierane, zawartość ich rozrzucona po posadzce.

To ostatnie nie było dziwne. „Rewizji" inżynier Janczar spodziewał się od pierwszej chwili, gdy znalazł się na m/s Wilson. Dziwna natomiast była obecność nieprzytomnego człowieka. Kim był? Tym, który „rewidował"? Chyba nie. Nie pozostawiono by go tutaj...

Odpowiedź na to pytanie postanowił po krótkim namyśle pozostawić młodzieńcowi. Na razie zajął się doprowadzeniem go do przytomności.

Po kilku minutach młody człowiek, Randolph Grady otworzył oczy i całkiem przytomnie spojrzał na Janczara.

— Lepiej panu?

Amerykanin pomacał szczękę i skinął głową.

(Ciąg dalszy nastąpi).

HENRYK KUMINEK.

Akty sztuki i akty zniszczenia.

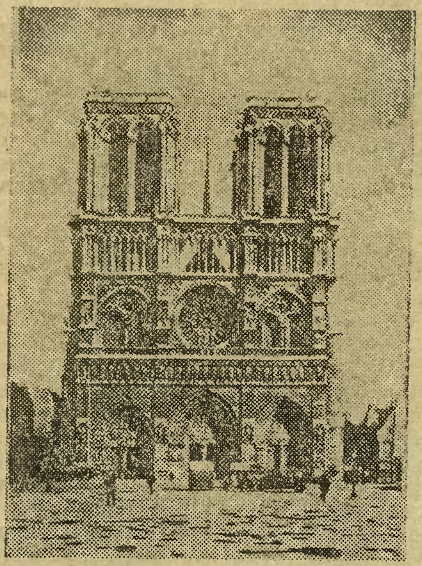
Katedry gotyckie

dzieło najwyższego wzlotu ducha ludzkiego

(ORYGINALNA KORESPONDENCJA „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO")

Chartres, w sierpniu.

Zasobność Francji w dzieła sztuki jest wprost fantastyczna. **W samym Paryżu można siedzieć parę lat i nie poznać ani części tych zbiorów, które się w nim mieszczą.** Muzeów jest kilkadziesiąt, a każde z nich ma magazyny również bogate jak sale dostępne dla publiczności. Muzea: — sam Louvre to zajęcie na parę tygodni. Można błądzić po jego salach, odkrywać coraz to nowe bogactwa i mimo to nie widzieć ani Wenus Milońskiej ani Giocondy. Żeby to jednak muzea wyczerpywały to, co Francja posiada w dziedzinie sztuki. Co najmniej drugie tyle arcydzieł znajduje się w pałacach, zamkach, kościołach, prywatnych domach czy wreszcie — gdy idzie o rzeźbę — na wolnym powietrzu.

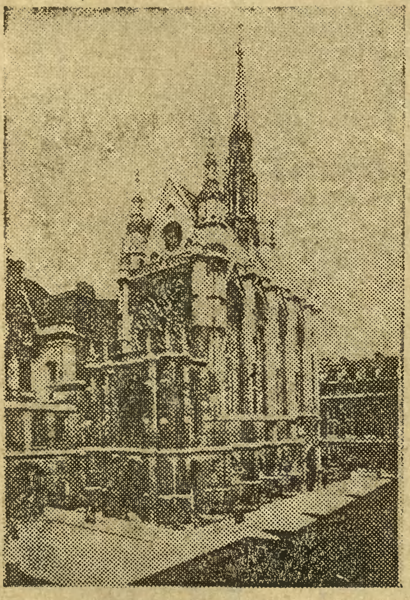


Katedra Nôtre Dame w Paryżu
— jeden z najczęściej odwiedzanych — niestety, nie dla modlitwy — kościołów świata.

Francuska sztuka muzealna nie ma chyba równych sobie. **Dokładność i systematyczność łączy się niemal idealnie z umiejętnością pokazania i podania wszystkiego.** Najtrudniejsze rzeczy, z dziedziny naukowej zwłaszcza, demonstrowane są w sposób przystępny dla każdego. Mieliśmy tego przykład w pałacu odkryć naukowych na wystawie zeszłorocznej, który zresztą znowu zwiedzać można. Mamy przykład w „muzeum człowieka", mieszczącym się w pięknym gmachu Nowego Trocadero, a pokazującym niezwykle jasno i ciekawie wszystkie dziedziny, dotyczące spraw człowieka, zagadnienia rasowe, etnograficzne i antropologiczne.

Muzea paryskie.

Ta sama umiejętność podania cechuje muzea poświęcone wyłącznie sztukom plastycznym. Szczytem możliwości w tym zakresie jest **wystawa rzeźby w Louvre, oglądana w godzinach wieczornych przy świetle sztucznym.** Źródła światła są umieszczone dyskretnie, a celem ich jest podniesienie plastycznych wartości arcydzieł rzeźby greckiej, egipskiej czy asyryjskiej. Wyłaniająca się z ciemności Nike z Samotraki to widok nigdy niezapomniany. To Zwycięstwo w całej potędze swego niezwykłego wyrazu plastycznego. Ozyrys egipski czy Sfinks ukazane są z podkreśleniem swych szlachetnych proporcyj, ale i z silnym akcentem na ich tajemniczości i fantastycznej zjawiskowości. Przywykliśmy uważać muzeologów za zasuszonych molów, muzeologowie francuscy są przede wszystkim artystami, ba — poetami nawet.



Sainte-Chapelle
— kaplica w paryskim Pałacu Sprawiedliwości — jest arcydziełem, zrobionym w całości z delikatnej koronki witraży.

Muzea paryskie! Szczęśliwy i biedny zarazem, kto je wszystkie zwiedził. Chaos wrażeń, oszołomienie, z którego wybrnięcie wymaga dużego nakładu pracy i wysiłku myślowego. Dlatego też trzeba je zwiedzać ostrożnie, dawkować wrażenia, wybierać rzeczy najciekawsze. Można sobie darować muzeum Galluza z jego kostiumami, muzeum Gobelinów z arcydziełami francuskiej sztuki tkackiej, muzeum Guimat ze starożytnościami wschodnimi, nawet muzeum Cluny z jego pasem cnoty, ale **nie wolno nie odwiedzić Muzeum Rodzina.** Żaden chyba artysta nie oddał tak znakomicie wszystkich namiętności ludzkich, żaden tak nie uchwycił plastyki ciała ludzkiego, jak ten wielki rzeźbiarz francuski, jeden z największych, jakich zna ludzkość.

Kościoły gotyckie.

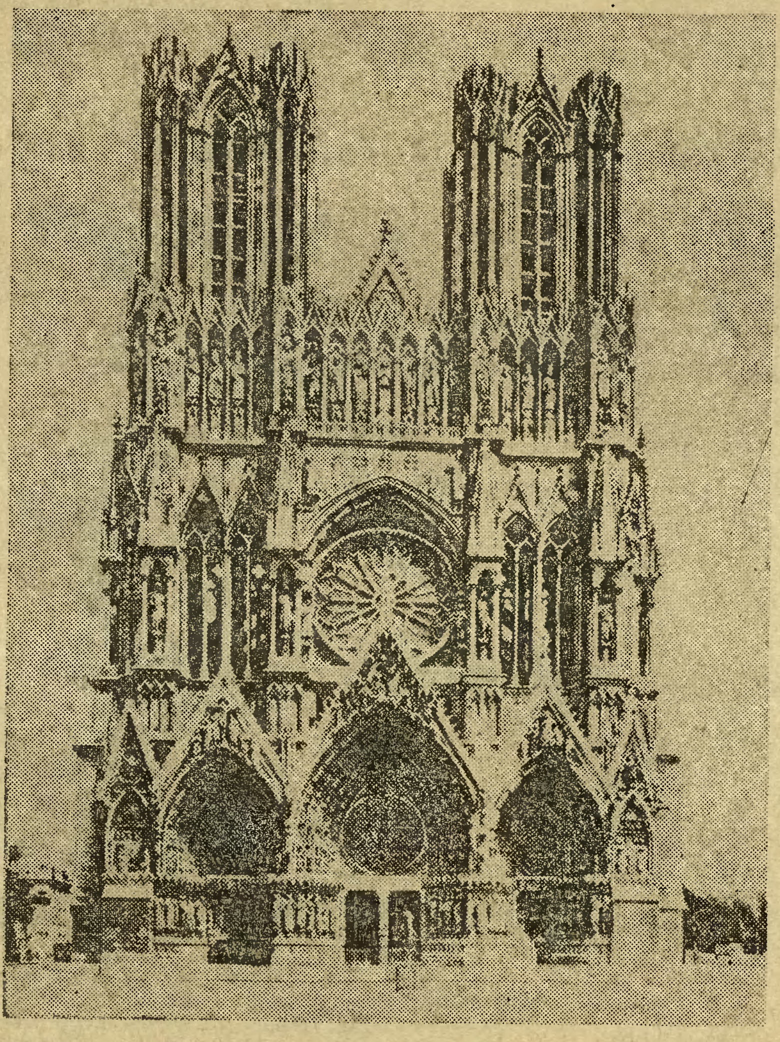
To wszystko prawda, muzea paryskie są wspaniałe, ale mimo to **oddałbym wszystkie muzea całej Francji i kilku innych państw na dodatek za — jedną katedrę gotycką.** Te kościoły, których szczęśliwa Francja ma sporo, to są cuda, na których widok dech w piersi zapiera, a jakieś nadludzkie olśnienie obezwładnia człowieka. To już nie tylko zadowolenie estetyczne, nie tylko doskonałość form, świetność kolorów, grających w witrażach, ale przede wszystkim — prawdziwa wzniosłość, najwyższe osiągnięcie, na jakie człowiek zdobył się na ziemi w drodze do Boga. Jeśli gdzie można się modlić, to właśnie w tych kościołach, których **ostropienne sklepienia same są strzelistą modlitwą, niewątpliwie docierającą do nieba.** Wszystko podjąłbym się opisać, ale nie potrafiłbym chyba oddać prawdziwego piękna katedr gotyckich. To, co się doznaje na ich widok — to już nie są wrażenia zmysłowe, do przeżycia, sięgające głębin duszy. Nie ma chyba dzieła poetyckiego, malarskiego, rzeźbiarskiego tak doskonałego jak te katedry, które pozostawiło nam w spadku średniowiecze. Jeśli przywilejem średniowiecza były takie wzloty ducha ludzkiego, to darujmy sobie wszystkie współczesne cuda techniki, machnijmy ręką na rekordy szybkości, wyrzeknijmy się wygody i komfortu i **wróćmy czym prędzej do średniowiecza.** Tylko, czy jeszcze potrafimy....

Katedra w Chartres.

Pewne pojęcie o pięknie gotyckiej świątyni daje **paryska katedra Nôtre Dame.** Ale Nôtre Dame — niewątpliwie piękna — stoi pośrodku tego zgiełkliwego jarmarku, jakim jest Paryż. O sklepienia odbija się ciągle różnojęzyczny gwar turystów, przed potężny portal zajeżdżają z hukiem i zgrzytem hamulców autokary — nie ma mowy o ciszy i skupieniu, właściwym świątyni — nastrój pryska bezpowrotnie. Już pochodząca z XIII wieku **Sainte-Chapelle w Pałacu Sprawiedliwości,** drobny klejnot gotyckiej architektury, daje silniejsze i prawdziwsze przeżycie, zwłaszcza gdy słońce prześwietli jej ażurowe witraże, z których jest niemal cała zrobiona.

Ale, jeśli się chce stanąć wobec gotyku w całej jego wspaniałości, trzeba pojechać na prowincję francuską, a już najlepiej **do Chartres, gdzie zachowała się w całym swoim majestacie najpiękniejsza z katedr gotyckich.** 83 kilometry po uczęszczanej szosie, przez Wersal, Rambouillet, Maintenou — to półtorej godziny jazdy samochodem. Opłaciłoby się jednak nawet jechać kilkanaście godzin, albo iść piechotą.

Trochę na uboczu sporego miasta katedra strzela w niebo potężnymi wieżami, z których jedna, starsza i mniejsza, jest nieskończenie piękna. Druga, bardziej zdobna — może zaimponować współczesnym entuzjastom rekordów: jest najwyższą wieżą kamienną na świecie! Katedra w Chartres przetrwała niemal w całości z XIII wieku. W przepięknym portalu, zachwycającym bogactwem rzeźby średniowiecznej, błyszczą jak dwa klejnoty — **dwa witraże z XIII wieku — jedna z największych dóbr, jakie ma ludzkość.**



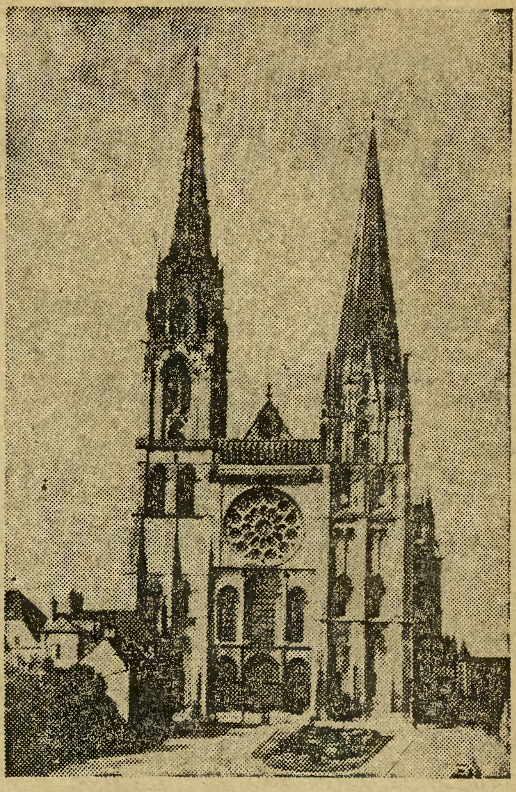
Katedra w Reims.
przywrócona do dawnego blasku po spaleniu przez Niemców.

Trzeba mieć szczęście, aby znaleźć się w olbrzymiej nawie świątyni w chwili, gdy zachodzące słońce stara się zajrzeć do wnętrza. Nie rozświetla wprawdzie mrocznego wnętrza, ale ożywia witraże grą barw, tak żywych i świeżych, jakich nigdzie więcej się nie zobaczy. Zbudowana w kształt ogromnego krzyża katedra w Chartres stoi niezmieniona od wieków i ostrymi łukami swych sklepień podnosi całe pokolenia ludzkie d Boga. Jest cicho, gdzieś w pobliżu ołtarza ginie szept modlitwy, w rzeźbione w kamieniu stale zapatrzył się jakiś turysta, przed obrazem cudownym Matki Boskiej płoną setki świeczek-wotów. Człowiek popada w zachwyt, nie **w zachwycenie,** z którego wyrywa go myśl natrętna:

— Ile też trzebaby bomb lotniczych, żeby zburzyć tę katedrę. Jedna by nie wystarczyła, katedra jest zbyt ogromna...

W Reims tak było...

Myśl jest straszna, bluźniercza, ale — niestety, uzasadniona. Na zachód od Paryża jest **miasto Reims** — stolica płynącej winem szampańskim Szampanii. W Reims jest katedra gotycka, może mniej piękna niż w Chartres, ale której portal jest niedościgły w swej szlachetności form. Reims, jak i cała ziemia nad Marną znalazła się w czasie wojny światowej w ogniu najkrwawszych walk. Niemcy zrazu zajęli Reims, ale — potem wyparci przez bohaterskich obrońców — usadowili się pod miastem na wzgórzach Brumont i da Berru. **I przez cztery lata wojny zasypywali miasto i katedrę ogniem i żelazem bomb i granatów.** Nie pomagały protesty kardynała Luçon, który trwał bohatersko w Reims i wśród gruzów katedry odprawiał msze św. Niemcy tłumaczyli perfidnie, że na wieżach katedry znajdowały się wojskowe stanowiska obserwacyjne. To było kłamstwo. Niemcom chodziło raczej o zadokumentowanie przewagi swej brutalnej siły nad kulturą francuską. I **katedra w dużej części legła w gruzach,**



Katedra w Chartres
— najwspanialsze dzieło gotyckie.

spłonął dach i dzwonnica, skruszyły się rzeźby i witraże.

Ten wandalizm nie pomógł Niemcom. Wojska francuskie w październiku 1918 roku wyparły ich spod Reims, wojna zakończyła się ich klęską.

Brutalna siła przegrała, na placu została zwycięska kultura francuska. Po 20 latach żmudnych prac **katedra w Reims przywrócona została do dawnego stanu.** Wprawdzie na ciele świątyni widać białe blizny nowego kamienia, ale całość błyszczy dawnym blaskiem. Rockefeller dał pieniądze, Francuzi pracę i talenty artystyczne, i wreszcie w lipcu bieżącego roku katedra została uroczyście oddana Bogu na chwałę, ludziom na pożytek.

Katedra w Reims jest ostrzeżeniem. Jej niewprawione dotąd witraże, wołają jak tragiczne oczy żołnierzy, którzy wzrok stracili na wojnie.

— Ludzkość ma w swym dorobku zbyt piękne rzeczy, aby je narażać lekkomyślnie na zniszczenie w ogniu nikomu niepotrzebnej wojny.

Niech samoloty służą do przelatywania Atlantyku, a nie do rzucania bomb na katedry gotyckie!

—o—

Bożek w podróży.

Z listu pewnej siostry misyjnej, czynnej w szkole w Zanzybarze dowiadujemy się następującej ciekawej wiadomości:

Jakiś migacz, podający się za potomka Mahometa i przedstawiciela nowej sekty mahometańskiej, doznaje czci jako bóstwo.

Z końcem stycznia — pisze siostra — wielkie było poruszenie w mieście, gdy sektę Agakhan odwiedził jej bożek. Tenże bożek sam podróżuje wszędzie i przybył teraz do Zanzybaru. Widziałam go; wcale nieźle odżywiany wujaszek. Jakiś lotnik przywiózł go tu z Mombassy. Jego „dzieci duchowne" odświętnie ozdobiły i oświetliły rzęsiście ulice i domy. Powiadano, że bóstwo przelało się weń, tak tedy oszukiwani zwolennicy jego mają go za boga chodzącego po ziemi. Dokądkolwiek szedł, padali na ziemię, całując ślady stóp jego. Wodę, w której kąpał się, sprzedawano flaszkami za drogie pieniądze i używano do picia. Któregoś popołudnia grał w hokeja. Wtedy włożył na pewien czas kapelusz swój na głowę usługującego mu czarnego chłopca. Później otoczyła tego młodego murzyna duża rzesza, domagając się wprost, by dał ostrzyc swoje kędziory; w takich okolicznościach nastręczyła się młodzikowi sposobność, by za drogie pieniądze sprzedać swoje kędziorki jako relikwie, bo dotykały kapelusza bożyszcza żywego. W ostatnią niedzielę przybyła także „Jej Wysokość", jego żona, Francuska, odstępczyni od wiary św. Na przyjęcie jej przygotowano jedwabiu i klejnotów za 600.000 szylingów. Niejeden zwolennik sekty „Agakhan" sam siebie zubożył na dziada. Agakhan święcił ub. roku swój złoty jubileusz. Podarek Hindusów mahometańskich, przybyłych do Afryki Wschodniej był niezwykły: bożka zważono a potem wręczono mu tyle złota, ile ważył. Było tego podówczas ponad 200 funtów.

Następnie poleciał do Nairobi, gdzie odbyły się te same obrzędy ku jego uwielbieniu. Wobec tego pewnie będzie wysilał się, by zachować dobrą wagę.

„Most tysiąca wysp".

Waszyngton, 19. 8. (PAT). Prezydent Roosevelt dokonał otwarcia „Mostu tysiąca wysp" przez rzekę św. Wawrzyńca, łączącego Kanadę ze Stanami Zjednoczonymi. **Most długości 13 i pół km** znajduje się w odległości 112 km na południe od Ottawy. Wysokość mostu wynosi 230 stóp.

Z Chełmszczyzny.

Byle tylko chcieć i umieć!...

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Chełm, w sierpniu.

Piękny to i malowniczy zakątek Rzeczypospolitej — Chełmszczyzna. Krajobraz zmienia się tutaj ciągle niczym w kalejdoskopie: od podmokłych, poleskich łąk aż po wyniosłe pagóry, na których usadowiła się stolica tej ziemi — Chełm. Kraj to najpiękniejszych tradycyj, chrześcijańskiej i rycerskiej zarazem. Na najbardziej wyniosłym wzgórzu królujc okolicom krzyż z katedry chełmskiej, odzyskanej po latach niewoli z rąk zaborców. Gnębiony prześladowaniami religijnymi i politycznymi za czasów caratu, najeżdżany przez czambuły tatarskie i watahy kozackie, skrwawiony w wielkiej wojnie, zdeptany przez nawałę bolszewicką, kraj ten ostał się mężnie kataklizmom dziejowym, błogosławiony ramionami zwycięskiego Krzyża...

Na ulicy Bydgoskiej...

Nawet nie spodziewacie się mili Bydgoszczanie, że w tym kresowym mieście jedna z najpiękniejszych ulic nosi nazwę Bydgoskiej. Może żadne z miast lub miasteczek tutejszych nie jest tak związane z Bydgoszczą, jak właśnie Chełm. Tutaj bowiem został przeniesiony z Bydgoszczy Wydział Dochodów PKP Radom, a więc tyloletni pobyt w nadbrdziańskim grodzie zrobił swoje. Jeśli ktoś np. kształci dzieci poza Chełmem, to często w Bydgoszczy, jeśli chce spędzić mile urlop to w tamte właśnie strony wieją mu pomyślne wiatry: ku Pomorzu. Sentyment, jako osad wspomnień z przeżytych na Zachodzie lat, daje się tu silnie odczuć. Siedząc więc przy kolacji. rozpoczynamy często pogawędkę na stare, sercu miłe tematy: jak teraz wygląda ten nowy, największy szpital? Czy fontanna „Potopu" nadal jest czynna, czy... Na tych wieczornych gawędach o mieście dalekim, a miłym przechodzi niejedna godzina, rozdzwoniona cykaniem świerszczy. Ale to właśnie jest nowa dzielnica kolejowa, przedzielona wzgórzem katedralnym od starego, „rdzennego" Chełma. Wychylmy się za katedrę, by spojrzeć z góry na stary Chełm.

„Szabes dziś, Panie"!

Patrząc na rozpostarte pode mną miasto, mam wrażenie, że święci ono jakąś uroczystość, bezlikiem drobnych światełek.

— Przepraszam — zwracam się do jakiegoś przechodnia — z jakiego powodu tyle światła tam w dole? Zapytany patrzy na mnie jak na wariata i mruczy. Szabas dziś, panie! Ano, jak szabas to szabas, trzeba i to sobie obejrzeć. Na deptaku aż rojno od spacerujących szabasowiczów płci obojga. To przeważnie młodzież, starsza bowiem generacja, jak na prawdziwych starozakonnych przystało, kiwa się przed świecami, wyśpiewując chóralnie i solo. Ci i tamci nadają ton temu miastu. Ileż tu ich jest, do diabła? staram się zorientować. Na myśl o tabelach statystycznych, śmiech mnie pusty ogarnia na tej chełmskiej ulicy w piątkowy wieczór szabasu. Czy to nie wystarczy, że w rzemiośle, według spisu ludności z r. 1931 procent żydów-rzemieślników w woj. lubelskim wynosił 78%, wołyńskim 83%, a w woj. poleskim 81%?! No i przypuszczam, że najgorszemu niedowiarkowi wystarczy za wszelką statystykę ilość migocących łojówek w oknach tego miasta.

A jednak...

Kilka dni pobytu nieco zmienia moje sądy o naszych bliższych kresach. Rozmawiam z tym i owym: z zegarmistrzem, krawcem, właścicielem kiosku, z kim się da.

— Widzi pan, jeszcze przed rokiem w mojej branży nie było tu Polaka, a dzisiaj pozyskałem sobie 40% klienteli z miasta i okolic — informuje mnie pewien rzemieślnik. I robi się panie, jak na akord, tyle tego. Jeden tylko warunek musi Polak posiadać oprócz dobrej znajomości fachu: umiejętność kalkulacji. Bo przyjeżdża taki i nieraz traci głowę, zniechęca siebie i klientelę, aż wreszcie konkurencja żydowska go zeżre.

— Wielu jednak rzemieślników i kupców z Zachodu narzeka na marne warunki pracy, do których nie mogą przywyknąć — tłumaczę mu.

— Bo taki to i kupiec czy rzemieślnik, co to nie on warunki, tylko one jego układają. Od tego jest głowa, żeby się nie dać. Dam panu zaraz przykład. Jest tu jeden rzeźnik z Pomorza. Że bez większej gotówki przyjechał, to mu i niesporo idzie, ale ciągnie. Lokalu odpowiedniego brak, klientela na książkę u niego bierze, konkurencja go dusi, ale jakoś się trzyma. Są tu inni, którym powodzi się zupełnie dobrze. I tak jest ze wszystkimi branżami, byle tylko chcieć i umieć. A naszym nie brak jednego i drugiego, tylko...

— Tylko? podchwytuję jakąś niemiłą widocznie ewentualność. Społeczeństwo, proszę pana trzeba wyrabiać i póki czas je uświadamiać.

Wiele racji miał ten rzemieślnik. Znał widocznie nieźle tutejsze warunki pracy: rynek i odbiorców, o czym przekonałem się, będąc na miejscowym targu. Podchodzę do jednej z wieśniaczek, chcąc być świadkiem transakcji między nią a jakąś panią.

— Świeży ten serek? bada produkt nabywczyni.

— Paniuśka wy moja, złoteńka, taże on zawczorajszy, koniczem jeszcze pachnie!

— A ile go macie, kilo, czy może więcej?

— A kto jego wie, może i więcej — wysupłuje go zręcznie z mokrych szmatek. Tak i zważyć go, paniuśka?

— Dobrze, chodźmy — i nabywczyni kieruje się do polskiego sklepu.

— Paniuśka, toż tu blisko u jewreja zważy się, perswaduje wieśniaczka.

— Dla mnie swój bliższy, replikuje na to ostro pani. Jeśli gosposia więcej żydkowi wierzy, to niech mu też i sprzeda!

Pozostawiona na środku targowiska, wieśniaczka miała nietęgą minę. Zwłaszcza, że sąsiadki zaczęły z niej pokpiwać: Widzisz, chitreńka ty była, ot i przechytrzyła, gołąbeczko!

Zerwały się dokoła ciche chichoty, aż niefortunna wieśniaczka, chwyciwszy za swój koszyk, przeniosła się śpiesznie w inny kąt targowiska. A jednak nie poszła nauczka w las... Z takich drobiazgów narasta zdrowa świadomość społeczeństwa, akcentującego na tych kresach swą polskość.

Nie we wszystkim rację mają nasi kraczący wiecznie pesymiści. Niech obejrzą prace kanalizacyjne w takim Chełmie, ulepszane powoli chodniki, zakładane stadiony sportowe i zieleńce, a przyznają, że nie stoimy niezmiennie w miejscu. Niech poobserwują spokojnie tamtejszą młodzież, aż rwącą się do pracy, a przekonają się, że właśnie ich kraj rodzinny, że właśnie Polska, w którą nie chcą czy nie umieją uwierzyć, jest krajem najlepszej przyszłości.

Wiktor Krasiński.

„Geniusz sceny" w Wenecji.

NASZ DOROBEK NA MIĘDZYNARODOWEJ WYSTAWIE FILMOWEJ. — FILM, KTÓRY OBRAŻA UCZUCIA NARODOWE NIEMCÓW.

W Wenecji odbywa się dorocznym zwyczajem Międzynarodowa Wystawa Filmowa, którą zaszczycił swą obecnością niestrudzony działacz na polu filmowym, hr. Volpi di Migurata.

Otóż na tę wystawę krajowa produkcja wysłała także parę filmów, z których jeden już wywołał duże przykrości. Na ten właśnie temat fachowe pismo „Film Kurier" na 13 bm. tak pisze o „cudzie" polskim, wysłanym na wystawę: „Pożałowania godnym niedbalstwem było nadesłanie na Biennale takiego filmu, jak „Geniusz sceny", nakręcony przez Romualda Gantkowskiego, produkcji Stefana Szwarca. Film ten jest pewnego rodzaju eksperymentem, mającym uwypuklić działalność sceniczną wielkiego artysty, 84-letniego Ludwika Solskiego".

Idea sama w sobie już budzi powątpiewanie, a luźne fragmenty poszczególnych kreacyj Solskiego, nie mających z sobą nic wspólnego, nawet z wyjaśnieniami — chybiają celu. Cały, przydługi film jest nużący, i nawet gra aktora nie ratuje całości, ani jej nie usprawiedliwia. Najlepszym tego dowodem był fakt, że spośród 2000 obecnych na początku w „Palappo del Cinema", do końca wytrwało zaledwie 30—40 osób".

Uzasadnienie krytycznego ustosunkowania się sprawozdawcy weneckiego „Film Kuriera" znajdujemy w dalszym ustępie jego sprawozdania, który brzmi:

„Geniuszem sceny" nie zajmowalibyśmy się aż tak bardzo, gdyby nie fakt, że poszczególne fargmenty obrażają uczucia narodu niemieckiego. Mianowicie w jednej przydługiej scenie, wyjętej ze sztuki scenicznej „Fryderyka II", obraża się pamięć wielk. króla pruskiego, którego każdy Niemiec otacza czcią. W tym fragmencie przedstawiono króla jako głupawego histeryka i kretyna, który sprawy państwowe zaniedbuje, ponieważ umiłowany pies zdechł." Od tym podobnych rzeczy roi się cały odcinek filmu. Ze swej strony tylko dodać możemy nasze ubolewania, że aż tak daleko posunięto się w obrażaniu uczuć narodowych".

Jak wiemy sztukę o Fryderyku, bardzo dobrą, która obeszła wszystkie sceny, napisał Nowaczyński. Solski, odegrał Fryderyka II-go wprost po mistrzowsku, zdobywając sobie tą właśnie maską niesłychany rozgłos.

Przeciwko tej sztuce nic powiedzieć nie można, jednak należało się grubo zastanowić nad tym, czy pewne fragmenty nadają się do montażu filmu, który ma iść na międzynarodową wystawę. Każdy, choć trochę inteligentny i rozgarnięty człowiek zrozumie, że niesmak musiały wywołać te właśnie fragmenty wśród zebranych w kinie Niemców.

Z tego też powodu autor artykułu wyżej cytowanego, takim zwrotem kończy swoje uwagi: „Czyżby jakikolwiek producent niemiecki ośmielił się w ten sposób przedstawić postać polskiego bohatera narodowego — Marszałka Józefa P łsudskiego? — na pewno nie. I tym właśnie filmem polska wytwórczość wystawiła sobie całkiem niepochlebne świadectwo".

Nam nie chodzi w tym wypadku o samych Niemców, którzy czują się urażeni tym filmem, ale zastanawiającym jest sam dobór filmów wysyłanych co roku do Wenecji. Niekiedy odnosi się po prostu wrażenie, jakoby komuś po prostu zależało na psuciu nam dobrej opinii za granicą.

Przecież Wenecja to nie żaden Grajdołek i jeśli nie mamy wartościowych rzeczy do pokazania, nie pchajmy się gdzie nie trzeba i nie narażajmy dobrego imienia polskiego na szwank. Już raz nareszcie powinna się u nas skończyć plaga monopolizowania sztuki filmowej, która zniszczyła każdy dobry zaczątek rozwoju filmu. Kinematografia polska, będąca wyłącznie w rękach żydowskich i „Pata", nietylko że się nie rozwija, ale stale, od lat stoi na martwym punkcie. Ciągle mamy filmy „polskie" (żydowskie), które nawet w 30 proc. nie stoją na poziomie jako takich możliwości artystycznych. Skutkiem istnienia tych niezdrowych stosunków, nasze dodatki powtarzające się po 3 razy i krótkometrażówki nazwać można kpinami z publiczności, zaś same filmy, kręcone przez różnych Rosenów i Libków w każdym razie nie powinny wychodzić poza granice państwa polskiego.

Tancerka baletowa — magnatką naftową.

Szczególną karierę zrobiła jedna z amerykańskich tancerek baletowych, Mira Douglas, która niedawno została zaangażowana do jednego z nowojorskich teatrzyków rewiowych. Mira Douglas jest siostrą oficera angielskiego, który zginął podczas wojny światowej. Po jednym z przedstawień w teatrzyku zawarła znajomość z młodym magnatem naftowym, Robertem Hyde, który zakochał się w niej i wkrótce ją poślubił. Obecnie Mira jest posiadaczką olbrzymiej fortuny, przekraczającej 6 milionów dolarów. Przed trzema miesiącami, jak podają pisma amerykańskie, mieszkała ona jeszcze w niezmiernie skromnym odnajmowanym pokoju, a przed zaangażowaniem jej do wspomnianego teatru znajdowała się bardzo często w położeniu godnym pożałowania.

KAWA wrocza AWANTURNICA

napisał A. FIEDLER

Ameryka zbogaciła się na Afryce. U progu niebywałego rozkwitu Nowego Świata były dwa szczodre afrykańskie dary. Północna Ameryka dostała czarnego niewolnika do uprawy tytoniu i bawełny; Południowa dostała jeszcze hojniejszy podarek, kawę. Dopiero kawa zrobiła z Brazylii tym, czym jest: krainą bogactwa dziś i krainą nieograniczonego rozmachu na przyszłość. A kawa, także brazylijska, pochodzi z Afryki.

Kolebkę każdej wielkiej rzeczy spowija mgła legendy. Legendy otaczają początki kawy i jej pierwszy sojusz z człowiekiem. Więc mnich etiopski, mówi podanie, pilnując swej trzody kóz na wyżynach Abisynii spostrzegł pewnego razu, że jego zwierzęta po spożyciu liści z dziko rosnącego drzewka wpadały w niezwykłe ożywienie i radość. A że mnich był z natury ciekawy, sam spróbował nieznanego owocu i również doznał błogiego rozweselenia. Powiadomiony o tym przeor, człek światły a praktyczny, wprowadził odkrytą roślinę zaraz do trybu życia klasztornego. Kazał parzyć dziwne owoce i napar dawał braciszkom wieczorem do picia, ażeby; nicponie oczajdusze, nie zasypiali przy nocnych modłach. Odtąd modły szły lepiej, a kawa weszła w świat.

Jak królewna i jak awanturnica. Jak zaborcza władczyni i porywająca kochanka. Na jej drodze była burzliwa przygoda i zawierucha, miłość, miłostka i okrucieństwo, bohaterstwo i zdrada. W swym triumfalnym pochodzie niszczyła państwa i wskrzeszała narody. Wciągnęła w orbitę całą ziemię, poruszyła wszystkie struny ludzkiej duszy. Ktokolwiek odważy się napisać prawdziwe dzieje jej walki i jej zwycięstwa, będzie musiał pisać epopeję sensacji, nieprawdopodobieństwa i najzuchwalszej egzotyki.

Gdy kawa opuściła swą ojczyznę w Abisynii, pierwszym jej kochankiem został Arab. Pierwszym a zarazem najżarliwszym i kto wie, czy nie najwierniejszym do dnia dzisiejszego. Tak żarliwym i tak namiętnym, że otumanił nawet ludzi nauki: jego imieniem przezwali kawę, a nie imieniem właściwej ojczyzny. Że ją tak pokochał, zawdzięcza to Arab swej religii. Mahomet zakazał picia alkoholu. Więc gdy w spragnionym świecie Islamu kilka wieków później zjawi się kawa, napój rozkoszny i upajający, dozna serdecznego przyjęcia. Historia — kubek w kubek — powtórzy się w czasach najnowszych; po wprowadzeniu prohibicji w U. S. A. jakąż to hausse'ą na kawę zareaguje giełda nowojorska i jak podskoczy tam gwałtownie spożycie kawy! Spragniony Jankes wyżłopie dwie trzecie całej produkcji brazylijskiej.

Mahometanin lubi spokój, rozwagę i kontemplację. Dlatego kawa staje się wnet jego wierną przyjaciółką, a kawiarnia najdroższym miejscem schadzek. Europa, budząca się dopiero ze średniowiecznej drętwoty, jeszcze nic nie wie o kawie. A tymczasem państwo otomańskie upaja się jej aromatem, kawiarnie Carogrodu kwitną. Zbiera się w nich śmietanka towarzyska, profesorowie, architekci, poeci, adwokaci, nawet derwisze. Wiodą rozhowory, krzewią myśl, a zbierają się tak często i gęsto, że kawiarnia gotowa przysłonić meczet. Stąd powstanie pierwszy poważny atak na brązowe ziarno. Kler, zawsze zazdrosny o swe wpływy, w obronie meczetu wypowie wojnę kawie i do pomocy przyciągnie koło perskich mędrców.

Ciężkie armaty wytoczą Persowie: że to trucizna największa dla ciała i że zguba piekielna dla duszy. Aliści wiadomo, jak to bywa w świecie uczonych: profesor profesorowi wilkiem. Więc na odwrót uczeni Kairu udowodnią, że koledzy w Persji to półgłówki i że kawa jest świetna. A gdy sam sułtan przyklaśnie wyrokowi, nie będzie dwóch zdań; kawa wyjdzie z opresji w nowym blasku i na całym wschodzie rozlegnie się głośny hymn chwały.

Tak głośny, że dosłyszą go Holendrzy. Właśnie co ocknęli się i głodni a czujni, chcą się bogacić. Chytrze wykradają z Jemenu drzewka kawy i przewożą je na swoją Jawę. Zapobiegliwi są i wytrwali. Wnet Jawa porasta plantacjami, a kawa wdziera się do Europy, ku nowej sławie, na nową zdobycz.

Lecz tutaj znowu dokoła ziarenka rozsroży się wielka wojna, roztoczy zawzięta kłótnia. Jedni zawołają, że kawa bogaci rozum, budzi myśl, stwarza geniuszów; inni, że niszczy, zabija, kretynów stwarza. „Racine minie tak szybko jak kawa", syczy pani de Sevigny, a wielki Colbert kawą przepala sobie żołądek.

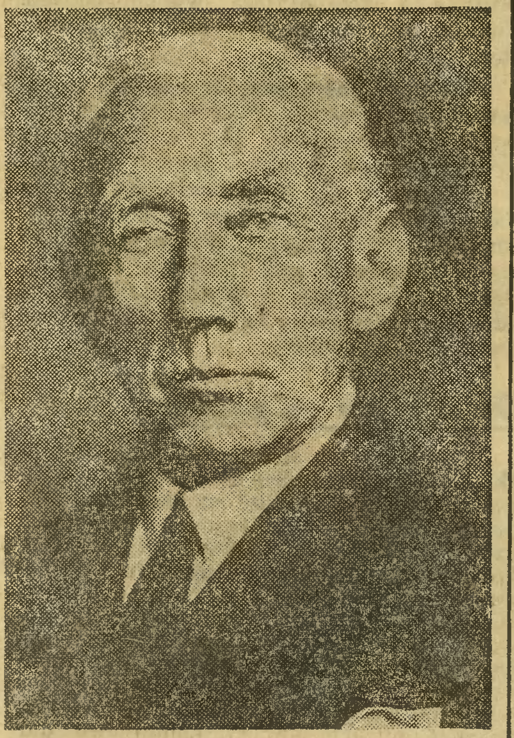
W ogóle produkty kolonialne mają w owe czasy złą osławę. Co rok marynarze przywożą zza morza jakieś nowe zioła, czarcie nasienia, podejrzane owoce. Oto piękna markiza Coellogon dostaje od kuzyna z Afryki cenną paczkę kakao, przywiezioną przez specjalnego murzyna. Nieostrożna markiza pije tak namiętnie, że potem rodzi brązowe mulaciątko i konsylium najsławniejszych lekarzy orzeka jednogłośnie, że kakao spaliło dziecko.

Owoc piekieł! — wołają jedni o kawie! Nektar bogów, — wołają drudzy. Lecz kawa zdobywa piędź po piędzi, już Londyn podbi-

U PROGU TRAGEDII.

Niema lądu na Biegunowym MORZU

W psychice ludzkiej leży skłonność do wyolbrzymiania tragicznych wypadków i lubowania się w sytuacjach ponurych. Przypuszczam, że główną rolę odgrywa tu chęć wywołania współczucia u bliźnich. Jakkolwiek się jednak sprawa ma, nie da się zaprzeczyć, że **wyprawy podbiegunowe**



Roald Amundsen.

mają już w sobie tyle tragizmu, że należałoby — pisząc o nich — jedynie zmniejszyć ponurą i niesamowitą szatę.

W muzeach norweskich są **kopalnie dowodów bohaterstwa ludzi,** którzy swe życie położyli na ołtarzu wiedzy. Eksponaty tych wypraw mieszczą się w olbrzymim gmachu Uniwersyteckiego Muzeum Historycznego w Oslo przy Fredriksgate, gdzie uczeni z rozmaitych dziedzin wiedzy, znaleźć mogą materiały dla swych zainteresowań.

Pamiętnik — dokumentem ludzkiego bohaterstwa.

Z pożółkłych kart notatnika czytamy wstrząsające szczegóły o losie uczonych, którzy zimowali na wyspie Jan-Mayena w 1633—1634 r., celem obserwowania miejscowych warunków atmosferycznych i badania możliwości osiedleniowych wyspy. Gdy okręty ratownicze w dniu 4-go czerwca 1634 r. zarzuciły kotwicę przed tą wyspą, 7 marynarzy — uczonych już nie żyło. Padli oni ofiarą nie strasznego mrozu, nie burzy i nie niedźwiedzi, lecz strasznej choroby owych czasów: szkorbutu.

Pamiętnik bohaterskich uczonych spisywany jest do ostatniego dnia życia, a karty jego stanowią wstrząsający dokument przeżycia odkrywców.

22 marca... Największą plagą naszą jest szkorbut. Nogi odmawiają nam posłuszeństwa...

29 marca... Niezliczone wieloryby pojawiły się w pobliżu wybrzeża, tak, że gdybyśmy mieli wystarczające siły i potrzebne przyrządy, moglibyśmy urządzić sobie wydatny połów. Z braku jednak odpowiednich warunków i wobec tego, że było nas tylko siedmiu, wymęczonych szkorbutem, ludzi, nie mogliśmy tego nawet spróbować...

3 kwietnia... Na prośbę chorych zabiliśmy ostatnie dwie kury, które nam jeszcze pozostały, w nadziei, że w ten sposób poratujemy podupadłe siły naszych towarzyszy. „Uczta kurza" zrobiła im doskonale. Martwimy się szczerze tym, że nie mamy jeszcze co najmniej tuzina kur, aby oddać je do dyspozycji chorych...

16 kwietnia... W dzień Świąt Wielkanocnych zmarł nasz pisarz. Niech Bóg ulituje się nad jego duszą i nad nami wszystkimi, którzy jesteśmy ciężko chorzy...

Umieram!

Dalszy ciąg pamiętnika, po śmierci pisarza prowadzony jest przez jednego z marynarzy, który pisze o gwałtownej odwilży. Dowiadujemy się dalej, że zabili ostatniego psa z braku świeżych środków żywnościowych. Noce były straszne z powodu wiatrów wschodnich, — kończy swój smutny, pełen tragizmu testament z dniem 30 kwietnia — „Jasny słoneczny dzień. Umieram..."

Szczęśliwej drogi! Ocalcie naszego Amundsena.

W górnych salach tego olbrzymiego gmachu mieszczą się zbiory bohatera Norwegii — Roalda Amundsena. Na tle olbrzymiego sztandaru o barwach narodowych Norwegii przepasanego krzyżem niebieskim umocowany jest portret wielkiego odkrywcy bieguna południowego. W salach tych widzimy wypchane niedźwiedzie upolowane przez członków ekspedycji naukowej w latach 1897—9. Potężne półki zastawione eksponatami flory i fauny podbiegunowej są dowodem — że świat cały brał udział w tych niebezpiecznych wyprawach. Stwierdzają one, że skarby tej ziemi są olbrzymie — i gdyby klimat był łagodniejszy możnaby z tej kopalni czerpać nowe środki do życia. Na specjalną uwagę zasługuje namiot Amundsena rozstawiony w szklanej skrzyni.

— Podobnych rzeczy Panowie nie zobaczą na świecie — zagadnął nas pewien kupiec norweski, który zwiedził także i Polskę. Istotnie w Oslo mieści się jedyne w swoim rodzaju muzeum podbiegunowe.

Wróćmy jednak do namiotu. Oto ten prymitywny szałas był świadkiem niejednej burzy i przebył niejedną zimę polarną. Te wieczne noce w podbiegunowej krainie, to ponura pieśń żałobna, pozostawiająca często cień śmierci. Co za ironia — w walce z ciemnością służyła tym śmiałkom jedyna lampa zawieszona dziś ku pamięci na linie w namiocie.

Boimy się tej prawdy, gdy oko nasze ogląda ten prymityw, świadczący o wielkim wyrobieniu i ukochaniu wiedzy. Za posłanie służyły im skóry, a pieśń wichru kołysała ich do snu — niekiedy ostatniego. Przyrządy naukowe jak gdyby w nieładzie. Kompasy, chronometry, termometry, mapy, radiostacja itd. porozrzucane. Czemu się dziwić — gospodarzy już nie ma.

A sprawy żołądka?

Mała patelnia i kilka sprzętów kuchennych — oto cała kuchnia. Przekonywujemy się naocznie, że nie samym chlebem człowiek żyje. Ich głód był jedynie głodem **wiedzy. Co za przykładny obraz bohaterstwa woli, gdy człowiek wyrzeka się kromki chleba i kubka gorącego mleka dla wiedzy!**

Amundsenowi udało się zdobyć bezcenne dane o przypływie i odpływie morza, co pozwoliło udowodnić, że wielkie obszary lodowe stoją nie na ziemi a zanurzone są w wodzie. Tajemnice jednak ciągną śmiałka dalej i dokonuje dalszych obserwacji. Nowszymi środkami operuje w dwóch dalszych wyprawach 1925 i 1926 r. Pierwsza na dwóch samolotach nie dociera do bieguna, ląduje 300 km od niego i męczy się przez trzy tygodnie, by umożliwić sobie start do powrotu. Wreszcie udało się twardemu Norwegowi wydrzeć się z objęć odwiecznego mrozu, powrócić lecz tylko po to, by myśleć o ponownej wyprawie. Rok później na sterowcu „Norge" przelatuje



Domek, w którym Norwegowie przechowują pamiątkę narodową — okręt polarny „Fram".

przez biegun do Alaski i ogłasza światu, że „nie ma lądu na biegunowym morzu".

Życie chwalebnie skończone! Przypieczętował je fakt historyczny: 18 czerwca odlatuje z francuskim pilotem mjr. Guilbaud z portu w Tromsö, (północnej Norwegii) by więcej nie powrócić. Nie pomogły okrzyki i prośby całej Norwegii, która żegnała łamacze lodów i ekspedycje ratunkowe... „Ocalcie naszego Amundsena".

Dziś w muzeum w Oslo przechowuje naród norweski wszystkie pamiątki po Amundsenie. Dumna jest Norwegia z swego syna, który dla dobra ogólnoludzkiego złożył swe życie na ołtarzu wiedzy. Każde dziecko uczy się o nim w szkole i słusznie, bo Roald Amundsen wydarł pierwszy srogiej naturze jej tajemnice.

Konrad Lasek.



Renifery, jedyne zwierzęta oswojone przez człowieka na dalekiej północy.

Nie będzie już można zasnąć przy kierownicy samochodu.

Bardzo wiele wypadków samochodowych, zwłaszcza spowodowanych przez samochody ciężarowe, wywołuje zaśnięcie kierowcy, przeważnie ze znużenia. Lecz nie tylko zaśnięcie, ale nawet chwilowe wypuszczenie z rąk kierownicy, względnie utrata panowania nad nią powoduje wypadki. Chcąc tym wypadkom zapobiec jedna z fabryk angielskich rozpoczęła budowę samochodów, przy których znajdują się kierownice z samoczynną syreną. Gdy kierownica w czasie jazdy wydostaje się z rąk kierowcy, względnie nie włada on nią należycie, rozlega się donośny głos syreny, alarmujący kierowcę.

ja, Amsterdam, Paryż, już ujarzmia zachód Europy.

W Europie Środkowej wciąż jeszcze głucho, pochmurnie. Zamieszanie i wojna. Turcy pod Wiedniem. Pobici Turcy uciekają i porzucają w obozie bogactwa, także worki kawy. Nikt jej nie chce. Za położone w czasie oblężenia zasługi dostaje ją w końcu Imci Pan Franciszek Jerzy Kulczycki, rodem z Polski, i on to zakłada pierwszą w Wiedniu kawiarnię, sławną później na cały świat. Sławną, bo Sarmata umie przyrządzać napój jak nikt inny. Stwarza typ wiedeńskiej kawy z bitą śmietaną, typ ponoć najsmaczniejszy.

Kawiarnię Kulczyckiego zna cały świat, za to mniej znany jest jego najświetniejszy czyn. Wina to Wiednia i niezbyt czystego sumienia tego miasta. Kulczycki, obieżyświat, zuch nielada i mąż szalonej odwagi, mieszkał w Wiedniu już przed oblężeniem. Gdy w odciętym mieście nastała groza i upadek ducha, Kulczycki oddawał dowództwu niezmierne przysługi; jako jedyny ochotnik przekradał się zuchwale przez obóz turecki i przynosił do znękanego grodu krzepiące wieści o odsieczy. Wdzięczne miasto przyrzekło mu w nagrodę kilka domów, które dostanie, jak tylko bieda szczęśliwie minie.

Bieda minęła, lecz Wiedeń zapomniał o przyrzeczeniu. A gdy Kulczycki domagał się domów, Wiedeń się mocno zdziwił; jak to, wobec samego króla Jana mógł wykręcić się sianem, a tu ówże zacięty szlachciura takie wyprawia wstręty? I domów nie dał, aż dopóki nie zmusiły go do tego ciężkie procesy, nie bardzo zaszczytne dla Wiednia. I Kulczycki, taki los jego, do dziś nie zeszedł z czarnawej listy naddunajskiej stolicy.

Kawę sadzą dziś w całym pasie tropikalnym ziemi, lecz najlepiej roślina przyjęła się w Ameryce. Tu znalazła swój raj i niezliczone jej masy idą dziś stąd w świat na tysiącach okrętów wezbraną rzeką, nieskończonym łańcuchem. Rzeką przeszło miliarda kilogramów ziaren rocznie.

A przecież nie tak dawno temu, bo przed dwustu laty, kiedy na ziemi Nowego Świata nie było jeszcze wcale kawy, — płynęło w odwrotnym kierunku, ku brzegom amerykańskim, nikłe źródełko owej olbrzymiej rzeki, źródełko słabiuteńkie, niepozorne, drobniutkie, najdrobniejsze, jakie sobie można wyobrazić; płynęło jedno jedyne drzewko kawy. Drzewko jedno a twórca dzisiejszych setek milionów. Historia do bajki podobna; jak świat światem a człowiek człowiekiem, nie ma przykładu, by tak błaha przyczyna miała tak brzemienne skutki, by jeden cienki patyczek tak ciężko zaważył na szali ludzkich dziejów.

A zaważył, i to wśród najromantyczniejszych okoliczności. Holendrzy, w przystępie lekkomyślnej hojności, darowali jedno żywe drzewko kawy Ludwikowi XIV do jego ogrodowej cieplarni. Po kilku latach drzewko rozczepiono na kilka pędów i trzy z nich przeznaczono dla wielkiej misji; zasadzenia na wyspie Martynice, kolonii francuskiej. Powierzono zlecenie w roku 1720 panu de Clieu, kawalerowi godnemu. Przejazd przez Atlantyk przybrał cechy istnej odysei. Ludzie i żywioły sprzysięgły się przeciw kawie. Miotały burze, grozili piraci, gonili Holendrzy, wichrzyła załoga, wreszcie spadł wróg najsroższy: cisza i brak wody. Lecz kawaler de Clieu dowiódł naj-



Krzew kawowy owocujący.

chlubniejszej mocy ducha i nieludzkiego poświęcenia: sam prawie ginąc z pragnienia, oddawał swoją rację wody drzewkom. Uschnęło jedno, potem drugie, lecz nareszcie ruszył wiatr i okręt z ostatnim roślinnym niedobitkiem, na pół żywym, i z na pół żywym de Clieu dobił do celu.

Zbrojne straże czuwały miesiącami, dniem i nocą, nad zasadzonym na Martynice drzewkiem. Ustrzegły; udało się. Kilkanaście lat później bujne plantacje pokryją całą wyspę a mała Martynika będzie w owe czasy najbogatszą kolonią Francji.

Stąd już krok do najwyższej chwały i ostatecznego zwycięstwa: Brazylii.

Wielki a skromny bohater kawy, de Clieu, ma oczywiście pomnik na Martynice. Lecz z większym prawem dzielny Francuz powinien mieć najwspanialsze pomniki w Rio de Janeiro i w Sao Paulo. Oczywiście nie ma. Powinien mieć pomniki przed giełdami kawy w Nowym Jorku, Londynie, Hamburgu, Havrze. Nie ma. Władza rozpasanych liczb ceni tylko liczby i nie uznaje bohaterstwa, któremu zawdzięcza istnienie.

Kawa zwyciężyła. Świat cały podbiła, ludzkość urokiem opanowała. Szarpali ją co sił, zniesławiali co ślin, szaty z niej zdzierali; lecz ona, uparta a czarująca awanturnica, nie dała się. Dziś miliard wielbicieli ją chwali — zastęp potężny, chór wspaniały. A jeżeli znajdzie się jeszcze jaki zrzęda, to cichy i potulny. I jeżeli piękna markiza urodzi dziś, nie daj licho, brązowe dziecko, to — według dzisiejszego, najnowszego stanu nauki — konsylium sławnych lekarzy na pewno będzie szukało innego winowajcy. Na pewno.

• Nauka • Literatura • Sztuka •

PIOTR PALIŃSKI
Wielkopolski pisarz ludowy.

W miłej, sympatycznej i jak na swój młody wiek mądrej książczynie pt. „Region twórczy" pisze Henryk Kuminek:

„Literatura jest funkcją społeczną. W dobrze zorganizowanym społeczeństwie ma swoje zadania, które musi bezwzględnie spełniać, a wywiązanie się z tych obowiązków daje wzamian literaturze pewne prawa i odpowiednią pozycję w hierarchii wszystkich funkcyj społecznych.

„Takie pojmowanie literatury wiąże ją z życiem, a **literatów robi pożytecznymi i — co jeszcze ważniejsze — niezbędnymi członkami społeczeństwa**".

Takim „niezbędnym członkiem społeczeństwa" był przez 65 lat swej pracy pisarskiej — nasz jubilat: ongiś profesor Seminarium Nauczycielskiego w Koźminie i Rawiczu, były redaktor pism polskich, pisarz ludowy, publicysta i działacz narodowy w latach niewoli, chluba i duma pisarstwa ludowego ziem zachodnich — **Piotr Paliński**, urodzony 17 sierpnia 1853 r. w Fordonie, którego pradziad był ponoć, jak pisze biograf jubilata Mieczysław Dereżyński — **wójtem bydgoskim.**

Juścić nie był Piotr Paliński pisarzem na Olimpie literatury polskiej. Ale jeśli kiedyś historyk literatury poznańskiej, a szczególnie ludowej, przypomni sobie słowa Mickiewicza: gdyby te księgi zbłądziły pod strzechy". to z pewnością całą żarliwą suplikację literacką wielkiego poety umieści jako motto swej rozprawy o Piotrze Palińskim. Bo jego księgi, z ducha ludowego poczęte i dla ludu wielkopolskiego napisane, „zbłądziły pod strzechy", uczyły lud myśleć i działać po polsku w latach ponurej niewoli narodowej. **kiedy to myśleć i działać po polsku znaczyło to samo. co podkładać dynamit... pod potęgę narodu i państwa niemieckiego.**

* * *

W artykule dziennikarskim nie stać mię na głębsze, **metodyczne zbadanie** twórczości pisarskiej jubilata, jako dziennikarza, publicysty i pisarza ludowego. W mojej sylwetce Piotra Palińskiego pozostanie zawsze coś pewnego i zmiennego; ale nie będzie w niej nic, co by mogło budzić **nieufność do idei,** którym służył i do pracy społecznej, narodowej i pisarskiej, wyznaczającej jubilatowi honorowe miejsce wśród licznego zastępu pisarzy ludowych naszej dzielnicy. **On cały był z ducha moralnego i narodowego uporu społeczeństwa wielkopolskiego.**

* * *

Piotr Paliński — **dziennikarz,** był idealistą; był pozytywnym romantykiem, ale był romantykiem. Dla niego **sprawa polska** — to była rzecz: i ojczysta i europejska. I społeczna i kulturalna, i katolicka i narodowa, i „obiecana" i niepodległa; a przede wszystkim była to rzecz polityczna, jako że ówczesny, a i dzisiejszy dziennikarz polski czuje się zawsze „ambasadorem" kultury politycznej w Ojczyźnie. W tym znaczeniu dla dziennikarza Piotra Palińskiego myślenie i działanie polityczne było „funkcją społeczną", równą literaturze ludowej, której poświęcił wiele lat pracy uczciwej i rzetelnej.

Piotr Paliński — **publicysta,** to udzielna dziedzina w jego dorobku politycznym i narodowym. Nie był publicystą na miarę Świętochowskich... ale zagadnienia i problemy społeczne, kulturalne, gospodarcze, obyczajowe, religijne, oświatowe i polityczne, które twórcza myśl **wydobywała z jego sumienia narodowego** i rozumu politycznego, sięgały głęboko w psychikę narodową społeczeństwa wielkopolskiego, czyniąc zeń publicystę pożytecznego.

Piotr Paliński niekonstruował nowych, przewidujących przyszłość poglądów politycznych. Ale jego publicystyczny wzrok sięgał zawsze tam, **gdzie sięgał wzrok społeczeństwa.** Był realistą - ludowcem. Jego myśl publicystyczna, ukryta dziś przed nami w licznych artykułach dziennikarskich — była przewidująca i twórcza w sensie poznawania rzeczy, a nie fikcyj. Dźwigał w sobie posłannictwo ideowe publicysty demokratycznego, ludowego, katolickiego i narodowego; głosił więc ideały niepodległościowe, które realizował czynem i zawsze bezinteresownym patriotyzmem: gorącą miłością Ojczyzny i ofiarą życia: **więzieniem pruskim.** Bo tylko takich publicystów polskich osadzał rząd pruski w więzieniach.

Piotr Paliński — publicysta posiadał zmysł wartości ideowych, które trzeba było umieć odkrywać w sercach i umysłach ludu wielkopolskiego, a które, gdy ich zabrakło — **trzeba było umieć tworzyć.** Piotr Paliński był publicystą ludowym żywym i realnym.

A Piotr Paliński — **pisarz ludowy?**

Zapewne nie był to pisarz o szerokiej skali twórczej i artystycznej. Tej skali nie posiadali inni pisarze ludowi. Nie był wielkim pisarzem i artystą Józef Chociszewski. Ale Paliński był, jak Chociszewski, sumieniem kultury i literatury ludowej w Wielkopolsce. Trzeba się zgodzić z młodym i jedynym biografem, Mieczysławem Dereżyńskim, kiedy pisze: (Paliński) ...„swój talent pisarski poświęcił Polsce bez zastrzeżeń, imając się pióra nie dla czczego rozgłosu... Tworzył w cichości z tą jedyną myślą, by oświecać lud i podnosić go **na wyżyny ducha,** a tym samym budować na silnych podłożach lepsze jutro Ojczyzny... Jako beletrysta, cieszący się uznaniem współczesnych, wiele zyskał poważnych sukcesów. Dużo tłumaczył z niemieckiego — poprawnie, wiernie i pięknie... Nie ma w jego publikacjach brudu, fałszu i podłości. **Twórczość Janka znad Wisły** (pseudonim) **jest krynicą czystych i pięknych myśli.** Prace jego mają dużą wartość dydaktyczną, nie są naukowe. lecz i nie dyletanckie".

Nie pytajmy się więc, do jakiego gatunku „wielkich" ludzi należy osobowość pisarska Piotra Palińskiego. Dziś jedynie ważną jest dla nas sprawa, czym wzbogacił wewnętrzny świat ludu wielkopolskiego, **w jaki sposób cierpiał i walczył, aby tworzyć i pomnażać wielkopolską literaturę ludową.** Że w pisarstwie swym osiągnął pełnię i swobodę wyrazu publicystycznego i literackiego, na to złożył dowody w 28 pozycjach swej pracy twórczej. Wymieniam najgłówniejsze: „Diabeł w szkole", „Bitwa na Kosowym polu", „Krzyż i kielnia", „Etyka popularna", „Liturgia katolicka", „Judea capta", „Masoneria w świetle prawdy", „Wiedza ludzka". „Kronika wojny wszechświatowej" itd. Ostatnio sędziwy jubilat wydał pracę regionalną pt. „Powiat wągrowiecki", a „Powiat żniński" jest przygotowany do druku.

Duchowa fizjognomia Piotra Palińskiego była w życiu i pracy — **wielkopolska.** I ten jest autentyzm całej twórczości pisarskiej sędziwego jubilata. Może dlatego nie narzekał na obojętność u społeczeństwa.

Zaiste, dla Piotra Palińskiego literatura ludowa była „funkcją społeczną". Jako publicysta i jako pisarz ludowy Paliński był literatem pożytecznym i zasłużonym. **Pozostanie on „niezbędnym członkiem społeczeństwa", któremu służył i służy wiernie przez całe życie.**

Dobrze około wielkopolskiej kultury ludowej zasłużonemu jubilatowi składamy serdeczne życzenia „Ad multos annos!"

HIERONIM PAWLICKI.

Kronika literacka.

Album pamiątkowy Powstańców Ziem Zachodnich. Zanim doczekamy się źródłowego opracowania historii Powstania Wielkopolskiego, trzeba nam się zadowolić każdą publikacją wspomnień i opisów z poszczególnych terenów powstania.

Nakładem wydawnictwa Albumu Pamiątkowego Powstańców Ziem Zachodnich R. P. w Poznaniu (ul. Skryta 14) ukazał się numer 3 Albumu Pamiątkowego, zawierający szczegółowy opis organizacji i wybuchu powstania w powiecie nowotomyskim. Album jest bogato ilustrowany; skorowidz alfabetyczny ilustracyj zawiera 301 pozycyj. Album Pamiątkowy ukazuje się jako miesięcznik. Redakcja przygotowuje obecnie wydanie czwartego zeszytu.

80-lecie prof. Bron. Dembińskiego. Dnia 14 sierpnia br. ukończył 80 rok życia znakomity historyk polski, prof. dr Bronisław Dembiński. Znakomity uczony urodził się w Małej Komorzy na Pomorzu w r. 1858, odbywał studnia historyczne we Wrocławiu, Krakowie i Berlinie. Z bardziej znanych dzieł prof. Dembińskiego wymienić należy: „Źródło dziejów drugiego i trzeciego rozbioru Polski", „Rosja a rewolucja francuska", „Polska na przełomie". Od r. 1923 jest jubilat profesorem Uniwersytetu Poznańskiego.

Maria Kuncewiczowa na Polesiu. Jak się dowiadujemy, znana literatka polska i laureatka szeregu nagród literackich M. Kuncewiczowa zapowiedziała w najbliższych dniach swój przyjazd na Polesie. Będzie to, po Ossendowskim, który przed paru laty bawił na Polesiu i wydał o nim pokaźną i piękną książkę — druga z kolei wizyta na Polesiu wybitnej przedstawicielki naszej literatury i sztuki. Kuncewiczowa pragnie w pierwszym rzędzie zapoznać się z nader bogatym folklorem, sztuką ludową oraz egzotyką niezrównanych krajobrazów Polesia, jak również nawiązać kontakt i zetknąć się z życiem jego mieszkańców.

Śp. Konstanty Krumłowski.

W Krakowie zmarł, przeżywszy 66 lat, śp. Konstanty Krumłowski, znany literat, autor szeregu popularnych wodewilów. Szczególne powodzenie i rozgłos zdobył jego wodewil „Królowa przedmieścia". wystawiony po raz pierwszy w r. 1898. Wodewil ten, jak wiadomo, doczekał się przeróbki filmowej. Z utworów scenicznych śp. Krumłowskiego wymienić należy poza tym: dramat historyczny pt. „Wolne miasto", wodewile „Piękny Rido", „Śluby dębnickie", „Przewodnik tatrzański", „Białe fartuszki", „Dziewczyna w perkaliku" oraz szereg jednoaktówek.

Kronika muzyczna.

„Bolesne życie Schumanna". Pisarz węgierski Imre Gyomai wydał po francusku biografię powieściową muzyka niemieckiego Schumanna pt. „La Vie doulcureuse de Schumann" (Bolesne życie Schumanna).

Poznań otrzyma pomnik Karola Kurpińskiego. Dowiadujemy się, że w Towarzystwie Muzycznym Kolejarzy w Poznaniu zawiązał się komitet celem wystawienia pomnika Karola Kurpińskiego, zasłużonego muzyka i kompozytora wielkopolskiego. Pomnik wykona znany rzeźbiarz Marcin Rożek.

Polska na międzynarodowym konkursie muzyki kameralnej. W Trenczynie na Słowaczyźnie odbędzie się od 17 do 28 sierpnia drugi europejski konkurs muzyki kameralnej. Wezmą w nim udział najlepsze zespoły kameralne z Londynu, Paryża, Rzymu, Berlina, Brukseli, Pragi i Warszawy. Polski zespół w składzie pp. Umińska, Jaworski, Szaleski, Adamska i Wysocka-Ochlewska odegra dwa kwartety Mozarta i Lessla oraz kwintet Zarembskiego.

Kronika plastyczna.

Wielki katalog dzieł sztuki chrześcijańskiej. Departament Sztuki i Archeologii Uniwersytetu w Princeton rozpoczął w r. 1917 pracę nad skatalogowaniem wszystkich dzieł sztuki chrześcijańskiej. Dotychczas ukończono katalogowanie dzieł sztuki pochodzących z pierwszych siedmiuset lat ery chrześcijańskiej. Skatalogowano szczegółowo 35.000 dzieł. Uniwersytet spodziewa się, że w ciągu następnych dziesięciu lat ukończy katalogowanie dzieł z okresu do r. 1400 włącznie. Na cele tej pracy uniwersytet otrzymał w tych dniach anonimowo dar 100.000 dolarów.

Malowidła z XV wieku odkryto w Warcie k. Sieradza. Podczas odnawiania fresków barokowych w klasztorze w Warcie, kórych autorem jest zakonnik brat Zebrowski, prowadzący pracę art.-mal. Jan Migdalski natrafił na bezcenne malowidła z końca XV wieku, wykonane przez mnicha o. Franciszka z Sieradza. Obecnie odkryte partie ścian są dalszym ciągiem pięknych malowideł, odkrytych w roku ubiegłym.

Witraże J. Mehoffera w katedrze włocławskiej. Biskup włocławski ks. Karol Radoński zamówił dla katedry włocławskiej trzy nowe witraże u mistrza J. Mehoffera. W roku bieżącym wstawiony zostanie witraż środkowy, nad wielkim ołtarzem w prezbiterium. W tym celu przebija się już ścianę, podłużając dotychczasowe okno. Dwa pozostałe witraże wstawione zostaną w roku przyszłym.

U progu nowego sezonu teatralnego.

Wywiad z p. dyr. Rodziewiczem.

Kończą się wakacje teatralne. Jeszcze kilkanaście dni a rozpocznie się nowy sezon w Teatrze Miejskim. Liczna rzesza miłośników sceny z niecierpliwością oczekuje pierwszych premier. Dodajmy — z niecierpliwością większą niż w ubiegłych latach, bo teatr ma nowego kierownika, każda zmiana zaś na stanowisku kierowniczym pociąga za sobą oczekiwanie mniejszych lub większych zmian w linii repertuarowej i polityce teatralnej. Wraz z nowym dyrektorem przybywa do Bydgoszczy nowy zespół. Z dawnej trupy zostanie u nas zaledwie kilka osób, reszta to prawie same nowe nazwiska. I właśnie ta **nowość, to niebywałe w dziejach bydg. sceny „revirement" od dołów do szczytu czynią przyszły sezon podwójnie atrakcyjnym, interesującym.** Jakkolwiek będzie, w każdym razie rozpoczyna się nowy okres!

Niejedno dotarło już do wiadomości Szan. Czytelników. Znamy już z komunikatu dyrekcji teatru skład zespołu aktorskiego. Został nieco wzmocniony i będzie liczył 34 osób, w okresie zaś grywania operetek, wskutek doangażowania niektórych sił, nawet jeszcze wzrośnie liczebnie. Jeśli doliczyć personel techniczny, chórzystów i chórzystki, balet itd., będzie p. dyr. Rodziewicz dowodził małą armią, liczącą około 170 pracowników. Ku jakim podbojom artystycznym wyruszy ta armia w nowym sezonie?

Jakie są zamierzenia repertuarowe p. dyrektora? — Oto moje pierwsze pytanie, skoro dotarłem do gabinetu dyr. Rodziewicza, oblężonego przez całą chmarę interesantów.

— Sezon rozpocznie się 3 września. Zainaugurujemy go **„Judaszem"** Rostworowskiego, arcydziełem jednego z największych potentatów sceny polskiej. W roli tytułowej wystąpi niespożyty geniusz sztuki aktorskiej, mistrz **Solski.** Premierę poprzedzi prelekcja Grzymały-Siedleckiego o Rostworowskim. **Teatr nasz będzie teatrem im. Rostworowskiego.** Ma nim zresztą być nie tylko z tytułu. Pragnę każdego sezonu grać co najmniej jedną sztukę wielkiego poety i patrona naszej sceny.

— Czy jednak pan dyrektor — przerywam — nie mierzy zbyt wysoko? Czy zdoła pan przykuć na dłuższą metę zainteresowania szerszej publiczności arcydziełami naszej literatury?

— Po pierwsze wierzę w wyrobienie estetyczne naszej publiczności, tak bardzo przywiązanej do dobrego teatru, a po drugie uwzględniłem w repertuarze także **w szerokiej mierze sztuki o charakterze rozrywkowym.** W tydzień po „Judaszu" pójdzie **„Piorun z jasnego nieba",** komedia **Kiedrzyńskiego.** O ile wiem, autor ten cieszy się w Bydgoszczy zawsze dużym wzięciem. Powinien więc mieć „Piorun" duży sukces, tym więcej, że obok zalet technicznych sztuka celuje ciekawym problemem. Chodzi w niej o konflikt niecodzienny: czy ojciec ma się przyznać do odnalezionego dziecka i zburzyć jego szczęście, czy też kosztem własnego szczęścia zrezygnować na zawsze z rozkoszy ojcostwa. Poza tym obfituje sztuka Kiedrzyńskiego w ciekawe sytuacje i jest sowicie okraszona humorem.

A dalej? **Co pójdzie na trzecim miejscu?**

— Trzecią z kolei premierą będzie **„Szóste piętro"** Alfreda Gehri. Nowalia paryska. Ciekawa technika. Autor daje przekrój kilku środowisk, odsłaniając dzieje mieszkańców jednej kamienicy. Scena ukazuje kilka planów równocześnie. Bywalcy teatralni będą mieli możność zapoznania się z najnowszymi chwytami scenarzystów zagranicznych. Główne role będą kreowali w „Szóstym piętrze" takie asy jak **Tatrzański, Koronkiewiczówna i Kownacki.** Następnie zamierzam wystawić **„Teklę"** Jerzego Kossowskiego (autora „Zielonej kadry"). Komedia ta, osnuta na tle życia wsi śląskiej, odniosła duży sukces w Katowicach. Jest poważnym wkładem do repertuaru polskiego. To by były pewne pozycje, już ustalone. Projektuję jeszcze wystawienie **„Wróblego gniazda",** sztuki norweskiej, która łączy sensacyjną treść, finezję psychologiczną i szlachetną tendencję. W listopadzie wystawimy **„Dziady"** w reżyserii Wysockiej. W okresie wielkopostnym ujrzy Bydgoszcz misterium Konczyńskiego pod tyt. **„Ksiądz Skorupka".** Jest to widowisko popularne, obliczone na nasycenie tęsknot teatralnych najszerszych mas. Powinno cieszyć się podobnym powodzeniem jak w ub. sezonie „Emilia Plater". Dalej może „Kandida" Shaw'a, może jakaś sztuka Zapolskiej.

Jestem nieco zdziwiony, że dyr. Rodziewicz mówi już tylko o projektach. Niebawem dowiaduję się, że w tych „luzach" programowych tkwi **świadomy cel, głębsza racja długoletniego i doświadczonego kierownika sceny.** Repertuar został na kilka tygodni ułożony w ten sposób, aby wysondować **reakcję publiczności w kilku kierunkach.** Układ dalszy, dobór następnych sztuk będzie zależał od doświadczeń poczynionych w związku z granymi sztukami.

Informuję się jeszcze w sprawie **repertuaru operetkowego.** Sezon w tym dziale zainauguruje **„Baron cygański"** Straussa, po czym ujrzymy **„Na zielonej łące"** Benesza (prapremiera w Polsce) i **„Krysię Leśniczankę".** Dowiaduję się, że dyrektor Rodziewicz zabiera się do **gruntownych ulepszeń** w dziedzinie spektakli operetkowych: chór zostaje całkowicie zreformowany, balet będzie wzmocniony siłami zawodowymi, zaangażowano nową parę świetnych solistów (Wanda Bończa i Wacław Zwoliński), jako primadonny wystąpią **Okońska, Gabrielli** i (prawdopodobnie) **Mankiewiczówna.** Pierwszym tenorem operetki będzie **Kazimierz Dembowski.**

Oto najważniejsze informacje dla czytelników „Dziennika". Dyrektor Rodziewicz dokłada starań, aby nowy sezon wypadł jak najlepiej, jak najświetniej. Z całego serca życzymy mu względów publiczności, sukcesów artystycznych i kasowych.

Jan Piechocki.

List z Francji.

Wojny demokratyczne i totalne.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Grimaldi, w sierpniu.

Mussolini, który uczestniczył w końcowej fazie manewrów włoskich, wygłosił przemówienie do żołnierzy, w którym określił swój stosunek do zagadnień wojny i pokoju:

— **W chwili, kiedy w tylu częściach świata huczą armaty — byłoby szaleństwem oddawać się jakimś iluzjom. Byłoby zbrodnią nie przygotowywać się. My nie żywimy iluzyj i przygotowujemy się.**

O tych przygotowaniach wie każdy Włoch, gdyż odczuwa je na własnej skórze. Budżet wojskowy Włoch jest rozdęty do niebywałych rozmiarów a prócz tego niemal każde ministerstwo pracuje pośrednio lub bezpośrednio dla celów armii. Włochy zbroją się gwałtownie. Przeciwko komu?

Włochy są w tym szczęśliwym położeniu, że nie widzą państwa, któreby czyhało na całość jej granic. Francja? Nie ma człowieka, któryby mógł przypuścić atak Trzeciej Republiki na granice Królestwa. Polityka zagraniczna Francji zmierzała od czasów Barthou i Lavala aż do Bonneta nie tylko do normalizacji stosunków, ale nawet do całkowitego porozumienia, do współpracy z Rzymem. Dowodów na to znajdziemy dużo, zwłaszcza w okresie wojny abisyńskiej, kiedy pojednawcze stanowisko Francji oddało Włochom ogromne usługi. A dzisiaj zamknięcie granicy pirenejskiej, krok, który wywołał tyle nieprzychylnych komentarzy w Moskwie — jest również stwierdzeniem dobrej woli Paryża. Jugosławia? O ataku Belgradu na Rzym trudno poważnie mówić. Niemcy? Zarówno prasa jak i oficjalne deklaracje podkreślają przy każdej sposobności nie tylko najlepsze, ale wprost sojusznicze stosunki: oś Rzym—Berlin ma być mieczem, „który legł na Europie i który wykuto z jednej stali“. Włochy nie mają najmniejszych powodów, aby obawiać się najazdu. I wojna, o której mówił Mussolini, może być wyłącznie tylko wojną ofensywną, w której Włochy będą stroną atakującą.

Szybka wojna p. Gaydy.

Że takie właśnie akcenty dźwięczały w mowie Il Duce — stwierdza komentarz, który do mowy Mussoliniego ogłosił na łamach „Giornale d'Italia“, półoficjalny interpretator zagranicznej polityki faszystowskich Włoch p. Gayda. Przeciwstawia on pojęcie wojny w państwach demokratycznych koncepcji faszystowskiej. Wbrew temu, co twierdzono dawniej nad Tybrem, p. Gayda nie odmawia demokracjom „ducha oporu“ i zalet rycerskich. Ale wojna, o której myśli się w Paryżu lub w Londynie, jest według redaktora „Giornale d'Italia“ — wyłącznie tylko wojną obronną.

— Demokracje — pisze p. Gayda — spoczywają spokojnie na górach złota, żelaza i kolosalnych zapasach nafty. Jednakowoż obawa spadku ilości urodzeń wytworzyła tam koncepcję wojny okopowej, która pozwoli zrujnować przeciwnika przy jednoczesnym zaoszczędzeniu własnego materiału ludzkiego.

Inaczej jest w państwach totalnych.

— Temu dorobkiewiczowskiemu pojęciu — twierdzi „Giornale d'Italia“ — przeciwstawia się we Włoszech nowy typ wojny. Jest to wojna gwałtowna, nagła, bezlitosna, ruchy strategiczne o charakterze zdecydowanym, działania, polegające na wykorzystaniu wspaniałych zalet fizycznych i moralnych wodzów. Do tego celu dostosowano nowy typ dywizji włoskiej. Do tego celu służą środki, zapewniające skuteczność uderzenia i głębokiej penetracji.

Takie odgłosy wydaje faszystowski megafon rządowy, p. Gayda. Pominmy na razie moralne i polityczne strony tych oświadczeń, zastanawiając się wyłącznie tylko nad wartością, ocenianą jedynie pod kątem ostatnich doświadczeń strategicznych. Jest to sprawa ważna, gdyż do niedawna jeszcze widmem nagłej i niespodziewanej wojny, niedopuszczającej do żadnego oporu i załatwiającej się z przeciwnikiem w przeciągu „kilku dni“ — operowała propaganda niemiecka w Polsce. Mówiło się i pisało często o „odcięciu od morza w pierwszym dniu wojny“, o „zajęciu i zniszczeniu naszych kopalni węgla“, słowem, w barwach na przemian czerwonych i czarnych malowano straszną potęgę Niemiec, przeciwko której nie ma właściwie żadnego oporu. Chyba tylko uznać całą beznadziejność walki — i „sprzymierzyć się“ z Berlinem.

Niemieckie doświadczenie.

Już wtedy z kół bardzo miarodajnych zwrócono uwagę, że wniosek, do którego osiągnięcia zmierza to rozumowanie, jest wprawdzie aż nadto jasny, **natomiast przesłanki są fałszywe.** Metody ofensywy „gwałtownej i nagłej“, o której pisze p. Gayda — nie są wcale nowością włoską. Hołdował im sztab niemiecki w pierwszym okresie wojny światowej. Opierał się na nich słynny plan Schliefena: zaskoczenie neutralnej i nieprzygotowanej do oporu Belgii, obejście linii fortów francuskich od północy, piorunujący atak na Paryż i rozgromienie przeciwnika w ciągu dwóch tygodni. Paryż miał otworzyć pochód — Moskwa miała go zamknąć. Plan wykonano precyzyjnie. O bezlitosnych metodach walki świadczyły ruiny otwartych miast i zgliszcza biblioteki w Liège oraz katedry w Reims, najpiękniejszego kościoła swiata. Obliczono wszystko najdokładniej. I przeliczono się. Ogromna armia niemiecka, wspomagana przez ciężką austriacką artylerię, armia, przewyższająca zarówno pod względem liczebnym, jak i technicznym słabą wówczas i zupełnie nieprzygotowaną armię francuską — powinna zwyciężyć, „musiała“ zwyciężyć. Tymczasem zamiast raportu o upadku Paryża słuchał blady jak płótno cesarz **sprawozdania o klęsce nad Marną...** I przyznał później wybitny generał niemiecki, Ludendorff, że ani jeden plan sztabu generalnego nie powiódł się w całości, że przy niesłychanym szafowaniu materiałem ludzkim osiągano właściwie tylko fragmenty zamierzonych celów...

Po wojnie nastąpił niesłychany wzrost techniki lotniczej i motorowej. Samoloty i dywizje zmotoryzowane miały być taranem, którego uderzenie powaliłoby przeciwnika w ciągu kilku dni, jeżeli nie godzin. Odżyła znów koncepcja Schliefenowska, znajdująca fanatycznych zwolenników w państwach totalnych. Lecz skoro znaleziono tereny, na których możnaby było wypróbować ulepszoną teorię - **przyszły pierwsze zawody.**

Jak to było w Abisynii?

Więc wojna abisyńska. Trudno o lepszą sposobność „wykorzystania wspaniałych kwalifikacyj fizycznych i moralnych“ wodzów włoskich. Bosi i uzbrojeni w lance żołnierze Negusa byli klasycznym zaprzeczeniem wszystkich szans oporu. Armia włoska posiadała tysiące samolotów — Abisyńczycy mieli trzy stare aparaty, których nie można było nawet używać na froncie. Po stronie włoskiej były tanki, były gazy, były miotacze płomieni — a żołnierze Negusa w bitwie koło Horaru chronili się przed iperytem, zasłaniając twarze mokrymi chustkami. I trzeba było dziesięciu blisko miesięcy, ogromnych posiłków, zmian w sztabie generalnym i na stanowisku naczelnego wodza — aby wreszcie zająć Addis Abebę. Wojna abisyńska była pierwszym zaprzeczeniem teoryj zniszczenia przeciwnika „od jednego zamachu“.

Potem przyszła wojna hiszpańska. Przeciwko regularnej armii walczyła, co tu dużo mówić, najgorsza zbieranina, jaką sobie z wojskowego punktu widzenia można było wyobrazić. Operacje już nie wojenne, ale policyjne — miały trwać **trzy dni.** Tymczasem coraz to cięższe, coraz to krwawsze walki — trwają **już trzeci rok,** kraj jest wy**czerpany do ostatnich granic, a końca woj-**
Jakżeż wspaniale była przygotowaną do „piorunowego uderzenia“ Japonia. „Japońny wcale nie widać.
czycy biją jak chcą i zwyciężą, kiedy zechcą“ — pisano. Zwracało się uwagę i słusznie, że stosunki w Chinach są zupełnie odmienne od stosunków np. w Europie, że przewaga Tokia jest olbrzymia, że kolosalny sukces japoński jest kwestią co najwyżej kilku tygodni. A wojna toczy się drugi rok, Japończycy odnoszą zwycięstwa, lecz istnieje obawa, że „zazwyciężą się na śmierć“. — **„Sie werden sich totsiegen“** — jak twierdzili bardzo miarodajni fachowcy niemieccy.

Nowe teorie niemieckie.

Fachowcy niemieccy. Otóż jest rzeczą ogólnie znaną, że w sztabie niemieckim te teorie zaskoczenia, krótkiej i gwałtownej wojny, „załatwienia się“ z Francją lub Polską w ciągu kilku dni — że te wszystkie teorie uważa się za przebrzmiałe, anachroniczne, przestarzałe — podobnie jak broń z 1914 roku. Dobre to do parady, defilady, zastraszenia, chwytów politycznych i propagandowych — ale w praktyce coraz to bardziej zawodzi. I co rozumniejsi wodzowie niemieccy przestrzegają raz po raz swoje społeczeństwo przed tromtadracją, przed zbytnim zaufaniem w swoje siły i lekceważeniem przeciwnika.

— Przyszła wojna — pisał niedawno jeden z najwybitniejszych teoretyków niemieckich — będzie bardzo długą, bardzo ciężką, bardzo trudną. Nie wolno mamić się fantasmagorią“.

Czy p. Mussolini i jego komentator wiedzą o tym? Ależ naturalnie. Więc dlaczego ta buńczuczna teoria o „dwóch pojęciach wojny“, skąd te tasiemcowe artykuły w „Giornale d'Italia“? To inna strona medalu. Będziemy mieli sposobność przyjrzyć się jej nieco dokładniej.

Dr Tadeusz Kiełpiński.

Prawda o Małopolsce Wschodniej.

Wrażenia uczestnika obozu Legii Akademickiej w Sokalszczyźnie.

Idziecie panowie w teren, dla wielu z was obcy — powiedział naczelny komendant Legii Akademickiej przed frontem poszczególnych ośrodków, przed obozami społeczno-ideowymi **na Sokalszczyźnie.** Istotnie, prawie dla wszystkich z nas, studentów Uniwersytetu Poznańskiego teren był to obcy. Każdy z nas słyszał coś niecoś o południowo-wschodnich kresach Rzeczypospolitej, przypominał sobie pstrokatą mapę zaludnienia tych ziem pod względem narodowościowym.

Jechaliśmy na wschod, więc w wyobraźni „ludzi Zachodu“ stanął obraz świata deskami zabitego, nędzy gospodarczej i niskiego stanu kultury i oświaty. Jakże jednak innym okazał się obraz rzeczywistości! Krajobraz nizinny, podobny do naszego. Co prawda drogi, jak wszędzie u nas, szwankują — tak więc trakt do pobliskiego Włodzimierza Wołyńskiego przypomina raczej polną drogę, niewysadzoną drzewami, dalej poczta przychodzi co drugi dzień, ale **kultura rolna dobrze postawiona.** Co prawda ziemia tu, co najmniej w rodzaju Kujaw — częste są wypadki siania przez 5 lat żyta po życie o plonach na naszą miarę więcej niż przeciętnych, albo niezasilanie gleby nawozem w ciągu 10 lat — co u nas jest w ogóle nie do pomyślenia. Nic więc dziwnego, że okolica bogata, choć jednak z wielu względów biedna.

Dziwne to: bogata i biedna zarazem! Ale właśnie o tej biedzie chcę powiedzieć słów parę.

Biedą tą w pierwszym rzędzie jest **sprawa polskości.** Życie w ciągu 3 tygodni w bezpośredniej styczności z ludnością tubylczą, pozwoliło nam poznać choć w części stosunki miejscowe, zwłaszcza, że obóz nasz, obok pracy fizycznej miał w programie również pracę społeczną, polegającą na organizowaniu wieczorów dyskusyjnych, referatów oraz ognisk. I wiele dziwnych faktów przewinęło się przed naszymi oczami.

Obóz nasz mieścił się we wsi Konotopy, w odległości 5 km od powiatowego miasta Sokala, położonego nad Bugiem, o 80 km na północ od Lwowa. Środowisko, w którym statystyki wykazują **20—30% Polaków.** Resztę, obok — jak zwykle w tych okolicach — dość licznie reprezentowanego narodu wybranego, stanowi **morze ruskie,** czy też, według ostatniej mody „ukraińskie“. Nazwa „ukraińcy“ wprowadzona została przez nacjonalistów ukraińskich, którzy w oparciu o finanse obcych agentur jednają sobie gromady lojalnych doniedawna Rusinów a nawet i Polaków. Propaganda ta rozpoczyna się zwykle **udzielaniem pomocy finansowej,** zwłaszcza zubożałym Polakom i Rusinom, celem uzależnienia gospodarczego, za którym w parze idzie konieczność należenia do ukraińskich organizacyj i spółdzielni, oraz uczęszczania do cerkwi ruskiej. Takimi to sposobami posługuje się propaganda ukraińska, dzięki czemu ostatnio coraz więcej słyszy się o wzrastającej liczbie tzw. **„ukraińców“ o nazwiskach polskich.**

Jak to? spytamy — czy możliwym jest, żeby w dwudziestym roku niepodległości Państwa Polskiego miało miejsce cofanie się żywiołu polskiego na terenie odwiecznie polskim? Niestety tak! Przyczyn tego smutnego faktu można cytować wiele.

W pierwszym rzędzie wspomnę o tym, że ukraińcy stanowią **element silnie zorganizowany,** zwłaszcza w spółdzielniach i wiejskich organizacjach oświatowych, któremu przewodniczy ofiarnie młoda inteligencja. Znane są tu fakty takie, że młodzież, po skończeniu gimnazjów i uniwersytetu **wraca na wieś,** by sprzedawać nabiał, i jednocześnie kierować ruchem kulturalno-narodowym. Brak polskiej, czynnie pracującej inteligencji na tym tak zagrożonym terenie doprowadza, że element polski traci czas i energię na bezmyślnych sporach, prowadzących nieraz do nieuczciwej konkurencji sklepikarskiej i świadomego popierania spółdzielni ukraińskich.

Jednakże niemniejszą winę należy również przypisać temu, co rzuca się w oczy przeciętnemu obserwatorowi: jest nim **brak planowej polityki państwowej,** która by stała zdecydowanie za elementem polskim! Niestety, tak jest, że gdy Polacy chcą urządzić manifestację polskości, to nie uzyskują na to formalnej zgody władz, podczas gdy ukraińcy występują publicznie ze swymi sztandarami, śpiewami i mowami.

Dalej, dochodzi do tego, **że dzieci polskie muszą pobierać naukę w języku ruskim,** choć chętnie garną się do polskości.

Dlaczego nie robi się zażaleń? Owszem, idzie ich mnóstwo, lecz niestety, giną one w zakamarkach biurokracji, za której 100% polskość nie chciałbym ręczyć!

Owszem, są nawet inspekcje urzędowe, które jednak widząc płoty świeżo pomalowane, oraz odnawiające się kamienice, odjeżdżają w pośpiechu, nie domyślając się może, że Polacy tutejsi czują się tu gorzej jak na obczyźnie, a co gorsza liczba ich topnieje, zwłaszcza gdy są w środowisku z liczebną przewagą ukraińców. Wprawdzie ci ostatni nieraz manifestują „przywiązanie“ do państwowości polskiej, jednak nie mamy już tu złudzeń, zwłaszcza, że rewizje w domach ukraińskich wykazują zaopatrzenie w nielegalną broń i amunicję.

Tak w przybliżeniu wyglądają stosunki polskie w Małopolsce Wschodniej. Artykuł powyższy nie jest — jakby się zdawać mogło — wymysłem zbyt młodej wyobraźni, ale to smutna prawda, wynikająca z dość długiej obserwacji, którą potwierdzić mogą słowa kolonistów polskich z Wazowa, Ciełąża, Konotop i innych osad polskich powiatu sokalskiego. Ludzie ci ze łzami w oku podają fakty wprost zdawało by się niemogące mieć miejsca w Niepodległej Polsce. Ciągłe szykany z jednej strony, oraz **wyraźne protegowanie żywiołu ukraińskiego,** nieustające po wielu protestach, skierowanych nawet do Warszawy spowodowały, że ludzie ci zaniechali ubiegania się o interwencję władz. Wymownym potwierdzeniem tego są łzy cisnące się im do oczu...

H. Ch. z Bydgoszczy.

Obrazek z manewrów amerykańskich.



W Stanach Zjednoczonych — w stanie Wy oming odbywają się tegoroczne wielkie manewry. Na obrazku widzimy pie chotę w czasie ataku nocnego.

Co INNI Piszą

Przyszła wojna — klęską Niemiec.

W artykule „Polonii" pod tytułem „Polityka bluffu i szantażu" pisze p. A. Gr. o polityce niemieckiej:

„Cała dotychczasowa polityka Niemiec była oparta nie na sile, ale na szantażu siły. To jest wspólna cecha postępowania Hitlera i Wilhelma.

Teraz Hitler, Hamlet Trzeciej Rzeszy, stanął na rozdrożu między dwiema ścierającymi się partiami: Jedna to cywile, **dyplomaci, którzy... prą do wojny**, druga, to wojskowi, którzy... powstrzymują. Zupełnie odwrotny stosunek niż bywa normalnie".

Ale w każdej polityce istnieje pewna granica.

„Austria łatwa do zdobycia okazała się trudna do asymilacji i stanowi także ognisko niepokoju. W samej chwili wybuchu wojny niewątpliwie nie dojdzie do wybuchu rewolucji wewnętrznej, przeciwnie chwila taka może skupić cały naród, ale przy pierwszym niepowodzeniu masy ludu zbuntują się przeciw fantastom, prowadzącym je na rzeź".

„Z tym większą troską — kończy swój artykuł p. A. Gr. — musimy spoglądać na drogi naszej polityki zagranicznej. **Dokąd one nas zawiodą? Co robimy, by stanąć w bloku państw, dążących do powstrzymania zagrażającego zniszczeniem żywiołu?**

To są pytania niepokojące, na które oby nam kiedyś nie odpowiedziała zbyt boleśnie nieubłagana rzeczywistość".

Na te niepokojące pytania jest tylko jedna odpowiedź: społeczeństwo musi zabrać głos w sprawie naszej polityki zagranicznej. Naród za tę politykę odpowiada na wypadek wojny, do niego należy jej kontrola w latach pokoju. Każdy inny pogląd na te sprawy jest — fałszywy i bardzo niebezpieczny.

Żydzi muszą nosić żydowskie imiona.

Berlin, 20. 8. (PAT). Rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa sprawiedliwości ustala, że żydzi i żydówki, którzy dotychczas nie mają imion żydowskich, muszą do dotychczasowych imion dostać imiona żydowskie. (Przydałoby się i w Polsce takie rozporządzenie — red.).

Poszukiwanie podstaw do dalszych rokowań.

Berlin, 20. 8. (PAT) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi, iż po wyjaśnieniach, jakich udzielił poseł Kundt, rozmowy między przedstawicielami zostaną przerwane na okres mniej więcej tygodniowy. Czas ten ma być wyzyskany przez rząd i przez lorda Runcimana na **poszukiwanie podstaw do dalszych rokowań.** W związku z tym można uważać za prawdopodobne doniesienie, że trzeba się liczyć z czynnym wkroczeniem misji brytyjskiej do rokowań. Nie jest jeszcze wyjaśnione, czy będzie chodziło o ekspertyzę lorda Runcimana, która zostanie obu stronom przedłożona do rozważenia, czy też o propozycję pośredniczenia, któreby umożliwiło dalsze prowadzenie rozmów.

Cudowny obraz Matki Boskiej Trockiej.



W związku z uroczystością poświęcenia dzwonów kościelnych w Trokach przez ks. metropolitę Jałbrzykowskiego z Wilna, reprodukujemy cudami słynący od niepamiętnych czasów obraz Matki Boskiej Trockiej, znajdujący się w wielkim ołtarzu kościoła parafialnego w Trokach. Koronacja tego obrazu odbyła się w 1718 roku.

Zaciśnie się pętla na szyi potwora-mordercy.

Nowak ponownie skazany na śmierć

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Bydgoskiego")

Poznań, 20. 8. (hb) W dniu wczorajszym przed poznańskim Sądem Apelacyjnym odbyła się oczekiwana z wielkim napięciem rozprawa odwoławcza przeciw mordercy proboszcza parafii lubońskiej śp. ks. Stanisława Streicha — Wawrzyńcowi Nowakowi, lat 48, ostatnio przebywającemu w więzieniu sądowym w Poznaniu przy ul. Młyńskiej. Zainteresowanie rozprawą było olbrzymie, o czym świadczy chociażby fakt, że już w ubiegłym tygodniu wszystkie karty wstępu zostały wydane i wielu reflektantów musiało zrezygnować z przysłuchiwania się rozprawie. Już od ósmej rano woźni sądowi i posterunek policyjny obstawili gmach sądu, wpuszczając jedynie osoby legitymujące się kartami wstępu. Na długo przed godz. dziewiątą sala rozpraw przepełniona była szczelnie publicznością i przedstawicielami prasy poznańskiej, stołecznej i prowincjonalnej. O godz. ósmej min. 40 eskorta policyjna wprowadziła na salę oskarżonego Wawrzyńca Nowaka, który zajął miejsce na ławie oskarżonych. Miejsce obrońcy zajął mec. dr Kazimierz Nowosielski, który bronił Nowaka także w pierwszej instancji.

Oskarżony robił wrażenie gorsze, niż na poprzedniej rozprawie, był blady, mizerny i jakby wyczerpany. Jak nas poinformował aspirant straży więziennej Suligowski, Nowak w ubiegłym tygodniu **rzucił się na jednego z dozorców więziennych, za co ukarano go siedmiodniową ciemnicą.**

O godz. 9 wkroczył na salę trybunał w składzie: przewodniczący s. a. dr Eimer, wotanci s. s. Wojtynowski i Wolski; oskarża prokurator Staryszak.

Następują wstępne formalności proceduralne, po czym sędzia Wolski rozpoczyna referowanie sprawy (referat ze względu na to, że są to rzeczy znane podajemy w mocnym skrócie).

Osk. Wawrzyniec Nowak, urodz. w Luboniu, powiat Poznań w dniu 5 sierpnia 1890 r., murarz, karany trzykrotnie, przebywający w więzieniu od 27 lutego br. uznany został wyrokiem Sądu Okręgowego w Poznaniu winnym tego, że **1)** w dniu 27 lutego br. kilku strzałami pistoletu systemu Browning zabił umyślnie proboszcza parafii lubońskiej śp. ks. Stanisława Streicha, dopuszczając się zbrodni z art. 225 par. 1 k. k.; **2)** że w tym samym czasie i miejscu strzelił dwukrotnie z zamiarem zabicia do kościelnego Franciszka Krawczyńskiego, raniąc go w prawą skroń i lewy bark, czym dopuścił się zbrodni z art. 23 i 225 par. 1 k. k. Sąd Okręgowy w Poznaniu skazał osk. Nowaka za czyn **ad 1:** na karę śmierci przez powieszenie, wraz z utratą praw publicznych i honorowych na zawsze; **ad 2:** na 10 lat więzienia. Łącznie na karę śmierci i utratę praw.

Z kolei sędzia Wolski referuje przebieg zbrodni, według ustaleń Sądu I instancji. (Nie przytaczamy tej części referatu, jako już znanej naszym czytelnikom z sprawozdań z okresu morderstwa i śledztwa, jak również z procesu I instancji toczącego się w marcu przed Sądem Okręgowym w Poznaniu). Zajmiemy się natomiast referowanym uzasadnieniem wyroku wspomnianego Sądu. Uzasadnienie to omawia przeszłość oskarżonego, kiedy to Nowak był

CZYNNYM W FORMACJACH BOLSZEWICKICH,

biorąc udział w rewolucji bolszewickiej, dalej jego **destruktywną robotę komunistyczną, prowadzoną w szeregach młodej armii polskiej** w Zambrowie w roku 1919, pracę w związkach zawodowych w Tarnopolskim, brutalną napaść na starostę Kaczkowskiego w Brodach, po której, wymykając się sprawiedliwości Nowak przybył do Lubonia, w powiecie poznańskim, gdzie w środowisku robotniczym prowadził ożywioną akcję wywrotową i wolnomyślicielską, pochwalając między innymi ustrój sowiecki, wytykając rzekomo wadliwy ustrój naszego państwa, winę tych wad przypisując duchowieństwu katolickiemu. Nowak, — Sąd to podkreślił — popełnił zbrodnię

Z CAŁKOWITĄ PREMEDYTACJĄ,

przygotowując się do niej już od roku 1937, a na 3 dni przed zbrodnią zapowiadając ją w liście do redakcji komunistycznej „Walki Ludu". Na podstawie tych ustaleń popartych orzeczeniami biegłych sądowych, trybunał orzekający I instancji uznał Nowaka za całkowicie poczytalnego i odpowiedzialnego za swe czyny. **Uważając, że jednostkę taką, jak oskarżony, trzeba koniecznie wyeliminować ze społeczeństwa na zawsze, sąd orzekł karę jak wyżej.**

Wywód apelacyjny.

Od powyższego wyroku apelował obrońca oskarżonego, wnosząc o wykluczenie odpowiedzialności i przyjęcie działania w afekcie, przy zakłóceniu całkowitym czynności psychicznych i niemożności kierowania swym postępowaniem. Z tych względów obrona prosi o uniewinnienie oskarżonego Nowaka i całkowite umorzenie sprawy, względnie gdyby tego nie przyjęto, o uznanie działania z ograniczoną poczytalnością, względnie pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego.

Odnośnie usiłowanego zabójstwa Krawczyńskiego, obrońca wniósł o poczytanie tego czynu za obronę konieczną.

Dalsze wywody obrońcy, znanego zresztą z swoich wolnomyślicielskich i bezbożniczych poglądów, mówią **o działaniu na biegłych z I instancji wpływów idei katolickich, odmiennych idei politycznych i wytworzonej wokoło zbrodni psychozy.** Obrońca wnosi o zbadanie stanu umysłowego swego mandanta w Tworkach **bez zastosowania nacisku politycznego czy religijnego** (!!!). Wywód apelacyjny, na kilku stronach pisma maszynowego, zawiera ponadto **cały szereg rozważań teoretyczno-politycznych z bardzo lewicowego punktu widzenia.** W konkluzji obrońca wnosi o zatwierdzenie wniosków jak wyżej.

Morderca jest przestępcą od młodości.

Sędzia Wolski referuje dalej przeprowadzony w maju bież. roku wywiad z bratem oskarżonego Andrzejem Nowakiem z Żabikowa, który rzuca nieco światła na dzieciństwo oskarżonego, na ujawnione już od dziesiątego roku życia skłonności złodziejskie, które mimo surowych kar rodziców nieustawały.

Nowak zeznaje.

Następuje przesłuchanie mordercy. Przewodniczący zapytuje go o wyjaśnienia odnośnie zeznań złożonych na pierwszej rozprawie. Nowak odpowiada pewnie, głosem ostrym, że właściwie nic nie może powiedzieć, gdyż **cierpi na kompletny zanik pamięci, spowodowany pobiciem go przez dozorców więzienia** przed niecałymi dwoma tygodniami. Moment ten podchwytuje skwapliwie obrońca, wnosząc o ponowne zbadanie stanu umysłowego oskarżonego i wszczęcie dochodzeń w związku z pobiciem. Wnioskowi sprzeciwia się prokurator rozprawiając się z nim w kilku mocnych słowach, stwierdzających niesłuszność i nieistotność tych wniosków, przewlekających tylko sprawę całkiem niepotrzebnie.

Nowak symuluje obłęd.

Z kolei zeznają biegli sądowi dr dr Bielawski i Berezowski, prosząc o uznanie za odczytaną swoją opinię pisemną. Wniosek przyjęto za zgodą stron. Odnośnie poprzednich wniosków obrony sąd wniósł o doraźne zbadanie stanu umysłowego mordercy przez biegłych.

Eskorta przeprowadza Nowaka na badania do pokoju prokuratorskiego. Kiedy po 15 minutach wracają, Nowak drży na całym ciele ze zdenerwowania, kurczowo zaciska pięści, zagryzając wargi do krwi. Biegły dr Bielawski składa dodatkowe orzeczenie: Po pierwszych pytaniach oskarżony zdawał sobie sprawę, że jest w sądzie i po co. **Potem zaczął opowiadać, że jest Leopoldem Kaczmarkiem i zna biegłego z wojska. Biegły zdaniem Nowaka nazywa się Kozłowski i był premierem. Zamiast na nos, Nowak wskazywał na czoło, na ołówek powiedział pałeczka, klucz nazwał kółkiem.** Biegły stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że

NOWAK JEST NAJZWYKLEJSZYM SYMULANTEM,

że stan jego psychiczny, poczytalność, a w związku z tym i odpowiedzialność są całkowite.

Ponieważ Nowak nie chciał dalej zabierać głosu przewód sądowy zamknięto.

Od stryczka nic go nie może uwolnić!

Prokurator w początkowych swoich słowach rozprawił się z wywodami apelacyjnymi obrony, krytykując zwłaszcza ostro ich część teoretyczno-polityczną, stwierdzając w konkluzji nieistotność całkowitą wywodu apelacyjnego. **Obrońca,** mówił prokurator Staryszak, **pragnie oskarżonego za wszelką cenę uwolnić od stryczka, jednakże kara śmierci jest jedyną karą jaką nie tylko można, ale i trzeba wobec oskarżonego zastosować.** Prokurator wniósł o zatwierdzenie wyroku I instancji.

Przemówienie obrońcy, początkowo usiłującego grać na uczuciach, a w całości zmierzające do uwolnienia oskarżonego, roiło się od dygresyj politycznych, których z wiadomych względów nie przytaczamy. Obrońca wnosi o złagodzenie wyroku.

Sąd zatwierdził karę śmierci.

Po prawie godzinnej naradzie, Sąd ogłasza wyrok, uchylający orzeczenie o karze sądu okręgowego w Poznaniu odnośnie drugiej części wyroku, **zatwierdzając go jednak w całej rozciągłości w częściach pozostałych.** W ten sposób **Sąd Apelacyjny w Poznaniu zatwierdził karę śmierci na Wawrzyńca Nowaka.**

Oskarżonemu przysługuje prawo zaskarżenia tego wyroku do Sądu Najwyższego. Nie wydaje nam się jednak, by wniesienie kasacji mogło odnieść jakiś skutek i sądzić należy, że morderca już w krótkim czasie (pozwala nam tak sądzić szybki tok postępowania sądowego) zawiśnie na szubienicy.

Niemiecki konsul generalny w Toruniu o sytuacji gospodarczej w Niemczech.

W prasie europejskiej coraz głośniej o fatalnej sytuacji gospodarczej Niemiec. Prasa hitlerowska stara się oczywiście zaprzeczyć, jakoby w Niemczech było źle i panowało bezrobocie. Trudno jednak o bardziej wymowny dokument, jaki dostarczył konsulat niemiecki w Toruniu, a który jest odpowiedzią na list pewnego bezrobotnego, który starał się o wyjazd do Niemiec.

List ten, przedrukowany został przez jedno z pism warszawskich i brzmi w dosłownym tłumaczeniu:

Niemiecki Konsulat Generalny Toruń:

„Jako obywatel niemiecki nie potrzebuje Pan żadnego osobnego zezwolenia Generalnego Konsulatu na przesiedlenie się do Niemiec. Przy pomocy swego, ważnego paszportu niemieckiego, w którym zostało uwidocznione policyjne odmeldowanie, może Pan w każdym czasie do Niemiec przyjechać.

Przed przedwczesnym przesiedleniem się do Niemiec, musi jednak Konsulat Generalny Pana z obowiązku przestrzec. **Panu chyba jest wiadomo, iż środki żywnościowe w Rzeszy są wiele droższe niż tutaj i że tam całe lata czeka na pracę około 2 miliony bezrobotnych i jeszcze nie udało się ich nigdzie ulokować. Pan zatem nie może liczyć, iż w Rzeszy od razu pracę otrzyma;** jest też wykluczonym, ażeby panu od razu przyznano wsparcie z niemieckiej opieki społecznej, dlatego przesiedlając się tam, wpadłby Pan z deszczu pod rynnę. Można tylko Panu radzić jeszcze tutaj wytrzymać, ponieważ przy tutejszych tanich stosunkach lżej Panu będzie przetrwać. Z polecenia

(podpis nieczytelny).

Nieostrożność to dygnitarza niemieckiego, czy też — głód prawdy?

Tajemnica przejechanego kolejarza.

Gdynia. Jak donosiliśmy wczoraj, pod Orłowem znaleziono ub. nocy na torze kolejowym **dogorywającego człowieka**, któremu pociąg zmasakrował obie nogi i lewe ramię. Był to adiunkt Winnicki z Torunia. **W krótkim przebłysku przytomności opowiedział on następnie, że gdańscy kolejarze wyrzucili go przez okno wskutek politycznej rozmowy.** W wyniku tego aresztowano, jak się dowiadujemy, ową ekipę kolejarzy gdańskich. Nie wiadomo naturalnie, jaki był wynik śledztwa, **co zeznali świadkowie** (i czy w ogóle byli jacyś świadkowie) i co ustaliło dochodzenie. Najważniejszym niewątpliwie będzie stwierdzenie, **czy rzeczywiście ci wszyscy kolejarze jechali razem z nieszczęśliwym Winnickim w jednym przedziale,** czy też każdy z nich był przy swoich wagonach.

Należy z niezmąconym spokojem odczekać wyniku śledztwa, nie zapominając ani na chwilę **w czyim interesie** leży prowokowanie nas, abyśmy **wyszli z równowagi.**

Z drugiej strony zaś winniśmy też pamiętać o tym, że mamy broń bardzo potężną do obrony. **Nie są to tylko armaty, ale także i... masło,** którym smarujemy naszych sąsiadów pozwalając im wywozić z Polski, co tylko dusza zapragnie.

Za każdy gwałt — zablokować na dwa tygodnie wszelki wywóz żywności, a rychło ziszczą się w pełni słowa tych mężów stanu, którzy widzą idylliczną zgodę na drapieżnej granicy.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska” przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19.

Karetka sanitarna, tel. 276 czynna w dzień i w nocy.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Orłem”.

REPERTUAR KIN:

As: „Złoto na ulicy”.
Słońce: „Święta i jej błazen”.
Stylowy: „Dżentelmen wierny kobiecie”.
Świt: „Penny”.

— **Żołnierze ugasili pożar.** W ostatnich dniach znowu żołnierze inowrocławskiego pułku piechoty wykazali swą sprawność — ugasili pożar lasu będzitowskiego już w zarodku, co zapobiegło katastrofie.

— **Nowy kurs szybownictwa kat. A** rozpoczął się w piątek 19 bm. na lotnisku inowrocławskim pod kierownictwem p. por. Gallusa. Na kurs zgłosiło się 21 kandydatów, w tym kilka pań. Zgłoszenia na powyższy kurs przyjmuje się jeszcze na lotnisku.

— **Czyja zguba?** Na szosie Inowrocław—Pławinek znaleziono dnia 11 lipca portmonetkę z pieniędzmi. Poszkodowany dotychczas swej zguby nie zgłosił. Pieniądze znajdują się do dyspozycji właściciela u ks. kan. Kmiecia w Sędzinie pow. nieszawskiego.

— **O pobicie restauratora** stanęli przed Sądem Okręgowym z Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu bracia Wincenty i Leon Ligoccy oraz Stanisław i Józef Tuszyńscy. Akt oskarżenia zarzucał im, że brali udział w pobiciu restauratora Sylwestra Starobrata z Inowrocławia. Oskarżeni nie przyznali się do winy, mimo to przewód sądowy winę im udowodnił. Wincenty Ligocki skazany został na 10 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego, a Leon Ligocki, Stanisław i Józef Tuszyńscy na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na przeciąg lat 4.

— **Zakończenie kursu szybowcowego kat. A.** Kurs szybowcowy kat. A, po raz pierwszy przeprowadzony na terenie płaskim na lotnisku w Inowrocławiu, ukończyło z nadspodziewanym wynikiem 14 kandydatów. Wobec licznie zgromadzonej publiczności dokonano wręczenia dyplomów absolwentom kursu, przy czym okolicznościowe przemówienie wygłosili pp.: prezes Aeroklubu Kujawskiego dr Zborowski, przedstawiciel Min. Komunikacji por. Babiański i prezes LOPP wiceprez. Juengst.

MOGILNO. (mk) Kino Bałtyk: „Dzieci szczęścia”.

— Dwutygodniowy obóz rozpoczęło Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej w Kopczynie nad pięknym jeziorem p. Prusinowskiego. Druhny mile i wesoło spędzają czas na różnych grach i zabawach pod kierownictwem naczelniczki p. Balcerowiczówny.

ŻNIN. W na wskroś polskiej gromadzie Dochanowo (pow. Żnin) przeszła polska ziemia w ręce niemieckie. W drodze kupna nabył p. Kensnitz z Lipiej Góry (pow. Chodzież) gospodarstwo od Bednarkowej, mimo, że na kupno reflektowali również Polacy. Napiętnowania godne jest takie postępowanie Polki.

— Związek małżeński zawarli pp. N. Grzeczka z St. Cabanówną, nauczycielką, oboje z Gościeszyna (pow. Żnin). Szczęść Boże!

— Za zasługi na polu pracy obrony przeciwlotniczo-gazowej nadany został p. K. Rychłowskiemu, urzędnikowi P. K. O., brązowy krzyż zasługi.

BARCIN. (c) Dnia 16 bm. w Barcinie w sali posiedzeń rady miejskiej odbyło się posiedzenie wyborcze pod przewodnictwem radnego p. Czesława Reinkego i ławników pp. Fritschego i Pijarowskiego celem dokonania wyboru wiceburmistrza miasta. W wyniku wyboru wiceburmistrzem Barcina został p. Stanisław Adamski z Barcina.

SZUBIN. (c) W Sipiorach 18 bm. odbyło się posiedzenie rady gminnej pod przewodnictwem wójta p. Fr. Rakowskiego. M. in. sprawami zakomunikowano radzie o niezatwierdzeniu przez starostę powiatowego wyboru na podwójciego p. Wacława Fierfasa z Szczepic. Protokołował sekretarz gminny p. Kowalski.

— Przy śluzie na Gąsawce za młynem brak jest poręczy, zabezpieczających przechodniów przed wpadnięciem do wody. Zwracamy uwagę na groźne niebezpieczeństwo.

— **16 bm. rozpoczął** urlop wypoczynkowy inspektor szkolny p. Władysław Leśniewski.

KORONOWO. (sz) Spółdzielnia Mleczarska, założona w czerwcu r. b., nabyła drogą kupna od firmy Messer Rhinow plac budowlany przy ul. Ogrodowej. W najbliższym czasie rozpoczęta zostanie budowa mleczarni.

— Społeczeństwo Koronowa uroczyście obchodziło w roku bież. 18 rocznicę wielkiego czynu żołnierza polskiego — Cudu nad Wisłą. W niedzielę o godz. 21 odbył się capstrzyk. W poniedziałek o godz. 6 rano odegrano z wieży kościoła św. Andrzeja pobudkę. Gmachy urzędowe oraz domy udekorowane były flagami o barwach narodowych. O godz. 9,30 odbyło się w kościele poklasztornym uroczyste nabożeństwo. O godz. 14 odbyły się w Grabinie na strzelnicy Bractwa Kurkowego zawody o mistrzostwo miasta Koronowa. W strzelaniu brały udział miejscowe organizacje. Strzały honorowe oddali: p. wiceburmistrz Nowak i p. mjr Kapela. Kierownictwo strzelania spoczywało w rękach p. por. Środzińskiego. Nagrody zdobyli: Rezerwiści - Koronowo nagrodę I przechodnią — puchar ufundowany przez śp. burm. m. Koronowa Lucjana Kosidowskiego, II nagrodę Post. Pol. Państw. Koronowo, dyplom i I nagrodę indywidualną, ufundowaną przez p. dyr. Edmunda Baiera, zdobył p. mjr Kazimierz Kapela. W konkurencji pań zdobyła I nagrodę p. Kołodziejówna z Kadzionki, II nagrodę p. Kapelanka. W strzelaniu z rewolwerów zdobył I nagrodę i dyplom p. mjr Kapela, II nagrodę komendant post. Pol. Państw. p. Diering.

GNIEZNO. (fb) J. E. ks. biskup Laubitz, obchodząc 50-letni jubileusz kapłaństwa, w marcu br. ofiarował na bezrobotnych m. Gniezna 50.000 zł. Obecnie buduje się z darowizny szlachetnego ofiarodawcy na Róży osiedle robotnicze fundacji ks. biskupa Laubitza. Prace objął budowniczy p. Książek. Osiedle składać się będzie z 8 domków, w których znajdzie pomieszczenie 16 rodzin. Oprócz tego stanie w środku osiedla świetlica. Pierwszy domek bliźniaczy wykończony zostanie za 2 tygodnie, a cała kolonia stanie pod dachem pod koniec września br.

OSTRÓW WLKP. (lj) Tradycyjne święto żołnierza obchodziło miasto nasze w bież. roku wyjątkowo uroczyście. W dniu święta dziękczynne nabożeństwo przy udziale przedstawicieli władz wojskowych i samorządowych oraz wojska i organizacyj, odprawił ks. Czwojda. Z kolei na Rynku odbyła się defilada wojska i organizacyj ze sztandarami, którą odebrał p. mjr Zglenicki i wicestarosta p. Bojanowski. Defilującym oddziałom przyglądały się tłumy publiczności. „Gwoździem” uroczystości tych były nadzwyczaj ciekawe popisy hippiczne i emocjonujący pokaz walk, urządzone na lotnisku ostrowskim. Popisy baterii artyleryjskiej i oddziałów piechoty w natarciu, pokaz broni pancernej wywoływały co chwilę niebywały aplauz publiczności, które — mimo niepewnej pogody — zebrało się około 5.000 osób. W zawodach hippicznych w konkursie oficerskim zwyciężył por. Jankowski, w konkursie podoficerskim kapral Kłosiński, a w konkursie dla szeregowych pierwszą nagrodę zdobył kanonier Sobczak.

„Kwiatek” z niemieckiej spółdzielczości mleczarskiej na Pomorzu.

Świecie n/W. (t) Ciągle aktualną jest sprawa przerostu niemieckiej spółdzielczości mleczarskiej w życiu gospodarczym ziemi pomorskiej, gdzie dotąd, po prawie 20-letniej polskiej gospodarce, spotykamy się z niezwykle silnym niemieckim pędem gospodarczym.

Do rzędu niemieckich mleczarń należy mleczarnia spółdzielcza w Korytowie pow. świeckiego. W spółdzielni tej niemieccy rolnicy rej wodzą, prowadząc polskich rolników-dostawców po prostu za nos. Otóż korytowska mleczarnia spółdzielcza liczy **43 członków, z tego 19 Polaków.** Zarząd spółdzielni tworzą: 1 Polak i 4 Niemców, radę nadzorczą do ostatniego walnego zebrania 6 Niemców i 3 Polaków. Przed dwoma laty utrącili Niemcy ze składu osobowego rady 2 Polaków, a tego roku udało im się znowu utrącić jednego Polaka i na jego miejsce wprowadzić Niemca Kieperta. Dzięki takiemu składowi osobowemu zarządu i rady, mleczarnia korytowską w dalszym ciągu, choć niesłusznie, **należy do niemieckiego związku rewizyjnego.** Istniejące przepisy wymagają, by na to co najmniej ²/₃ członków było Niemców, gdy tymczasem blisko połowa to Polacy. Warto jeszcze zaznaczyć, że obrady spółdzielni odbywają się dotąd w języku niemieckim.

Czy nie możnaby tej spółdzielni niemieckiej doprawdy spolszczyć, choćby tak przez przystąpienie gremialnie Polaków - rolników? — zapyta niejeden z czytających te słowa. Okazuje się, że nie! Dlaczego?

Według statutu spółdzielni na członka może zostać przyjętym ten, kto posiada najmniej 8 sztuk krów mlecznych; zatem wchodzą w rachubę tylko większi rolnicy i posiedziciele majątków ziemskich. I właśnie tacy rolnicy, bo posiedziciele ziemscy z okolicy, Polacy, złożyli swe wnioski o przyjęcie na członków. Niestety, wnioski ich zostały odrzucone, w dodatku bez podania powodów. Przyjmuje się natomiast — wbrew przepisom statutowym — na członków Niemców, posiadających po jednej i 2 krowy. Widzimy z tego wyraźnie, jak Niemcy, rządcy takiej spółdzielni, **nie przebierają w środkach, by tylko nie dopuścić dopływu polskich członków.** Polscy rolnicy są tylko dobrzy jako dostawcy mleka.

Trzeba jeszcze dodać jedno: polscy rolnicy okolicy Korytowa i Polskich Łąk znajdują się pod względem zbytu mleka w niezwykłych okolicznościach, bo **prawie wszystkie mleczarnie w sąsiedztwie: czy to w Bukówcu, czy Gruczne, Pruszczu lub też Łowinku, a nawet w Serocku są w rękach niemieckich.** Jedyną polską mleczarnią spółdzielczą w okolicy, lecz zbyt odległą, jest mleczarnia w Świekatowie.

Czy nie byłoby wskazane by ta mleczarnia, czy też druga polska mleczarnia w powiecie — z Przechowa — nie urządziły tu choć odśmietanczarni?

ŚWIECIE. (t) Srebrnym krzyżem zasługi odznaczony został za zasługi na polu pracy społ. p. Maks. Rohne, urzędnik star. pow. w Świeciu, długoletni sekretarz obwodu powiatowego LOPP i ruchliwy działacz społeczny. W czwartek 18 bm. wręczył p. wicestarosta powiatowy Prokopowicz brązowe krzyże zasługi za zasługi na polu pracy zawodowej, długoletnim pracownikom fizycznym miejscowej cukrowni pp. Stanisławi Kędzi (przeszło 10 lat pracy), Franc. Piotrowskiemu, który już przeszło 30 lat pracuje w tym samym przesiębiorstwie, oraz Wawrzyńcowi Grabowskiemu (przeszło 25 lat pracy zawodowej).

— Na ślubnym kobiercu stanął w kościele parafialnym w Radzynie Chełmińskim p. Michał Milewski, pow. instruktor Pom. Zw. Producentów Trzody Chlewnej ze Świecia z p. Anną Reimanówną, córką rolnika z Radzyna. Młodej parze „Szczęść Boże”.

OSIE. W ub. niedzielę odbyła się w Osiu piękna uroczystość przyjęcia dzieci do pierwszej komunii św. O godz. 9 dzieci zebrały się na dziedzińcu szkoły powszechnej pod kierow. p. Januszewskiego, kier. szkoły. Stąd wyruszyła procesja do kościoła, którą prowadził ks. radca Bruski w tow. 4 księży. W procesji brały udział rzesze wiernych. Wspaniały i wzruszający był widok 120 dzieci, wzorowo ubranych. Po uroczystym nabożeństwie i komunii św. ks. radca Bruski podejmował dzieci kawą i plackiem. Podczas procesji porządek utrzymywała straż pożarna pod wodzą komendanta p. Grzyba.

CHEŁMNO. (lm) Kino Apollo: „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny”.

— Stwierdzono urzędowo **pryszczycę** w zagrodach drobnych rolników, zamieszkałych w Chełmnie. Władze administracyjne wydały zarządzenie ochronne.

— W niedzielę 14 bm. został w Bydgoszczy zawarty związek małżeński pomiędzy ogólnie cenionym obywatelem chełmińskim, kupcem zbożowym p. Pawłem Badziągiem a p. Marią Jasińską, córką ogólnie poważanych obywateli chełmińskich. „Szczęść Boże!”

ŚLIWICE. (fm) 18-letni Antoni Mania ze Śliwic, bawiąc w gościnie u swego przyrodniego brata A. Suwalskiego w Konarzynach, podczas kąpieli — prawdopodobnie wskutek udaru serca — utonął. Zmarły uchodził za dobrego pływaka.

— Do torfowiska w Brzeźnie wpadła przez nieostrożność 3-letnia córeczka Rozalii Suchomskiej z Brzeźna. Przerażona matka rzuciła się dziecku na ratunek i wydarła je śmierci, sama narażając się na utopienie. Po zastosowaniu sztucznego oddychania przywrócono dziecku przytomność ku uciesze bohaterskiej matki.

BRODNICA. W ub. czwartek powstał pożar w zagrodzie rolnej p. Wojciechowskiej w Laszewie pow. brodnickiego. Ogień zniszczył dom mieszkalny, chlewy, urządzenie mieszkaniowe i gospodarcze. Straty wynoszą około 3000 zł.

— Pryszczycę stwierdzono ostatnio u bydła na obszarze dworskim Zamek-Brodnica i na przedmieściu u rolnika Borkowskiego.

GÓRZNO. 17 bm. rolnikowi Br. Brodzińskiemu w Miesiączkowie przy Górznie spłonęły chlewy wartości 2600 zł. Ogień powstał od iskier wyrzuconych z popiołem na gnój.

DZIAŁDOWO. W Skurpinie pow. działdowskiego w zagrodzie rolnej zapalił się stóg słomy. Ogień zagrażał całemu zabudowaniu, został jednak umiejscowiony.

TCZEW. (as) Kino Apollo: „Władca”.

— W pewnej restauracji przy ul. Kościuszki na tle porachunków osobistych doszło do krwawej bójki pomiędzy handlarzem Woźniakiem, krawcem Zanderem i rzeźnikiem Dejną z Tczewa. W czasie bójki Zander doznał tak ciężkich okaleczeń głowy, że musiano go odstawić do tut. szpitala św. Wincentego. Poza tym poraniony został również handlarz Woźniak. Sprawą zajęła się policja.

— Zamiejscowy wydział karny sądu okręgowego na sesji wyjazdowej w Tczewie rozpatrywał sprawę karno-skarbową Niemki Liselotty Grottion z Gniewkowa, której akt oskarżenia zarzucał, że świadomie z Polski na teren w. m. Gdańska usiłowała przemycić w ukryciu 218 zł, za co sąd okręgowy skazał ją na 2 tygodnie aresztu i 200 zł grzywny lub 20 dni aresztu zastępczego.

GRUDZIĄDZ

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełni:

Apteka „Pod Orłem”, 3 Maja 37, tel. 1360.
Apteka „Pod Gryfem”, Legionów 33, tel. 1524.

— **TCL Biblioteka i Czytelnia** (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Walc nad Newą”.
Gryf: „Mały marynarz” (polska komedia muzyczna).
Orzeł: „Rycerze stepu” i „Noc przed bitwą”.

— **Tragiczna śmierć 14-miesięcznego dziecka.** W ub. czwartek w Białobłotach pod Grudziądzem utopiła się w stawie 14-miesięczna córeczka rolnika Niezgody, Krystyna. Dziecko pozostawione bez opieki bawiło się w pobliżu stawu i w pewnym momencie wpadło do wody. Wszelka pomoc okazała się spóźniona. Wydobyto już tylko zwłoki dziecka.

— **Tenisowe mistrzostwa „Olimpii”** odbędą się w dniach 20 i 21 bm. na kortach własnych przy ul. Wiktoriusza. Impreza zapowiada się ciekawie. Udział w turnieju biorą wszyscy czołowi gracze.

— **Samochód najechał na furmankę.** W minioną środę na ul. Chełmińskiej samochód osobowy nr B 60.159 najechał na furmankę Adolfa Krügera zam. w Trzebiełuchu (pow. chełmińskiego). Znajdujący się na wozie rolnik Jan Janicki z Rudy (pow. chełmińskiego) spadł z woza, odnosząc szereg obrażeń cielesnych. Kierowca samochodu odwiózł go do kliniki p. dr. Wyrwickiego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

— **Niemiła przygoda torunianki w Grudziądzu.** Zamieszkała w Toruniu Wanda Lewandowska przybyła w dniu 17 bm. do Grudziądza i chcąc odwiedzić brata, udała się w towarzystwie niej. Moniki wzgl. Marii Kokowskiej z Bydgoszczy (ul. Gdańska) przed gmach koszar jednego z tut. pułków. Przed wejściem do wartowni, Lewandowska oddała swej towarzyszce (która miała na nią przed koszarami zaczekać) pod opiekę walizkę z ubraniem męskim, tekę z trzewikami oraz swoją torebkę ręczną z zawartością 25 zł gotówki, dowodem osobistym i legitymacją. Gdy Lewandowska wróciła po upływie dziesięciu minut, stwierdziła z przerażeniem, że jej towarzyszka ulotniła się, a wraz z nią oddane jej pod opiekę rzeczy.

— **Bójka i niebezpieczna pogróżka.** Zam. przy ul. Fortecznej 28 U. M. zgłosiła w komisariacie PP, że Helena Zygmunt, mężatka (Hallera 25) na tle zazdrości pobiła ją, a obecnie odgraża jej się wypaleniem ócz kwasem solnym.

Odezwa Polskiego Związku Zachodniego w Grudziądzu.

Obywatele-Polacy! Coraz częściej powtarzają się wypadki bicia, maltretowania i szykanowania naszych rodaków na terenie wolnego miasta Gdańska. Bije się już nie tylko dorosłych, ale bije się młodzież, bije się dzieci polskie. Stosunkom takim musimy położyć kres! Domagamy się ładu, spokoju i porządku w Gdańsku i bezpieczeństwa dla Polaków!

Jeżeli władze gdańskie tego bezpieczeństwa zapewnić nie mogą, muszą to uczynić władze polskie.

Domagamy się wprowadzenia na teren wolnego miasta Gdańska dla zapewnienia ładu, spokoju, porządku i bezpieczeństwa polskiej policji i polskiego wojska!

Obywatele! Przyjdźcie na **wielkie zebranie manifestacyjne,** jakie odbędzie się w tym celu **dziś, w sobotę, dnia 20 bm. o godzinie 19 w sali „Tivoli”.** Stawcie się licznie!

Z zagadnień rolniczych.

Co słychać na wsi?

Po żniwach. — Zboża piękne, ale buraki i ziemniaki marne. — Znów półśrodki. — „Chłopy malują płoty". — Szkoły ważniejsze, niż pomniki.

Żniwa ukończone. Ustał dźwięk kos i terkot żniwiarek, a na miejscu falujących do niedawna łanów zbóż rozpościerają się ścierniska. W ślad za ostatnim wozem, zwożącym z pola snopy, wjeżdża rolnik na pole z pługiem. W tym roku na skutek suszy podorywka ściernisk jest ciężka. Ziemia rwie się, a jej bryły spieczone wysadzają pług z roli. Często trzeba ostrzyć lemiesze.

Z wielu zagród dochodzi jednostajne warczenie: odbywa się tam pośpieszne młócenie zboża. Wszak trzeba zdobyć pieniądze na najpilniejsze wydatki, renty, podatki, odzież, opał i t. d. Pierwsze omłoty wykazują, że żniwa wypadły w tym roku na ogół dobrze. Doskonale wyrośnięta słoma zapewnia paszę i ściółkę na zimę. Z ziarna również pociecha. Nie jest jednak tak dobrze, jak piszą niektóre gazety. Opinia o klęsce nieurodzaju jest przesadzona. O urodzajach można mówić poważnie dopiero wtedy, kiedy większa ilość zbóż jest wymłócona. W tym roku np. już dziś wiadomo, że zboża wspaniale wyglądające, które zapowiadały zbiór rzeczywiście w wielu wypadkach doskonały, nie sypią wcale tak bogato, jak sądzono. Ale narzekać rolnicy nie mogą. Gorzej zapowiadają się okopowe. Buraki ucierpiały dużo od pluskiew i chwościka. Całkiem źle jest z kartoflami. Na niektórych polach połowa krzewów nie da nic.

Z radością przyjęto na wsi wiadomość o uchwaleniu przez sejm i senat ustawy o kształtowaniu się cen artykułów rolniczych. Widziano w tej ustawie dowód, iż rząd nareszcie wytyczył linię polityki rolniczej i oparł ją na zasadzie zabezpieczenia rolnictwu opłacalności. Sądzono, że cena zbóż utrzyma się na poziomie przedżniwnym Niestety, życie przyniosło całkiem co innego. Nie upłynął miesiąc od szumnych zapowiedzi przedstawicieli rządu, a ceny zbóż obniżyły się aż do poziomu z okresu najgłębszego kryzysu, skutkiem czego rolnictwo polskie, które dzięki urodzajom mogło było w tym roku rzeczywiście podnieść się, zacząć nareszcie kupować rzeczy, których gospodarstwom od kilku lat brakuje, znalazło się znowu w ciężkim położeniu. I trudno się dziwić, że przez wieś przewala się fala rozgoryczenia, że rolnicy, zwłaszcza drobni, bezradnie zaczynają załamywać ręce. Wszelkie rachuby na płacenie procentów i rat długów, na kupno najniezbędniejszych narzędzi, zostały naraz przekreślone. I to tylko dlatego, że nie poczyniono zarządzeń, któreby zapobiegły katastrofalnej obniżce cen zbóż. Niezrozumiała wprost opieszałość w podejmowaniu środków obrony rolnictwa przed nowym kryzysem, brak polityki rolniczej w państwie rolniczym — mści się teraz. Winę tego stanu rzeczy ponosi i rząd i reprezentacja parlamentarna rolnictwa, która nie umiała się zdobyć ani na opracowanie programu polityki rolniczej, ani na przeprowadzenie ustaw, któreby zabezpieczyły rolnictwu opłacalność i zdjęły z rolników niezawiniony przez nich, a nadmierny ciężar długów.

Ważniejsze od zarządzeń zapobiegawczych są widocznie zarządzenia o malowaniu i remontowaniu płotów, którymi „uszczęśliwia" się wieś. W ostatnich dniach we wszystkich wsiach chodzą komisje gminne, nakazujące naprawiać parkany, malować je, uporządkować obejścia i t. d. Z obawy przed karą wieśniacy, odłożywszy pilniejsze prace, wzięli się z całą energią i gorliwością do tej roboty. Jakżeż szczęśliwi byliby rolnicy, gdyby nie mieli w ogóle żadnych innych bolączek i kłopotów poza malowaniem płotów.

Minister rolnictwa Poniatowski zastał wieś polską murowaną, a zostawi ją drewnianą („poniatówki"). Premier Składkowski zaś zastał wieś polską brudną, niechędogą, a zostawi piękną, malowaną. Mniejsza o to, że zza pięknie malowanego płotu wyzierać będą blade, wynędzniałe twarze dzieci wiejskich, że po pięknie ogrodzonym podwórzu chodzić będzie chude, małowartościowe bydełko. To tylko za granicą dążą do podniesienia i uszlachetnienia hodowli — u nas ważniejsze są płoty.

Jeszcze dobrze nie zaschła farba na płotach, a już wymyślono drugie zarządzenie — o budowaniu we wszystkich gminach pomników ku uczczeniu pamięci obywateli poległych we walkach o niepodległość ojczyzny. Sama myśl pobudowania takich pomników jest szlachetna i piękna. Mamy jednak na razie ważniejsze rzeczy do zrobienia. Na wsiach brak szkół siedmioklasowych, świetlic, bibliotek, brak dobrych dróg i t. d. — Oto kłopoty wsi.

D. W.

Udar serca w stawie.

Mogilno. (mk) 22-letni Bischoff Zygfryd udał się do stawu Rümera położonego w pobliskim Sądowie. Bischoff zaledwie wszedł do wody dostał udaru serca i zmarł w pozycji stojącej z wyciągniętymi rękoma nad wodą. Wszelka pomoc okazała się bezskuteczna.

Z dziejów Sępolna i pow. sępoleńskiego.

W niedzielę 28 bm. odbędą się w Sępolnie wielkie uroczystości poświęcenia pomnika Wdzięczności. W związku z tym zamieszczamy informacje o ziemi sępoleńskiej.

Sępolno, w sierpniu.

Historia naszego powiatu i miasta najściślej łączy się z historią Polski. Ziemie sępoleńska i złotowska to najdalej na północ i zachód wysunięta **część Krajny,** która w dziejach naszego narodu poważną odgrywała rolę. Falisty teren, jeziora, żwir, piasek, bursztyn i **pokłady węgla brunatnego** świadczą o tym, że i ziemia nasza dzieliła los całej północnej Polski i Europy i że w czasach przedhistorycznych pokryta była olbrzymimi lodowcami, przechodziwszy dwa okresy lodowców i jeden okres międzylodowcowy, w którym to temperatura wzrastająca pozwoliła na wegetację obfitą i bujną.

Pierwszy człowiek, zaludniający te olbrzymie połacie, przybył prawdopodobnie z południa i przechodził w rozwoju swej kultury te epoki, jakie przechodzili jego sąsiedzi. Wymownymi świadkami tych kultur, to znalezione kamienne dłuta, młotki i żarna **w Lutówku, Sępolnie i Sikorzu,** to narzędzia i ozdoby brązowe, wykopane wraz z urnami w **Kamieniu, Sikorzu, Lutowie, Lutówku i Obkasie.** Urny z tego okresu z bardzo bogatą ornamentacją i rysunkami odkopano w **Zakrzewku, Skarpie, Sośnie, Sypniewie, Rogalinie, Więcborku, Dużej Cerkwicy,** a w **Sępolnie** ozdoby bursztynowe.

Z epoki żelaznej pochodzą narzędzia i monety znalezione w **Sikorzu i w Dąbrowie,** gdzie wydobyto skarb, składający się z 600 monet srebrnych i skarb odkopany w **Zakrzewku,** składający się z 1050 srebrnych monet włoskich, węgierskich, czeskich, niemieckich, bułgarskich, polskich, duńskich i angielskich z XI wieku. Monety z okresu rzymskiego znaleziono w **Rogalinie** z czasów I. stulecia po Chrystusie i w Sępolnie z czasów Domicjana i Antoniusza Piusa (I i II w. po Chrystusie). Znalezione monety i złoty naszyjnik z **Dorotwa** świadczą o bardzo rozległych **stosunkach handlowych,** które zaistniały już bardzo wcześnie na naszej ziemi z krajami na zachodzie i południu i zaiste przez ziemię naszą przechodziła **droga handlowa, łącząca bogatą Romę z wybrzeżem bursztynowym.** Szła ona poprzez **Łobżenicę, Więcbork, Sępolno, Tucholę, Czersk i Starogard ku morzu.** Resztki grodzisk w Kamieniu, Więcborku i inne okoliczności świadczą o tym, że już bardzo dawno w naszych okolicach zamieszkali Słowianie. Na końcu X wieku przybył w nasze okolice wraz z Dąbrówką z Czech **sławny ród Bosutów,** którzy w twardych i długich walkach z pogańskimi Pomorzanami na północy ziemię tę zdobywali i założyli grodziska i osady w Komierowie i Włościborzu. Potomkowie dzielnego tego rodu przetrwali burze wieków na naszych ziemiach, wielkie położyli zasługi dla ojczyzny i dziś jeszcze są właścicielami Komierowa. Legenda mówi, że **św. Wojciech** w swej podróży do Gdańska i Prus przebywał w **Dużej Cerkwicy** i tu nauczał lud; tam pokazują kamień, na którym odpoczywać miał św. Apostoł Polski i Prus. Pewnym jest, że w Cerkwicy wiele wcześniej powstała świątynia chrześcijańska niż w sąsiednim Kamieniu.

Drogo kosztowały Krajnę ciągłe **walki z Pomorzanami pogańskimi,** dopóty ich Krzywousty w twardej **bitwie pod Nakłem** w roku 1109 nie pokonał i nie zaprowadził chrześcijaństwa na Pomorzu. Krajna należała do arcybiskupstwa w Gnieźnie i do województwa kaliskiego. Ciągłe wojny wyludniły naszą okolicę tak bardzo, że pokryła się bardzo gęstym lasem.

Władysław Laskonogi na początku XIII wieku wytyczył drogę poprzez te knieje, a cystersi śląscy, którym ziemie te zaofiarował książę Odonicz, zrezygnowali z niej, chociaż papież Grzegorz IX. darowiznę tę potwierdził. Nad rozszerzeniem wiary pracowali **miechowici,** którzy spod Krakowa tu dotąd przybyli i przez pewien czas opiekowali się kościołem w Sępolnie. W tych czasach pierwsi koloniści niemieccy zjawiają się na naszych ziemiach, sprowadzeni przez Krzyżaków, którzy jak wiadomo ciągle prowadzili walki z Polakami. Terenem tych krwawych rozpraw była nasza Krajna.

Dopiero po pokonaniu Krzyżaków przez Łokietka pod Płowcami, a przed wszystkim pod panowaniem Kazimierza Wielkiego, Krajna odżyła i rozwinął się w niej pewien dobrobyt. W roku 1360 **Kazimierz Wielki** podczas swej bytności w Sępolnie potwierdził dokument erekcyjny kościoła katolickiego, wystawiony przez Hektora Ostroroga i nadał miastom Sępolnu, Więcborkowi i Kamieniowi bardzo poważne przywileje i prawa. Oprócz kościoła istniały jeszcze później 2 kaplice w Sępolnie, poświęcone św. Krzyżowi i św. Franciszkowi; pierwsza spłonęła w roku 1763, druga się zapadła.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Pieśń ze stolicy Kociewa

na falach Radia Polskiego.

Starogard. (jw) W ub. niedzielę miasto nasze przeżyło podniosły dzień. Najstarsze starogardzkie tow. śpiewu „Cecylia" obchodziło ujbileusz 50-lecia trwania na straży pieśni polskiej. Z okazji tej zjechali się do Starogardu śpiewacy IV okręgu Pom. Zw. Śpiewaczego na XVI zjazd śpiewaczy, a rozgłośnia toruńska transmitowała część uroczystości na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się w sobotę, 13 bm. Mszę św., odprawioną za dusze zmarłych członków chóru-jubilata i złożeniem wieńca na grobie założyciela tow. śpiewu św. Cecylii śp. ks. dziek. Blocka, spoczywającego na starogardzkim cmentarzu. Przy grobie tym zebrali się wszyscy członkowie chóru-jubilata i wspólnie odśpiewali pieśń Ponieckiego „W mogile ciemnej".

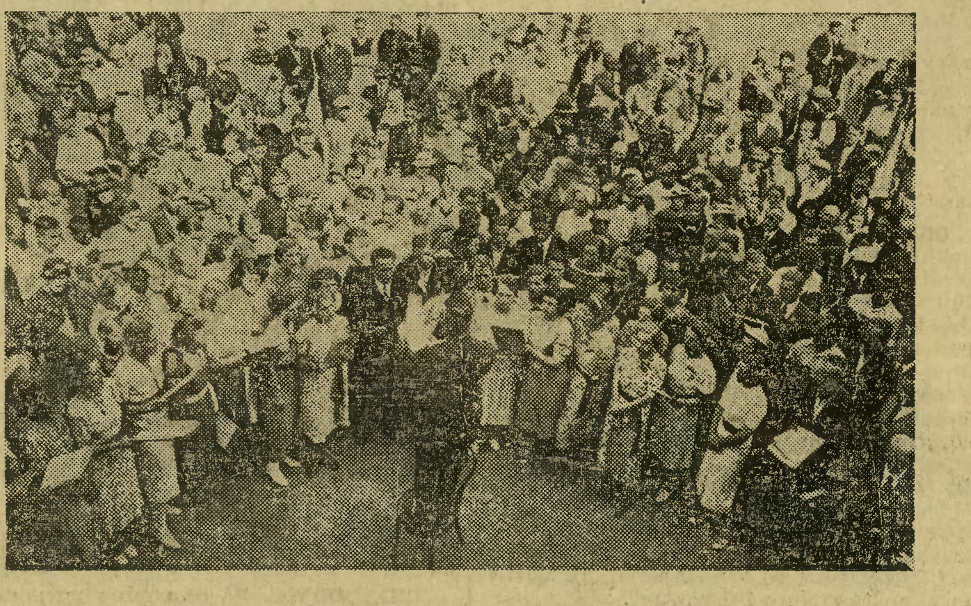
W niedzielę rano Tow. śpiewu św. Cecylii witało na dworcu przybywającą do naszego grodu brać śpiewaczą z miejscowości i miast, należących do IV okręgu.

W starej Farze zgromadzili się wszyscy na uroczystą sumę. Mszę św. celebrował ks. Sajewicz, a podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił prezes chóru-jubilata, ks. Sumiński. Nabożeństwo, na którym obecni byli przedstawiciele władz z p. starostą dr. Cichowskim na czele, uświetniły piękne pienia religijne, starannie wykonane przez Tow. śpiewu św. Cecylii pod dyr. p. wachm. Bortliczka.

Na rynku przed ratuszem odbyła się część uroczystości, transmitowana przez rozgłośnię toruńską. Chór św. Cecylii odśpiewał poloneza, po czym sprawozdawca radiowy p. Wysocki wygłosił krótki reportaż o Starogardzie, a następnie przeprowadził rozmowę z dwoma najstarszymi członkami chóru-jubilata pp. Kurowskim i Szarmachem oraz z ks. prezesem Sumińskim i protektorem ks. prał. Szumanem, który złożył towarzystwu swe życzenia.

Następnie połączone chóry pod batutą dyr. okr. p. Leonarda Lesińskiego z Tczewa wykonały „Boże coś Polskę" Ponieckiego i otwarcia zjazdu śpiewaczego dokonał przedstawiciel Pom. Zw. Kół Śpiewaczych p. Szymankiewicz, wznosząc w końcu swego przemówienia okrzyk na cześć Najjaśn. Rzeczypospolitej, p. Prezydenta i p. marsz. Śmigłego Rydza. Część programu transmitowaną przez radio zakończyły połączone chóry okręgu utworem „O ziemio Ojców". Po przemówieniu prezesa p. Synaka, którego słowa często przerywano oklaskami, odbyła się defilada chórów.

Popołudniowe występy konkursowe chórów ściągnęły do „Strzelnicy" olbrzymią liczbę publiczności. Zwycięstwo w konkursie zdobył chór-jubilat tow. śpiewu św. Cecylii Starogard, uzyskując 113 pkt. na 132 możliwych. Chór wykonał „Śmierć pułkownika" Gawlasa pod dyr. wachm. Bortliczka. Drugie miejsce uzyskał chór męski „Echo" Tczew 107 pkt. za Miżankowskiego „Hulały" pod dyr. L. Galińskiego, 3) „Lutnia" Starogard 101 pkt. za „Śmierć komara", dyr. J. Dudziński, 4) „Moniuszko" Starogard 96 pkt. za „Wicher" Prosnaka, dyr. A. Koniarski; 5) KPW Tczew, chór męski, 87 pkt. za mazura „Hej! kto żyje z młodzieży" L. Lewandowskiego, dyr. okr. L. Lesiński; 6) „Lutnia" Skórcz 78 pkt., za „Wiatraczek" Maszyńskiego, dyr. B. Grabowski; 7) „Lutnia" Zblewo 76 pkt., za „Dwa wiatry" St. J. Rączki, dyr. W. Kuczkowski; 8) „Lutnia" Skarszewy 70 pkt., za „Wesele sieradzkie" Prosnaka, dyr. L. Martyn; 9) „Cecylia" Pelplin 66 pkt., za „Najpierwsza Pieśń" Maszyńskiego, dyr. St. Szczypiński; 10) „Halka" Tczew 60 pkt., za „Mazur z jaskółek" Maszyńskiego, dyr. P. Szutta. Poza konkurencją występował chór męski „Echo"-Grudziądz, który uzyskał za „Czardasz" A. Stadlera 109 pkt., dyr. P. Malinowski. W konkursie brało udział 11 chórów, rozdano 7 nagród. Poza tym otrzymali nagrody dyrygenci chórów, które zajęły 3 pierwsze miejsca.



Chór św. Cecylii ze Starogardu podczas występu przed mikrofonem Polskiego Radia.

Emeryt z pow. brodnickiego padł ofiarą oszustów.

Grudziądz. Zamieszkały w Buku (pow. brodnickiego) emeryt **Józef Gaca,** będąc 17 bm. w Grudziądzu, padł ofiarą wyrafinowanych oszustów. W dniu wymienionym udał się on do Banku Polskiego, gdzie sprzedał 100 zł pożyczkę inwestycyjną za cenę 82,68 zł. Po opuszczeniu gmachu Banku Polskiego zatrzymał go na ulicy jakiś nieznany osobnik i oświadczył zdumionemu emerytowi, że Bank Polski wypłacił mu za mało, ponieważ kurs pożyczki wynosi 94 zł. Celem wypłacenia brakującej kwoty winien udać się z nim do dyrektora banku na ul. Mickiewicza. Nie przewidując podstępu, Gaca udał się z owym osobnikiem na ul. Mickiewicza, gdzie oczekiwał ich jakiś drugi osobnik — rzekomy dyrektor, który też odebrał od Gacy kwotę 82,68 zł, po czym obaj osobnicy ulotnili się. Dopiero teraz Gaca stwierdził z przerażeniem, że padł ofiarą wyrafinowanych oszustów i zawiadomił o wypadku policję, która poszukuje złoczyńców.

Kasjer ekspedycji towarowej skazany na pół roku więzienia

Grudziądz. Przed sądem okręgowym w Grudziądzu toczyła się w czwartek rozprawa przeciwko asesorowi PKP Łucjanowi Czapskiemu, pełniącemu w lecie ub. roku obowiązki kasjera Ekspedycji Towarowej w Grudziądzu. Przybyły z Bydgoszczy kontroler Karbut stwierdził w kasie Czapskiego manko, a w podręcznych wykazach kontrolnych ujawnił podrobienie pewnych cyfr. W wyniku wdrożonych dochodzeń Czapski oskarżony został o przestępstwo urzędnicze z chęci zysku. Na rozprawie sąd nie podzielił tezy oskarżonego, a uznając Czapskiego jedynie winnym przerobienia dokumentów urzędowych wymierzył mu najłagodniejszą karę przewidzianą kodeksem karnym — pół roku więzienia z warunkowym zawieszeniem.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 20 sierpnia 1938 r.

Dyżur nocny mają w bieżącym tygodniu następujące apteki:

Apteka pod Gryfem, ul. Starowiejska 34, telefon 51-29.
Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska nr 122.
Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42.
Apteka mgr. Grodzkiego, ul. Morska 155.
Apteka Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się: Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata), tel. 14 60.

Telefony: Straż pożarna 17-08. pogotowie ratunkowe 12-40, **kom. policji 16-11.**

REPERTUAR KIN:

Bajka: „Motyl Hiszpański".
Lido: „Pensjonarka" z Deaną Durbin.
Lily-Chylonia: „Królowa dżunglii".
Morskie Oko: „Narzeczona z przypadku".
Miraż-Orłowo: „Ich stu i ona jedna".
Polonia: „Przedziwne kłamstwo" Nini Petrowny.
Zorza - Grabówek: „Dyplomatyczna żona". Na scenie rewia pt. „Oj nie dobrze panie bobrze".

— **Polacy!** Wobec bezprzykładnego pobicia dzieci polskich przez zwyrodniałą bandę hitlerowską w Gdańsku, wzywamy Was na **wielki wiec,** który odbędzie się w niedzielę, dnia 21 sierpnia o godz. 12,30 na placu przed kinem „Morskie Oko" (w razie deszczu w hali powystawowej przy ul. Rybackiej). Cierpliwość nasza wyczerpuje się! Zbezczeszczono Dzieci Narodu Polskiego! Trzeba wreszcie kres położyć haniebnym wybrykom rozwydrzonego prusactwa! Polacy! Obrażono naszą dumę Narodową! Nie zabraknie na wiecu żadnego Polaka-patrioty! Wszyscy, jak jeden mąż na wiec. **Polski Związek Zachodni.**

— **Zarząd rady okręgowej morskiej, stowarzyszenia „Rodziny Wojskowej"** składa niniejszym wyrazy serdecznego podziękowania tym wszystkim, którzy zechcieli przyczynić się do uświetnienia uroczystości stowarzyszenia, związanych z pobytem pani marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej na Wybrzeżu. Jednocześnie zarząd dziękuje urzędom i firmom, które swą ofiarnością uradowały dziatwę, tłumnie zebraną w oczekiwaniu na przybycie pani marszałkowej w Gdyni-Oksywiu, Pucku i Helu, a więc dziękujemy: Urzędowi Celnemu w Gdyni za 100 litrów soku malinowego, 60 kilo marmelady owocowej, 15 kiści bananów; f-mie „Goplana" w Poznaniu za 20 kilo karmelków; f-mie E. Wedel w Warszawie za 5 kilo karmelków, Spółdzielni Spożywców Marynarki Wojennej w Gdyni za 5 kilo karmelków; Spółdzielni Spożywców Morskiego Dyonu Lotniczego w Pucku za 1 kilo karmelków.

— **Ogień w Wielkim Kacku.** Podczas wczorajszego silnego wichru miejska straż pożarna wezwana została do Wielkiego Kacka, gdzie w nowobudującym się domu p. Formeli zapaliły się na strychu rupiecie, przy czym ogień przerzucił się na dach. Brak wody w pobliżu utrudniał akcję ratowniczą, która prowadzona była bardzo energicznie. Pożar powstał od iskry z komina.

— **„Temida II" uratowała rybaka.** W dn. 18 bm. o godz. 9 dwaj rybacy Pichur Roman, mieszk. w Gdyni i Pawlak Józef, lat 25, mieszkający przy ul. Śląskiej, wyjechali łodzią rybacką za falochron na połów ryb. Gdy znajdowali się około 300 m od falochronu wypadło im z łódki wiosło. Pawlak chcąc pochwycić wiosło, wskoczył do morza po uprzednim rozebraniu się, jednak w tej chwili silny wiatr łódź począł odpychać na morze, tak, że Pawlak nie mógł jej dogonić, wobec czego zawrócił i począł płynąć w kierunku falochronu, dokąd nie dopłynął i najprawdopodobniej utonął. Zwłok dotychczas nie wydobyto. Łódź z drugim rybakiem pod wpływem silnego wiatru znajdowała się już około 1 km od falochronu i niezawodnie zatopiła by się gdyby nie została wyratowana przez wojskowy jacht „Temida II".

Rekolekcje morskie.

Na polskich statkach nie ma kapłanów.

Gdynia. Przed paru dniami prasę polską obiegła budująca wiadomość o zawinięciu do portu w Władysławowie holenderskiego statku, którego **kapitan chciał dać możność załodze wysłuchania w niedzielę Mszy św.** W związku z tym nasuwają się różne refleksje na temat religijnego życia marynarzy, którzy **pozbawieni są nieraz przez długie miesiące możności uczęszczania do Sakramentów Świętych.** Na pełnym morzu nie ma podczas rejsu możliwości zawijania do portu dla wysłuchania Mszy św., **a ze stu statków polskich zaledwie kilka pasażerskich posiada kapelanów.**

Na s/s „Warszawę" np. która przewozi paruset emigrantów **jest rzezak rytualny dla wygody kulinarnej żydów, nie ma jednak kapłana,** któryby spełniał apostolską swą misję wobec podróżnych i załogi. To też taki stan rzeczy wydaje się nam fatalnym. Jeśli niemożliwym jest ze względów technicznych, aby **stu kapelanów pływało na stu statkach,** co byłoby najidealniejszym rozwiązaniem sprawy, to należało by pragnąć, aby było na razie **przynajmniej kilku „latających kapelanów",** którzy by wedle jakiegoś turnusu kolejno na wszystkich statkach polskich pływali, odprawiając dla załogi Mszę św., udzielając Sakramentów św. i o ile możności krótkich **„rekolekcyj morskich",** a także poznając zbliska warunki życia i pracy naszych marynarzy, tak bardzo drogich sercu całej Polski, których **zdrowie duszy** jest przecież niemniej ważne, a raczej stokroć **ważniejsze** od zdrowia ciała.

Nowa zdobycz w dziedzinie motoryzacji w Gdyni.

W rozwoju motoryzacyjnym Gdynia zajmuje przodujące miejsce wśród miast Pomorza. W mieście portowym kursuje wielka ilość pojazdów mechanicznych, obsługujących city i port, a przy tym w sezonie letnim jako centr turystyczny ściąga wielkie ilości turystów samochodowych, przybywających na Wybrzeże. W związku z rozwojem motoryzacji, jaki nastąpił w ostatnich latach, rozbudować musiano dużą ilość stacyj obsługi. W niedługim czasie otwarta zostanie nowa stacja obsługi, wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia, i połączona ze świetnie wyekwipowanymi warsztatami samochodowymi; stanowić będzie ona wspaniały nabytek w dalszym rozwoju motoryzacji na terenie Gdyni. Stacja p. f. **„Rema"** mieścić się będzie przy ul. Słowackiego 62 i właścicielami jej są pp. inż. Teodor Watruszewski oraz Franciszek Jakubowski.

Teren zajęty pod stację wynosi przeszło 320 m kw. Jest ona wyposażona w pompy benzynowe, kolumnę powietrza, wody i dźwig do podnoszenia wozów, dział smarowania pod ciśnieniem, instalację do mycia samochodów itp. urządzenia, będące ostatnim wyrazem techniki w tej dziedzinie. Wygląd zewnętrzny stacji będzie punktem prawdziwie ozdobnym dla miasta, gdyż poza położeniem w najbardziej odpowiednim dla automobilistów miejscu, front stacji pokryty został szlachetnym tynkiem, podcienie oparte na pięknej kolumnadzie, odbijaki z nowego srebra. Cały teren stacji, jak również i ściany wyłożone są lastrikiem, panuje tu piękno i czystość. Oddzielny dział stacji obsługi „Rema" stanowią warsztaty samochodowe. Urządzone według licencji amerykańskiej, posiadają sprowadzone z Danii wszelkie nowoczesne urządzenia techniczne, które są zupełna nowością w Polsce. Wykonywać one będą własnego wyrobu tłoki, szlifowania cylindrów i zaworów, w specjalnym pomieszczeniu lakierniczym można będzie przemalować samochody systemem natryskowym. Przy tym firma zatrudnia we wszystkich działach najlepsze siły fachowe. Obszar hali remontowej przekracza 500 m², dla wygody pracowników zainstalowane tu zostały umywalnie, jadalnia itp. Zaznaczyć należy, że „Rema" posiada jedyną w całej okolicy koncesjonowaną stację obsługi samochodów **Steyer, Daimler, Puch** oraz **Chevrolet.**

Nowa zdobycz w dziedzinie obsługi samochodowej w wysokim stopniu przyczyni się do rozwoju motoryzacji naszego miasta portowego oraz powiatów północnego Pomorza.

Groźny pożar w „Polskarob".

Gdynia. W firmie **„Polskarob"** przy ul. Węglowej wybuchł wczoraj **groźny pożar,** który ze względu na szalejącą wichurę mógł mieć wręcz **katastrofalne następstwa.** O godz. 16 zaalarmowano portową straż pożarną, że w „Polskarob" pali się drzewo. Prawdopodobnie od tlejącego papierosa wzgl. zapałki wrzuconej niebacznie między drzewo, zajęły się wewnętrzne urządzenia, przy czym **dwa podręczne warsztaty uległy zupełnemu zniszczeniu.** Prace ratownicze pełnili bardzo energicznie portowa straż pożarna pod kierownictwem komendanta Witkowskiego oraz holownik „Tytan". Ze względu na sąsiedztwo **wielkich mas węgla** przygotowanych do załadunku, oraz huraganowego wichru, niebezpieczeństwo było bardzo wielkie. Akcja ratunkowa trwała przeszło godzinę.

— **Inż. Eino Kurkijärvi w Gdyni.** Do Gdyni przyleciał samolotem z Warszawy bawiący obecnie w Polsce dyr. techniczny miasta i portu Turku w Finlandii p. **inż. Eino Kurkijärvi** z małżonką. Gość finlandzki złożył wizytę w konsulacie finlandzkim w Gdyni oraz w Urzędzie Morskim, a następnie zwiedził port i jego urządzenia w towarzystwie przedstawiciela Urzędu Morskiego. Podczas zwiedzania dyr. Kurkijärvi interesował się specjalnie stroną techniczną budowy portu, wyrażając się z dużym uznaniem o szybkim rozwoju Gdyni i jej nowoczesnych urządzeniach portowych.

— **Samobójstwo stewarda.** W dn. 18 bm. o godz. 18 Stanisław Ciastowski, lat 20, steward, znajdujący się na statku „Wilno", stojącym przy nabrzeżu Duńskim w porcie, usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie większej ilości esencji octowej. Przyczyną targnięcia się na życie Ciastowskiego był zawód miłosny. Został on w stanie ciężkim odstawiony do szpitala.

Walka z żebractwem

Toruń, 20. 8. Jak wiadomo starostwo grodzkie i zarząd miejski w Toruniu przystąpiły do zwalczania plagi żebractwa, jaka rozpanoszyła się w naszym mieście.

Żebractwo to można podzielić na różne kategorie: 1) jawne przesiadywanie żebraków przed kościołami i w miejscach publicznych, 2) chodzenie po domach, 3) żebractwo dzieci — sprzedawanie cukierków, kwiatów, itp.

Najgorsze jednak — to żebractwo po domach, dlatego też władze porządkowe apelują do mieszkańców, aby żebraków takich wskazywać policji. Żebraka, przychwyconego na żebraninie, będzie się skierowywało do sądów, a po wyrokach do zakładów przymusowej pracy, lub przytułku dla starców. Kary takie będą również stosowane do żebraków przyjezdnych. **Władze postanowiły również karać z całą surowością tych niesumiennych rodziców, którzy pozwalają, a nawet niekiedy zmuszają swoje dzieci do zbierania jałmużny.**

A zatem współpraca obywateli miasta z władzami odnośnymi przyczynić się może do usunięcia żebractwa.

— **Wakacyjny kurs dyrygencki przy Konserwatorium Muzycznym w Toruniu.** Zajęcia na kursie dyrygentów zorganizowanym przez Pomorski Związek Śpiewaczy przy Konserwatorium Muzycznym w Toruniu są w pełnym toku. Zgłosiło się na kurs 33 dyrygentów z następujących miejscowości: Toruń, Bydgoszcz, Gdynia, Tczew, Chełmno, Chełmża, Brodnica, Nowemiasto, Grudziądz, Działdowo, Wąbrzeźno, Kowalewo, Krąg, Kartuzy, Karsin, Osie, Ciechocinek, Aleksandrów, Mrocza, Strzelno, Pokrzywdowo, Papowo Toruńskie. Wykłady na kursie objęli: dyrektor Konserwatorium p. Piotr Perkowski, wicedyrektor p. Zygmunt Moczyński oraz p. prof. Felks Tomaszewski.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 20 sierpnia 1938 r.

Nocny dyżur pełnią apteki:
„Pod Orłem" — śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedmieście.

Pogotowie straży pożarnej tel 12-44.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Telefon nr 14-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

REPERTUAR KIN:

Aria: „Książę i żebrak".
As: „Wzgardzona".
Mars: „Tajemnica nocnego lokalu".
Świt: „Zbłądziłem".

— **Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.** Sobota 20. 8. — Toruń — „Od wieczora do poranka" — godz. 20. Niedziela 21. 8. — Toruń — „Japoński rower" — godz. 16. „Woźny i minister" — godz. 20. Poniedziałek 22. 8. — Ciechocinek — „Japoński rower" — godz. 20,30.

— **Na dzwony kościoła garnizonowego.** Komitet zakupu dzwonów dla toruńskiego kościoła garnizonowego oraz spłaty instrumentu muzycznego chóru kościelnego urządza w niedzielę 4 września br. wielki kiermasz ludowy w ogrodzie „Tivoli" przy ul. Bydgoskiej. Początek o godz. 15. W programie wielka loteria fantowa, koła szczęścia, strzelnice itp. Ze względu na wzniosły cel, komitet uprasza organizacje, stowarzyszenia itp. o łaskawe nieurządzanie w tym dniu podobnych imprez.

— **Kradzieże.** Napolski Bernard, zam. w Toruniu przy ul. Studziennej 7 zgłosił o kradzieży 150 zł gotówki. W związku z kradzieżą przytrzymano 3 osoby podejrzane. Jożwiak Szczepan, zam. w Toruniu - Stawki nr 79 zgłosił, że w nocy z dnia 17 na 18 sierpnia 1938 r. nieznany sprawca włamał się do jego mieszkania, skąd skradł jedno ubranie męskie, obrączkę ślubną złotą i inne rzeczy, ogólnej wart. 150 zł.

— **Dyrekcja Konserwatorium Muzycznego w Toruniu** podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne dla uczniów nowowstępujących, dla słuchaczy wydziału nauczycielskiego oraz egzaminy dodatkowe odbędą się w dniach 31 sierpnia i 1 września w godzinach od 11 do 13 oraz dnia 2 i 3 września w godz. od 16 do 18.

— **Czas skończyć z barbarzyństwem w Gdańsku!** W niedzielę, dnia 21 sierpnia br. o godz. 12,30 w wielkiej sali „Dworu Artusa" odbędzie się wielkie zebranie publiczne w sprawie barbarzyńskich wypadków terroru, stosowanego przez bojówki hitlerowskie wobec Polaków w Gdańsku. Zebranie organizuje Koło Polskiego Związku Zachodniego w Toruniu. Wszystkich obywateli Torunia prosimy o masowy udział w zebraniu.

— **Zjazd ogrodników pomorskich.** W niedzielę 21 bm. w sali Książęcej „Dworu Artusa" odbędzie się walne zebranie rady głównej Pomorskiego Towarzystwa Ogrodniczego. Porządek obrad przewiduje między innymi zmiany statutu, sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej, wybory nowego zarządu, uchwalenie wysokości składek i budżetu oraz różne sprawy bieżące.

— **Zjazd wojewódzki młodzieży pracującej „Jedność".** W nadchodzącą niedzielę, 21 bm. z okazji 15-lecia działalności związku w sali p. Małasińskiego przy Szosie Chełmińskiej 28-30 odbędzie się VII pomorski zjazd wojewódzki Związku Młodzieży Pracującej „Jedność". Początek obrad o godz. 9,30 rano.

— **Teatr Ziemi Pomorskiej gości Franciszka Brodniewicza.** W ostatniej chwili raz jeszcze przypominamy, że już dziś (sobota) w Teatrze Ziemi Pomorskiej odbędzie się tylko jeden występ „gwiazdora" filmowego p. Franciszka Brodniewicza który kreować będzie rolę hrabiego w pięknej włoskiej komedii Forzano pt. „Od wieczora do poranka". W najbliższą niedzielę o godz. 16-tej, odbędzie się, ze względu na wyjazd p. Lili Zielińskiej tylko jedna popołudniówka z doskonałej komedii T. Chrzanowskiego — pt. „Japoński rower". Pragnąc wszystkim uprzystępnić obejrzenie gry tak doskonałej aktorki, jaką jest p. Lili Zielińska — ceny miejsc zostały ustalone od gr 25 do zł 2,10.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 20 sierpnia 1938 r.

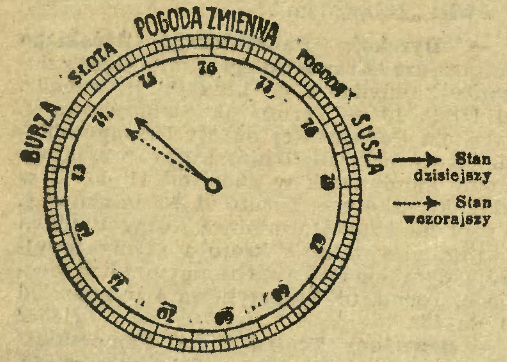
KALENDARZYK

Dziś: Bernarda z Clairvaux op.
Jutro: Joanny wd.
Wschód słońca o godzinie 4.50.
Zachód słońca o godzinie 19.16.

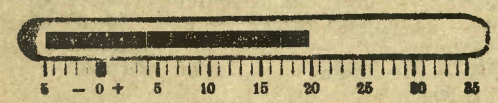
Stan pogody.

CIEPLEJ!

Pogoda w Polsce kształtuje się pod wpływem rozległego niżu, który zalega prawie całą Europę. Wczoraj zaczęło napływać do kraju z zachodu cieplejsze powietrze pochodzenia zwrotnikowego — morskiego. Świeża masa ogarnęła Pomorze i Wielkopolskę, powodując **podwyższenie się temperatury o 6 stopni** w porównaniu z dniem poprzednim. Zachmurzenie na Wileńszczyźnie utrzymywało się. W Polsce południowej i zachodniej było słonecznie o zachmurzeniu niewielkim. Temperatura o godz. 14 wynosiła od 17 stopni na Wileńszczyźnie do 26 stopni w Wielkopolsce. Dzisiaj w Bydgoszczy mamy piękny, słoneczny dzionek. W północnej części kraju zachmurzenie dość duże, poza tym umiarkowane lub niewielkie. Temperatura w ciągu dnia około 25 stopni. Słabnące wiatry południowo-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano w cieniu:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 16—21 sierpnia:

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska, telefon 3394.
2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka, telefon 3191.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

MUZEUM MIEJSKIE przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—15, w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa prac artystów bydgoskich ze zbiorów Muzeum Miejskiego.

MUZEUM MIEJSKIE — Bielawki, ul. Br. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki

— **Biblioteka Nowości TCL** przy ulicy Gdańskiej 30, I. p. podaje do łask. wiadomości, że przez lipiec i sierpień wypożyczać będzie książki tylko od godz. 16—19-tej.

— **Dyrekcja Teatru Miejskiego** komunikuje nam, że przy przepisywaniu wzmianki prasowej przeoczono nazwisko p. Natalii Morozowiczowej, długoletniej i cenionej artystki w Bydgoszczy, która pozostaje nadal w naszym mieście i grać będzie w nowym zespole.

— **Cena chleba.** Za 1 kg. chleba żytniego razowego przemiału 95% — 26 groszy, za bułkę wodną z mąki pszennej przemiału 65% wagi 65 gramów — 5 groszy. Powyższe ceny obowiązują na terenie miasta Bydgoszczy od dnia 20 sierpnia 1938 r.

— **Koło Adwokatów w Bydgoszczy.** Zamiast kwiatów na grób śp. adwokata dr. Chrystiana Jurka — złożyło tutejsze Koło Adwokatów 25,— zł. na najbiedniejszych miasta Bydgoszczy.

— **Jutro, w niedzielę,** zjadą się wszystkie członkinie KSMŻ na zlot do Wierzchucina. Żadnej nie zabraknie, gdyż przybycie na zlot jest obowiązkiem każdej druhny! Niezwykle urozmaicony program winien zachęcić społeczeństwo do zainteresowania się pracą tej wielkiej organizacji katolickiej, która ze wszech miar zasługuje na poparcie. A więc jutro — w Wierzchucinie!

— **Sprostowanie.** Do spisu odznaczonych krzyżem zasługi, który zamieściliśmy we wczorajszym numerze „Dziennika Bydgoskiego", zakradł się błąd drukarski, mianowicie jedynym w tym dniu odznaczonym bydgoszczaninem jest p. **Bernard Gawrych,** nie zaś jak mylnie wydrukowano — Gawrzych.

— **Dożynki w Miedzynie.** W niedzielę wybierają się bydgoszczanie tłumnie do Miedzyna — na wielką zabawę dożynkową, urozmaiconą śpiewem i tańcami ludowymi. Dożynki urządza Tow. Obywateli i Miłośników Miedzyna.

Bydgoszcz jest ośrodkiem kultury umysłowej i handlu.

CO MÓWIĄ CYFRY RUCHU POCZTOWEGO, TELEFONICZNEGO I TELEGRAFICZNEGO MIASTA BYDGOSZCZY.

Statystyka — zależnie od tego, czy obejmuje cyfry z terenu o równej strukturze kulturalnej lub gospodarczej, czy też cyfry z terenów większych, jak prowincja, połać całego kraju — mniej lub bardziej wiernie odzwierciedla istotny stan kultury lub gospodarki. Ze statystyki takiej tracą prowincje, miasta, czy osiedla o dużych ruchach, zyskują zaś obszary administracyjne o ruchach słabszych. Stąd najobiektywniejsze są statystyki, obejmujące okręgi małe. Taka statystyka wysuwa Bydgoszcz pod wszystkimi niemal względami na jedno z czołowych miast Polski, a cyfry stwierdzające wysoki poziom kultury umysłowej i materialnej bydgoszczan wielokrotnie przekraczają cyfrę przeciętną dla całego kraju.

Mamy przed sobą statystykę ruchu pocztowego, telefonicznego i telegraficznego miasta Bydgoszczy za miesiąc lipiec br. Co one mówią?

Kontakt miejscowego handlu i przemysłu z innymi ośrodkami kraju jest wielki — listów i kartek wysłano z Bydgoszczy 1.631.646, nadeszło zaś do Bydgoszczy — 1.367.260 zwykłych przesyłek listowych (stanowi to 11 i pół przesyłek listowych miesięcznie na jednego mieszkańca Bydgoszczy — dla całego kraju odnośna cyfra równa się 2). Przesyłek poleconych wysłano z Bydgoszczy 31.618, nadeszło zaś 21.666. Listów wartościowych otrzymała Bydgoszcz 544, wysłała — 394. Ciekawy wniosek wysuwają cyfry dot. paczek z podaną wartością i paczek bez podanej wartości. Pierwszych wysłano tylko 1.451, otrzymano 1.936, drugich — wysłano aż 17.573, a otrzymano 14.192. Dowodzi to wielkiego zaufania do poczty i wiary w jej sprawność. Przesyłek za pobraniem nadeszło do Bydgoszczy 3.547, wysłano — 5.424, przekazów pocztowych i telegraficznych wysłano 20.089 na sumę 1.934.957 zł, przyjęto zaś 27.360 na sumę 1.657.888. Również i te cyfry wielokrotnie przekraczają przeciętne dla całego kraju. Bydgoszcz, jako duży ośrodek wydawniczy dzienników, wysłała ich 294.278 (zamówionych tylko przez pocztę), sprowadziła ich natomiast 66.079. Innych czasopism wysłano z Bydgoszczy 62.517, przyjęto zaś 44.784.

Cyfry te dowodzą, że miejscowe pisma w wielkich ilościach rozchodzą się po kraju. Czasopism okazowych i nieaktualnych nadeszło do Bydgoszczy aż 18.612. Cyfra ta w porównaniu z liczbą dzienników pozamiejscowych, sprowadzanych do Bydgoszczy przez pocztę (66.079) jest niewspółmiernie wielka i dowodzi małej skuteczności propagandy pism pozamiejscowych w Bydgoszczy oraz faktu, że miejscowa prasa informuje uczciwie, sprawnie i wszechstronnie. Rozmów międzymiastowych i międzynarodowych przeprowadzono w Bydgoszczy 50.143, z których 23.546 zamówiono w Bydgoszczy. Telegramów wysłano 4.145, nadeszło zaś 4.048. Większość rozmów nosiła charakter handlowy.

Z Bydgoszczy do Krakowa.

Bydgoska publiczność teatralna z prawdziwym żalem przyjęła wiadomość, że jedna z najświetniejszych artystek dramatycznych, jakie przeszły przez scenę bydgoską — p. Janina Jabłonowska po rocznym zaledwie pobycie w Bydgoszczy przenosi się do Krakowa na czołowe stanowisko w Teatrze im. Słowackiego. P. Janina Jabłonowska zaprezentowała się w kilku rolach z wielkiego repertuaru dramatycznego, jak żona w „Nieboskiej Komedii", „Emilia Plater", George Sand w „Lecie w Nohant" — wszędzie zdobywając zasłużony sukces i uznanie zarówno krytyki jak publiczności. Prawdziwy talent, głęboka kultura aktorska, zdolność do wysiłku twórczego dały kreacje najwyższej klasy. O wszechstronności talentu p. Jabłonowskiej świadczyły również jej kapitalne role komediowe, w których błysnęła umiejętnością błyskotliwego prowadzenia dialogu i szczerym temperamentem scenicznym. Te walory w połączeniu z aparycją i pięknym, doskonale postawionym głosem, dawały w sumie niezapomniane zjawisko aktorskie.


Janina Jabłonowska.

Na szczególne podkreślenie zasługuje talent recytatorski p. Jabłonowskiej, która była ostoją działalności literackiej Rady Artystyczno-Kulturalnej. Jako wnikliwa i pełna zrozumienia interpretatorka poezji mało dziś ma sobie równych w Polsce, a sukces poezji w Bydgoszczy w dużej mierze jej zawdzięczać należy. Nie prędko chyba danym nam będzie usłyszeć recytatorkę tak wielkiej miary.

Dużą stratą jest również wyjazd p. Jabłonowskiej dla Rozgłośni Pomorskiej „Polskiego Radia", w której programie niezwykle radiofoniczny głos tej recytatorki i diseusey z prawdziwego zdarzenia był jedną z najsilniejszych pozycji.

Lukę, jaka powstaje w kulturalnym życiu Bydgoszczy przez wyjazd p. Janiny Jabłonowskiej, trudno będzie wypełnić. Żal jednak zmniejsza myśl, że odchodzi na ze wszech miar zasłużone stanowisko do jednego z najpierwszych teatrów polskich, jakim jest bez wątpienia Teatr im. Słowackiego w Krakowie.

Wymiana tablic rejestracyjnych.

Urząd Wojewódzki Pomorski zawiadamia, że wymiana tablic rejestracyjnych pojazdów mechanicznych na tablice województwa pomorskiego dla miasta i powiatu: **Bydgoskiego, wyrzyskiego i szubińskiego** odbędzie się w dniu **26 i 27 sierpnia br.** w godzinach od 8-mej do 15-tej **w Zarządzie Miejskim w Bydgoszczy** (ul. Grodzka).

Przy wymianie znaków rejestracyjnych należy przedłożyć: 1) dowód rejestracyjny pojazdu, ważny na rok budżetowy 1938-39 wraz z kartą kontroli opłat, 2) dotychczasowe tablice rejestracyjne. Do wymiany tablic rejestracyjnych przedstawienie pojazdów mechanicznych nie jest wymagane.

W razie niedokonania wymiany tablic w terminie wyżej podanym dalsza wymiana tablic na tych samych warunkach będzie odbywać się codziennie jedynie w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim w godzinach urzędowych od 10—12-tej.

Równocześnie Urząd Wojewódzki zaznacza, że poza wymianą tablic rejestracyjnych żadnych innych czynności związanych z rejestracją względnie przeglądem technicznym pojazdów załatwiać się nie będzie.

— **Wycieczka krajoznawcza do Prus Wschodnich.** Zarząd bydgoskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego urządza w dniach 10 i 11 września br. wycieczkę krajoznawczą do Prus Wschodnich, a mianowicie do Malborka i Kwidzyna. Ministerstwo przyznało ulgi w uzyskaniu paszportu zbiorowego. W wycieczce udział brać mogą tylko członkowie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Każdy uczestnik wycieczki musi przedłożyć najpóźniej do dnia 31 sierpnia w sekretariacie PTK w Bydgoszczy, ul. Zygmunta Augusta 14, tel. 3764 dowód osobisty, jedną fotografię, znaczek stemplowy za 6,50 zł i zaświadczenie stałego zamieszkania. Informacyj co do kosztów wycieczki udzieli „Orbis", ulica Dworcowa 2 i sekretariat PTK.

— **Za zasługi na polu pracy zawodowej** otrzymali brązowy Krzyż Zasługi: Marcin Adamski w Pakości, Kazimierz Błaszak w Wyrzysku, Marian Barszcz, Stefan Brachfogel, Bronisław Czajkowski, Stanisław Lachowski i Franciszek Karpiński w Inowrocławiu, Teodor Czerwiński, Karol Dypczyński, Michał Szramkowski i Władysław Zakurzewski w Szubinie, Franciszek Wrzos w Kruszwicy, Feliks Kaczmarek w Gniewkowie.

Informacje „Orbisu".

Wycieczka morsko-lądowa do Francji od 15. 9. 38 r. Koszt udziału od 330 zł.
Pielgrzymka do Rzymu i Lourdes od 27. 9. do 13. 10. br. Koszt udziału 515 zł. Termin zapisów do 15. 9. br.
Do Berlina 10-dniowa wycieczka od 20. 8. do 29. 8. br. Termin zapisów do 18. 8. br.
15-to i 30-dniowe wycieczki do Warny we wrześniu. Koszt udziału od 250 zł.
Wycieczki wrześniowe na wybrzeże rumuńskie. Koszt udziału 200 zł.
Pobyty ryczałtowe w czechosłowackich uzdrowiskach.
66% zniżki kolejowej do Sianek i Sławska.
Tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach górskich i klimatycznych.
Sprzedaż biletów wycieczkowych świątecznych do różnych pomorskich i nadmorskich stacyj kolejowych.
Sprzedaż biletów Bydgoskiej Kolejki Powiatowej.
7-dniowa wycieczka na Targi Lipskie od 28. 8. 38. Termin zapisów do 25. 8. 38.
7-dniowa wycieczka do Królewca od 23. 8. 38. Koszt udziału 72 zł. Termin zapisów do 22. 8. 38.

Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela P. B. P. „Orbis", Bydgoszcz, ul. Dworcowa 2, tel. 36-67. (15197

Powtórzenie atrakcyjnego występu liliputów w „Teatralce".

Dowiadujemy się, że dyrekcja naszego reprezentacyjnego ogrodu kawiarnianego „Teatralka" postanowiła na życzenie publiczności powtórzyć występy zespołu najmniejszych ludzi świata. Środowy ich występ w „Teatralce" wzbudził tak wielki entuzjazm, że przypuszczać należy, iż i następne występy cieszyć się będą powodzeniem.

Razem ten niezwykły zespół da trzy przedstawienia. Pierwsze dzisiaj w sobotę o godz. 17, następnie w niedzielę o godz. 12 specjalnie dla dzieci oraz ostatnie wieczorem o godz. 17. Niewątpliwie specjalny występ dla dzieci wywoła sensację wśród naszych milusińskich.

Rodzice, korzystajcie więc z okazji i przyprowadźcie swe pociechy do „Teatralki".

Zaznaczyć jednak należy, że starsi względnie bezdzietni będą mieli okazję dwukrotnego poza tym obejrzenia artystycznych popisów liliputów i to w sobotę oraz w niedzielę od 17—22-giej.

Ci więc, którzy w środę 17 bm. nie mogli być w „Teatralce" niech pośpieszą na jedno z wyżej wymienionych przedstawień. Na pewno nie pożałują!

— **Skargi restauratorów na kioskarzy i sklepikarzy.** Stowarzyszenie Restauratorów miasta Bydgoszczy zwróciło się do starostwa grodzkiego z ponownym użaleniem na wyszynk piwa i wódki w niektórych sklepikach, mających zezwolenie jedynie na butelkową sprzedaż a nie na wyszynk. Nieuczciwa konkurencja naraża koncesjonariuszy na znaczne straty.

— **Ceny manufaktury muszą być uwidocznione.** Weszła w życie nowa ustawa o nadzorze nad podażą artykułów pierwszej potrzeby. Między innymi ustawa ta dotyczy przemysłu włókienniczego. Nie tylko w wystawach składów z materiałami włókienniczymi, ale we wszystkich składach, przy każdej sztuce towaru będzie musiała znajdować się kartka, wymieniająca cenę za jeden metr. Za nieuwidocznienie ceny nakładane będą wysokie grzywny.

Bydgoskie Koleje Powiatowe.

Rozkład jazdy ważny od 15 maja do 11 września 1938 r.

Odjazd poc. z Bydgoszczy w niedz. i święta do:

Koronowa 8.10, 11.05 13.20x, 17.00xx, 20.20, 22.00. 23.35
Wierzchucina 9.30, 22.25.
Opławca i Smukały 8.10, 8.25W, 9.30, 10.30W, 11.05 12.20, 13.20, 14.20, 15.45, 17.00, 18.50, 20.20, 22.00, 23.35
Smukały Dolnej 8.25W, 10.30W, 14.20, 18.50.
Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 6.30, 7.50xx, 11.10, 14.30x, 18.30x, 20.00, 22.05.

w dni powszednie do:

Koronowa 8.10, 11.05, 13.20x, 15.05,*†, 17.00,xx 20.20.
Wierzchucina Król. 11.45*, 14.00*, 15.45**, 19.35*.
Wąwelna 14.00, 19.35.
Opławca i Smukały 8.10, 8.25W 11.05, 11.45*, 13.20 14.00*, 15.05*†, 15.45**, 17.00, 20.20.
Smukały Dolnej 8.25W.
Odjazd z Koronowa do Bydgoszczy: 5.50*†, 6.30 7.50xx, 11.10, 14.30x, 18.30x.

Objaśnienie znaków: * Pociągi kursują w środy i soboty. *† Pociągi kursują w soboty. ** Pociągi kursują w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. W **Pociąg popularny kursuje codziennie.** Wyjazd z Bydgoszczy **o godz. 8.25** a oprócz tego w niedzielę i święta o godzinie 10.30. Przy przejazdach tymi pociągami, pasażerowie korzystają ze zniżki 50% od biletów normalnych. Powrót może nastąpić tego samego dnia dowolnym pociągiem x Oznacza połączenie z Koleją Państwową w Koronowie do Tucholi wzgl. z Tucholi. xx Oznacza połączenie z Koleją Państwową w Koronowie do Pruszcz Bag. względnie Pruszcz Bagienica. (8837

Uwagi: Urzędnicy Państwowi i urzędnicy samorządu terytorialnego oraz członkowie ich rodzin (to zn. żona i dzieci do lat 18) oraz młodzież szkolna korzystają z zniżki w wysokości 50% za okazaniem legitymacji służbowej lub szkolnej.

Reportaż z... kiosku

„Literatura" szarego człowieka.

Po płotach i fasadach — czas na gruntowny remont kioskowej „literatury".

Współczesny wyścig cywilizacji i kultury przypomina nieco wyścig zająca i żółwia. W dziedzinie cywilizacji odczuwamy postęp na każdym kroku. Na pewno przeciętny człowiek żyje w o wiele lepszych warunkach materialnych niż przed 50 laty. Nawet najbiedniejszy może się dziś znośnie estetycznie ubrać i zdrowo, dobrze zjeść; może też korzystać z lepszych niż dawniej urządzeń zdrowotnych i higienicznych, może tanio jechać w bliską czy daleką podróż; może pójść do kina za grosze, słuchać radia etc.

A co się dzieje tymczasem z **kulturą duchową przeciętnego człowieka?** O tym można się łatwo przekonać, stojąc godzinę przy kiosku i obserwując, co kupują biedni ludzie za ostatnie grosze, jaką strawą żywią się robotnice i służące, czym karmi się dorastająca młodzież.

Kiosk z gazetami przedstawia się jak kolorowy bukiet. Zachęca barwami, woła szumnymi tytułami. A im bardziej kolorowe są te kwiatki, tym wyraźniej już z daleka cuchną.

Ludzie zostali sobą. Jak za dawnych czasów lubują się w okropnościach, w niewybrednym humorze, w bzdurach astrologów i czarodziejów. Pomimo istnienia Polskiej Akademii Literatury i tylu innych instytucyj o charakterze kulturalno-wychowawczym, **okropne bzdury zaśmiecają wciąż półki podrzędnych księgarń i kiosków**, nikt nie zamyka do Berezy twórców i wydawców zatruwającej dusze maluczkich i młodzieży „literatury".

Zresztą, nie bądźmy gołosłowni. Nasz reportaż z kiosku zilustrujmy osobliwym przeglądem tego wszystkiego, co płata się tam między gazetami i poważnymi czasopismami.

Uś, ten humor!

Wielką poczytnością — jak nas w rozmowie informuje kioskarz — cieszą się czasopisma humorystyczne. Bierzemy takie jedno do ręki. „**Największy polski tygodnik humorystyczny „Wolna Myśl Wolne Żarty**". Na okładce trzy rozebrane „dziewice". Wewnątrz pełno ilustracyj i rysunków girlsek, nagości w kuszących pozach, scen rodzajowych o swoistej wymowie. „Humorystyczny" czyta się w tym wypadku „erotyczny". Wierszyki, dowcipy, opowiadania i fraszki jeden mają temat. Aż nazbyt wyraźny.

Na przykład podpis pod kliszą: „Cyk!... pijemy!... Cyk! urocze girlaski! wraz ze szklanką kulaski do góry! Niechaj chłopcy pomarzą i z zachwytu powyłażą ze skóry. Cyk! pijemy! zdróweczko! jedna z drugą dzieweczko przemiła! Niech u chłopców po wódzi — chęć do pieszczot się wzbudzi i siła".

Albo taki „nastrojowy" obrazek:

„Na maleńkiej kanapce siedzieli tak blisko siebie, iż postacie w zmroku wydawały się jedną ciemną plamą. Pokój oświetlała smuga światła z zapalonej na ulicy latarni. Siedzieli w milczeniu, wdzięczni sobie nawzajem za chwile upojenia i rozkoszy. — „Zagraj po raz ostatni" — prosiła. Grał. Spod palców jego płynęły tony tęsknej melodii..."

Pismo to wychodzi w Łodzi. Nie trudno się domyśleć, spod czyich palców wychodzą takie „melodie"...

„Frajda Natychmiast".

W „największym **polskim** tygodniku humorystycznym" nie poprzestają na słowach. W rubryce „Między nami" popisuje się „Wujaszek", który jak na wujaszka przystało zajmuje się **praktycznym stosowaniem idei pisma.** Umieszcza on różne anonsy, ułatwia znajomości. Jakaś Lilka S. z Kielc dziękuje mu bardzo za wybór partnera, a inny ktoś prosi: „znajdź Wujciu dla mnie żartowniczkę, co by mi serce swe oddała, co by mnie przytuliła mile i rozjaśniła życia chwile". Wujcio przyrzeka, że znajdzie. Umieszcza też anons poszukującego znajomości „miłej panienki" na 2 miesiące.

Wszystko to razem przypomina dowcip z innego pisma o podobnych intencjach, z „Wesołych wiadomości" „Moryc Kon opowiada z entuzjazmem: — Poznałem niedawno panienkę, której samo imię i nazwisko mówi, co to za nadzwyczajna kobieta.

— Jak to, co za nazwisko?

— Frajda Natychmiast".

„Frajda" jest rzeczywiście u nas wielka, skoro mogą sobie w Łodzi, w Warszawie i gdzie indziej wychodzić swobodnie takie pisma. Cenzura jest taka czuła na sprawy polityczne. Ale żydowski „humorek" nie budzi żadnej reakcji.

Co czytają na kuchennych schodach?

Mówi się, że Łódź, miasto fabryczne, mało wnosi swego dorobku do literatury. To nieprawda. Zapytajcie na kuchennych schodach, co tam czytają. „Co tydzień powieść", „Karuzela", „Bufallo Bill" i różne inne opowieści o „tajemniczych dżentelmenach" i „zagadkowych ludziach". Wszystko to jest niesłychanie tanie. „Za jedyne 10 groszy" cała „powieść", „każdy zeszyt stanowi osobną całość". Za 10 groszy włosy staną ci dęba od okropności akcji i... stylu.

Młodzież nasza karmiona jest obficie tą całą żydowską „karuzelą" różnych „Patów i Patachonów", „Ferdków i Merdków", których cała treść polega na tym, jak jeden drugiego okpi i wystrychnie na dudka.

Specjalnie rozwielmożniły się ostatnio **powieści w zeszytach.** Pierwszy taki zeszyt jest rozdawany bezpłatnie a kończy się w momencie takiego „napięcia" akcji, że naiwni Czytelnicy, schwytani na łup, kupują następne. Jest nawet w Bydgoszczy firma, która wydaje bezpłatnie podobne zeszyty „powieściowe" kupującym w sklepie za określoną cenę towaru. Cała ta „literatura" jest nie tylko bezwartościowa ale **wręcz szkodliwa,** gdyż treścią jej są zbrodnie i przestępstwa. W nieodpowiednich rękach staje się podręcznikiem i przewodnikiem do praktycznego stosowania wyczytanych „tricków". Sączy ze siebie atmosferę zła, okrucieństwa, grozy i zbrodni. Niejeden podatny, obdarzony wyobraźnią a niemocny charakterem młody człowiek idzie po pochyłej ścieżce właśnie dzięki takiej „literaturze". O czym piszą w takich zeszytach, wskazują tytuły: „Tajny związek", „Niesamowita oberża", „Upiór prerii", „Bandyci z czarnej otchłani", „Król szulerów" itp. O stylu lepiej nie mówić.

Większość tych „Karuzel", „Buffalo Billów" itp. wychodzi w Łodzi, **w żydowskim wydawnictwie „Republika".**

A my nie mamy dość siły, by żydom zabronić wychowywania młodzieży i proletariatu miejskiego.

Czary, sny, rady.

Droższa już nieco w cenie, ale mocno pokupna wśród szarego ludu jest wciąż jeszcze masa książek, wydawanych przez różnych szarlatanów. „Mężczyźni, którzy na mężów się nie nadają"... „Dziewczęta, której za żonę brać się nie powinno"... „Senniki egipskie", „Poradniki listów miłosnych", „Czarodzieje", „Księgi siedmiu mądrości" itp. oto tytuły książek, które „zawędrowały pod strzechy" i ogłupiają nieuświadomionych Czytelników.

Książki, uczące tzw. „sztuk towarzyskich", hipnozy, mediumizmu itp. są po prostu podręcznikiem dla różnych szulerów jarmarcznych. Inne zawierają bzdurstwa, które dla Czytelnika stają się niepotrzebnym balastem duchowym.

Oczywiście i tych książek wydawcami są przeważnie żydzi.

* * *

W Warszawie zrobiono początek: zakazano sprzedaży i kolportowania takiej „literatury". Kiedy to nastąpi u nas? Kiedy nastąpi w całym kraju?

Nie zbawią nas odmalowane płoty ani odnowione fasady domów, nie podniosą kultury przepisy sanitarne i okólniki, jeżeli nie wymiecie się śmieci z drukarń i kiosków, jeżeli pozwoli się nadal zatruwać duszę narodu żydowskim gorszycielom, wydawcom wstrętnej brukowej „literatury".

J. Koł.

Krynica w pełni sezonu.

Krynica, królowa polskich zdrojowisk przeżywa obecnie pełnię sezonu pod auspicjami wspaniałej pogody, która ściąga z dnia na dzień nowe zastępy kuracjuszy ze wszystkich stron Polski. Zjechali jej wierni, stali bywalcy, rozkochani w jej wodach i jej pejzażu, a za nimi podążają i inni kandydaci na wiernych w przyszłości wielbicieli. Ciągną ich nie tylko od dziesiątek lat zasłużoną sławą cieszące się wody lecznicze i stale mnożące się rokrocznie ulepszane urządzenia lecznicze, ale także malownicze położenie zdrojowiska wśród lasów i polan i zdrowy klimat górski. Ale oprócz gości krajowych z roku na rok przyciąga Krynica coraz bardziej także cudzoziemców. Są tu zarówno regularni kuracjusze lub kilkudniowe wycieczki, jak np. wycieczka holenderska, która przybyła w czerwcu szlakiem swej następczyni tronu ks. Juliany i jej księcia-małżonka. Na deptaku i przy źródłach słyszy się język czeski, słowacki i niemiecki.

Na każdym kroku widzi się, jak staraniem zarządu zdrojowego i komisji zdrojowej rozwija się to zdrojowisko, nie ustępując już dziś w niczym najsławniejszym zdrojowiskom zagranicznym. Wspaniałe nowe łazienki, tonące w powodzi kwiatów na galeriach, będący na ukończeniu nowy Dom zdrojowy, zawierający kilkaset pokoi i amfiladę sklepów, nowy gmach poczty, po europejsku urządzony, „dyrektorówka" u stóp góry zamkowej — świadczą o gorączce inwestycyjnej ostatnich lat i o bezustannym pochodzie na drodze rozwoju. Poza tym nie ustaje praca nad uporządkowaniem starych dróg i budowaniem nowych oraz nad poszukiwaniem nowych źródeł, którymi podminowana jest gleba krynicka. Ze źródeł krynickich najbardziej popularne są „Zuber" i „Kryniczanka". W ostatnich latach konkuruje z nimi „Jaz", doskonała i rzeźwiąca szczawa hipotoniczna. Krynica rozporządza trzema rodzajami kąpieli: kwaso-węglowe, suche gazowe i borowinowe, wszystkie znane i sławne ze swej skuteczności. W ostatnich latach wprowadzono zagraniczne aparaty do płukań jelitowych, niezwykle skuteczne w ciężkich schorzeniach kiszek i żołądka. Sześćdziesięciu kilku lekarzy ordynuje w Krynicy, czuwając nad zdrowiem kuracjuszy. Poza mozołami kuracji, ujętej w ściśle i surowe normy, nie mogą się oni skarżyć na brak rozrywek, koniecznych dla zdrowia. Doskonała orkiestra zdrojowa umila spacery po piciu wód. Zwolennicy tańca zbierają się na codziennych dancingach w „Patrii", w „Domu Zdrojowym", w „Zaciszu", w „Romie" lub w „Cichym Kąciku". Dużą atrakcją dla zdrowszych kuracjuszy są wycieczki do schroniska na Jaworzynie, skąd rozpościera się przed wzrokiem widza wspaniała panorama Tatr. Miło spędza się wakacje w Krynicy, między codzienną kuracją a rozrywkami, godząc użyteczne z przyjemnym.

Gorączkowa rozbudowa Krynicy w ostatnich latach umożliwia kuracjuszom natychmiastowe znalezienie miejsca w pensjonacie, stosownie do środków materialnych, jakimi rozporządzają. Kto nie lubi mieszanego rasowo towarzystwa, znajdzie pensjonaty wyłącznie dla chrześcijan, wśród których prym wodzi, ślicznie tuż koło deptaku położony i znany z doskonałej kuchni pensjonat „Szczerbiec", obsyłany silnie przez kuracjuszy z Wielkopolski i Pomorza.



Ileż to razy księżyc odmienia się złoty, przygaszając sztuczne reflektory! Minęły romantyczne „białe noce" z zapachem róż i trelami słowików. Nastały wieczory dłuższe, nieraz chłodne i słotne, a zawsze ponure. Po świętym Wawrzyńcu raz po raz jeszcze niebo upiększa fajerwerk gwiazd spadających — jak łzy. Najwięcej ich będzie w połowie listopada, wtedy z konstelacji Lwa (stary już nie ryczy!) gwiazdek spadać będą roje, prawie tyle co medali z Warszawy i krzyżów rozmaitej zasługi — od złotej do brązowej, co na jedno wychodzi.

Zjawiska deszczu gwiaździstego w przyrodzie nie powtarzają się w dawnej obfitości. Widocznie niebo zastrajkowało, zgorszone zapowiedzią

PROCESU BYDGOSKIEJ „DEUTSCHE VEREINIGUNG" O KOPERNIKA...

tego, o **którym wie dziś każde dziecko, że** „wstrzymał słońce, ruszył ziemię, a polskie wydało go plemię".

Pan doktor Kohnert jest innego zdania. Wydane przez niemiecką propagandę w Bydgoszczy pocztówki z portretami „sławnych Niemców w Polsce" zostały częściowo skonfiskowane, ponieważ niemiaszkowie mili zaliczyli Mikołaja Kopernika do swoich... Konfiskatę zaskarżyli, zamierzając przed sądem przeprowadzić dowód prawdy, że „Nicolaus" istotnie był Niemcem. Nieszczęsny laureat żydowskich „Wiadomości Literackich" — Wasiutyński, autor najnowszego dzieła o Koperniku, ma być przez Deutsche Vereinigung powołany na świadka! Mamy nadzieję, że Pan Prokurator nie omieszka sprowadzić „dowodów rzeczowych" z Padwy i Bolonii włoskiej, gdzie Kopernik jako student figuruje w albumie polskim, Wasiutyńskiemu zaś przeciwstawi Birkenmajera i Romera („Beiträge zur Beantwortung der Frage nach der Nationalität des Nicolaus Copernicus" — Lwów 1872). O Koperniku ciekawe rewelacje również ogłosił ojciec naszego zmarłego redaktora Stanisława Brandowskiego — w Poznaniu 1876 roku. A jeśli Niemców ta tabaka nie otrzeźwi, to proszę ich zapytać:

KTO PIERWSZY ZBIERAŁ NA BUDOWĘ POMNIKA W TORUNIU?

Komitet uczczenia pamięci Kopernika zawiązał się 1811 roku w Bydgoszczy, za czasów napoleońskich — z inicjatywy prefekta departamentu bydgoskiego Gliszczyńskiego. Nie jesteśmy więc jacy tacy...

Do Biblii po dowody sięgać nie będziemy, chociaż lektura Pisma Świętego nikomu, kto posiada zdrowe zmysły — nigdy nie zaszkodzi. Podczas podróży po Kresach Wschodnich udało się naszemu gawędziarzowi nabyć „okazyjnie" stare wydanie Biblii. Okazja była nadzwyczajna! Pewien kolonista był winien rzeźnikowi za pięć funtów kiełbasy, lecz nie grzesząc nadmiarem gotówki, a nie chcąc jako człek bogobojny rzeźnika skrzywdzić — dał mu świętą księgę w zastaw.

ZA RÓWNOWARTOŚĆ 5 FUNTÓW KIEŁBASY

kupił redaktor Nowakowski tę biblię antyczną od Stefana Popielarczyka z Białouszy, i tak się zagłębił w czytanie, że kieliszka na stole nie widzi...

W tej mądrej księdze znajdujemy wytłumaczenie skąd się np. wzięła **pryszczyca,** tak bardzo naszym rolnikom dzisiaj dokuczająca:

WSZYSTKIEMU WINNE ŻYDY!

Pryszczyca była jedną z siedmiu plag egipskich. W rozdziale IX w drugiej księdze Mojżesza jest mowa o tym, jak Mojżesz wziął pełne garści popiołu z pieca i rozrzucił go przed oczyma Faraonowemi. I proch ten **stał się wrzodem, pryszczele czyniącym na ludziach i bydle** po wszystkiej ziemi egipskiej.

Z rytualnym ubojem podobna historia. „Prawem wiecznem w narodziech waszych, we wszystkich mieszkaniach waszych, żadnej tłustości i żadnej krwi jeść nie będziecie". Któryś żydowina biblijny zaczął chromać, bo mu żyła wyskoczyła, i na tę pamiątkę rabini mięso trybują. Jest też mowa o tym, że Mojżesz i Eleazar wzięli złoto... **od pułkowników.**

I zrób tu co!

Posła Dudzińskiego gorąco zapraszali Robinsonowie do spółki, lecz im odmówił, bo on wie bardzo dobrze czym pachną bekony. Trzeba mieć nos... prawdziwie sanacyjny, a nie endecki z ozonowym powonieniem, by poznać „świńską" branżę.

CZYTELNICY nasi mają GŁOS

BROŃCIE SIĘ PRZED APTEKAMI UBEZPIECZALNI.

Po siedemnastu latach pobytu w Bydgoszczy przeniosłem się na moje **nieszczęście** do Częstochowy. Pomimo to utrzymuję nadal kontakt z Pomorzem, względnie z Bydgoszczą za pomocą „Dziennika Bydgoskiego", który od roku 1921 prenumeruję bez przerwy.

Z tego to Dziennika dowiedziałem się, że **Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy ma zamiar otworzyć swoją aptekę ku „wygodzie???" swych członków.**

Na litość Boską, brońcie się przed tym nowym projektem Ubezpieczalni Społecznej wszelkimi możliwymi sposobami i zrezygnujcie z tego dobrodziejstwa! Tu w Częstochowie Ubezpieczalnia Społeczna, znajdująca się na peryferiach miasta, w pobliżu fabryk, otworzyła swą aptekę. Na moje zapytanie, dlaczego Ubezpieczalnia nie znajduje się w centrum miasta, a na przedmieściu, usłyszałem odpowiedź, że Ubezpieczalnia umyślnie zbudowaną została w pobliżu fabryk, ażeby robotnicy mieli blisko. — Niestety, zapomniano o tym, że nie wszyscy robotnicy mieszkają w pobliżu fabryk. Poza tym służba domowa, dozorcy domowi, pracownicy handlowi mieszkają we wszystkich punktach miasta, a wielu na przeciwnym od Ubezpieczalni, krańcu Częstochowy. Jedna apteka Ubezpieczalni Społecznej na całe miasto! Proszę sobie wyobrazić los chorego ubezpieczonego, mieszkającego na przedmieściu w oddaleniu 5—6 km, lub chorego mieszkającego nawet w centrum miasta w odległości 2—3 km od apteki Ubezpieczalni. Częstochowa jest rozwlekła. Ile czasu potrzeba, ażeby przejść ten dystans (tramwajów nie ma, a autobusy nie po wszystkich ulicach kursują) i w aptece czekać godzinę, lub więcej na przygotowanie leku, który nb. jest bardzo pilny dla chorego i każda minuta zwłoki decyduje o życiu chorego. A w aptece jest ogonek, bo jedna apteka na kilkanaście tysięcy ubezpieczonych nie może obsłużyć momentalnie każdego. Idąc do apteki Ubezpieczalni, trzeba minąć po drodze kilka aptek miejskich, które nie przyjmują recept Ubezpieczalni Społecznej. — Zdarza się i to, że ktoś mieszka tuż obok apteki, ale w razie choroby musi się udać z receptą do apteki Ubezpieczalni, oddalonej o 2 lub 3 km. To się nazywa pomoc lekarska Ubezpieczalni Społecznej!

Tę tragedię przeżywają ubezpieczeni mniej zamożni, jak np. robotnicy, dozorcy domowi, służące itp. Średnio sytuowani wolą zapłacić za lekarstwo w aptece miejskiej, znajdującej się w pobliżu, aniżeli udawać się do apteki Ubezpieczalni położonej na krańcu miasta.

Toż samo będzie w Bydgoszczy, że dla chorego np. na Bielawkach lub mieszkającego na końcu ul. Grunwaldzkiej, czy na Promenadzie, trzeba będzie iść po lekarstwo do apteki Ubezpieczalni, mijając po drodze szereg aptek miejskich.

Ta sama historia jest z lekarzami „rejonowymi", pomiędzy którymi jest tu wielu lekarzy-żydów. Nie do każdego lekarza ma się zaufanie, a tym bardziej, gdy ktoś **nie chce leczyć się u żyda.** Toż samo się dzieje, co z lekarstwami z apteki Ubezpieczalni Społecznej, a mianowicie, jako tako sytuowani ubezpieczeni wolą zapłacić 8 zł za wizytę lekarzowi, wybranemu przez siebie, aniżeli korzystać z pomocy lekarza, narzuconego przez Ubezpieczalnie Społeczną — lekarza-żyda. — „Wiara uzdrawia". To też wielką rolę gra u chorego to zaufanie, które pokłada w lekarzu.

Z tego wszystkiego widać, że Ubezpieczalnie Społeczne zupełnie błędnie pojmują swą rolę w stosunku do społeczeństwa, bo z tego wszystkiego wynika to, że nie Ubezpieczalnie dla społeczeństwa, a społeczeństwo za swoje własne pieniądze musi służyć Ubezpieczalniom. Mniej dyrektorów, wicedyrektorów, komisarzów, a Ubezpieczalnie Społeczne nie potrzebowałyby myśleć o zakładaniu swoich własnych aptek — z kolosalnym uszczerbkiem dla aptek miejskich, — z którymi zawsze można zawrzeć umowę o tańsze liczenie lekarstw dla ubezpieczonych.

Ubezpieczeni nie mogą pozwolić na takie traktowanie siebie przez Ubezpieczalnie Społeczne, które powinny i obowiązane są nieść pomoc wydatną dla swych członków ubezpieczonych a nie utrudniać im życia.

Przykład z Częstochowy niech będzie ostrzeżeniem dla Bydgoszczy.

Józef Schmidt, major rezerwy WP.

Z ruchu Ch. Z. Z.

Związek Metalowców Ch. Z. Z. zawiadamia swoich członków i sympatyków, że urządza **w niedzielę 21 bm.** bez względu na pogodę — letnią **wycieczkę** do lasu na **Czyżkówku** po lewej stronie szosy Koronowskiej, na którą wszystkich członków wraz z rodzinami najuprzejmiej zaprasza. Wycieczka będzie zaopatrzona w obfity bufet, zaś na miejscu przewiduje się wiele urozmaiceń i niespodzianek. Początek o godz. 10 przed południem. Do tańca przygrywać będzie doborowy zespół muzyczny. Zatem wszyscy idziemy na wycieczkę Związku Metalowców Ch. Z. Z. do lasu na Czyżkówku.

HUMOR I SATYRA

MOTORYZACJA NA KRESACH.

Raz pewien maleńki Poleszuk,
Co jeszcze pod nosem miał mleczko,
Raz w życiu zobaczyć Warszawę
Przyjechał ze szkolną wycieczką...

Gdy zwiedził już całą stolicę,
Ktoś spytał małego ciekawie,
„Cóż ci się najbardziej podoba,
W tej wielkiej, w tej pięknej Warszawie?"

Poleszuk się w głowę podrapał
I odparł rozmówcy po prostu,
„Najbardziej to mi się podoba,
Że tutaj jest tylu starostów...

Tysiące ich jeździ po mieście,
Lub grzecznie ci czeka na rogu,
A żaden starosta nie trąbi,
Gdy nagle najeżdża na kogo...

I każdy starosta się słucha,
Policji, gdy macha pałeczką..."
Tak odparł w zachwycie Poleszuk,
Co zwiedzał Warszawę z wycieczką...

— — — — — — — — — — — —

A potem rzekł z dumą niemałą:
„Bo nie wiem mój panie, czy wiecie,
Że u nas jest także starosta",
Więc mamy samochód w powiecie...

„Kurier Warszawski".

ISKIERKA.

Gdzie jest Cezar, tam znajdzie się i Brutus.

„Mucha".

PRZEZ KOBIETĘ.

— Znowu się ściąłeś na egzaminie. Domyślam się, że powodem tego musi być jakaś kobieta.

— Zgadł tatuś. Pytali mnie o panowanie Marii Teresy.

W PENSJONACIE W KOZICH KISZKACH.

— Jestem doprawdy nieustraszony, proszę pani. Nie boję się największego niebezpieczeństwa, największego ryzyka.

— Ach, teraz już rozumiem, dlaczego jada pan zawsze nożem!

DO CZEGO SŁUŻY DZBANEK?

— Proszę pani — zwraca się lokator do gospodyni — niech służąca przynosi mi rano codziennie dzbanek z wodą.

— Do mycia?

— Ale gdzie! Zamierzam uczyć się pływać w tym dzbanku!

DOWÓD.

— Ależ to można ze skóry wyskoczyć!...

— A widzisz! Zawsze mówiłem, że z ciebie żmija!...



Poszukiwanie źródła skończyło się sukcesem.

KŁOPOTY HOTELOWE.

Kazio i Stefan odbywają podróż handlową. Zatrzymali się w pewnej miejscowości w hotelu. Na drugi dzień spotykają się na śniadaniu.

— Mój pokój — skarży się Stefan — ma drzwi do sąsiedniego pokoju zastawione szafą i wskutek tego wszystko słychać co się tam dzieje. Skandal, żeby w takim drogim hotelu człowiek był na coś takiego narażony...

— A co, twój sąsiad hałasował?

— Nie.

— Pewnie chrapał?

— Nie, ale budził mnie ciągle...

— Nie rozumiem. Dlaczego?

— Bo ja chrapałem.

CUD.

Do jednego z biur Ministerstwa Spraw Zagranicznych na Wierzbowej wpada rozradowany referent i woła:

— Panowie. Powinszujcie mi Synek mi się urodził.

Na to szef biura.

— Owszem, winszujemy. Ale to cud.

— Dlaczego? — zapytuje zdziwiony ojciec.

— Bo to pierwszy wypadek w naszym biurze, ażeby referat był gotów w ciągu dziewięciu miesięcy i w dodatku miał ręce i nogi.

DZISIEJSZE CZASY.



— Wypadek samochodowy?
— Nie. Rozdawał autografy.

*

W Meksyku wprowadzono podatek od zbyt krótkich sukien. Podatek płaci się od razu na ulicy.

Nareszcie wymiar podatkowy logiczny. Im wyżej sukienka tym wyższy podatek!

* * *

Adwokat Leon Mitchel w Chicago, uchodzący za najsprytniejszego mecenasa w tym mieście, miał przykry wypadek. Oto klient, dziękując za skuteczną obronę, uścisnął mu rękę tak serdecznie i uczuciowo, że złamał mu palec.

Mecenas Mitchel zażądał 25.000 dolarów odszkodowania.

25.000 dolarów za złamanie palca, to jednak trochę dużo!

Prawdopodobnie był to ten właśnie palec, wokoło którego Mitchel obwijał sobie „wysoki sąd".

* * *

Bodzio wyjeżdża na urlop do Gdyni. Żoneczka pakuje mu na drogę różne smaczne rzeczy i mówi:

— Bodziu, zrobiłam ci niespodziankę i zapakowałam flaszkę koniaku do walizki. Daj jednak słowo, że przed Warszawą nie otworzysz jej.

Bodzio przyrzeka uroczyście.

Pociąg rusza, Bodzio macha chusteczką, po czym gdy peron zniknął mu z oczu sięga po walizkę.

„Ach co tam myśli... Warszawa daleko, podróż nudna, żoneczka daleko, spróbujmy co to za koniak...

Po chwili ma flaszkę w ręce i sięga do kieszeni po korkociąg.

Rozwija flaszkę, a z opakowania wypada kartka.

Przestraszony czyta:

„Bodziu, Bodziu, co przyrzekłeś mi przed pięciu minutami! Gdzie ty jesteś, a gdzie jeszcze Warszawa?"

na Fali Radiowej

Niedziela 21 sierpnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

7,15: Pieśń „Ave Maria" **7,20:** Koncert poranny w wykonaniu orkiestry rozgłośni wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. **8,00:** Dziennik poranny. **8,15:** Audycja dla wsi: 1) Gazetka rolnicza, 2) Muzyka w wykonaniu harmonistów, Wacława Suchockiego. **9,15:** Nabożeństwo z kościoła św. Antoniego w Chorzowie (przez Katowice). Kazanie wygłosi ks. bisk. Teodor Kubina. Po nabożeństwie ok. **10,55:** Muzyka (płyty). **11,45:** Przegląd kulturalny **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Poranek symfoniczny w wykonaniu orkiestry PR. **13,00:** „Dwie miłości Cypriana Norwida" - szkic literacki Zdz. Hierowskiego (z Katowic) **13,15:** Muzyka obiadowa (z Poznania). Wykonawcy: orkiestra salonowa rozgłośni poznańskiej pod dyr. Eugeniusza Raabego. Zespół revellersów Klemensa Waberskiego, Helena Stroińska-Doruchowa - sopran. Marian Sauer i Hieronim Szperka - duet fortep., Kajetan Kopczyński - baryton. **15,00:** Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych, 2) Wizyta rolników francuskich w Wielkopolsce — reportaż red. Jana Frankowskiego (z Poznania), 3) Muzyka (płyty). **16,30:** „W gościnie u generała Dąbrowskiego" - kurant staroświecki w oprac. St. Wasylewskiego (z Poznania). **17,00:** Stanisław Moniuszko: II kwartet smyczkowy F-dur (z Krakowa). **17,30:** Tygodnik dźwiękowy **18,00:** Podwieczorek z terenu Dorocznej Wystawy Radiowej (transmisja z gmachu Polskiej YMCA), Wykonawcy: Zespół Stefana Rachonia, Anna Borey, Maks Regnis, Mieczysław Salecki i siostry Burskie. W przerwie podwieczorku o godz. **18,55:** Chwila Biura Studiów. **20,00:** Program na jutro. **20,05:** Duety fortepianowe (płyty): **20,40:** Przegląd polityczny. **20,50:** Dziennik wieczorny. **21,00:** Migawki amerykańskie - „Wesoła Syrena" w oprac. Henryka Katapulty. **21,40:** Wadomości sportowe z wszystkich rozgłośni PR. **22,00:** „W muzykalnym pensjonacie" - audycja z cyklu „W letni wieczór" W opr. Jerzego Haralda (z Katowic). **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,35: Ze świata nauki - odkrycia geograficzne XX wieku - wygłosi Szymon Pigwa. **8,55:** Trochę wesołej muzyki (płyty). Około **10,30:** Od muzyki poważnej do lekkiej (płyty). **11,45:** Wielkopolkie aktualia gospodarcze - pogadanka aktualna - wygł. red. Jan Frankowski. **20,00:** Program na jutro. **20,05:** Muzyka lekka na różnych instrumentach (płyty). **20,35:** Wiadomości sportowe lokalne.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,35: Ludowe pieśni kaszubskie w wyk. Adama Borzestowskiego. Akompaniament - Adam Dyląg. **9,00:** „Rzemiosło pomorskie" gawęda Alojzego Frankowskiego. **9,10:** Program na jutro. Po nabożeństwie około godz. **10,30:** Muzyka z płyt. **11,45:** „Z życia na pograniczu — Tczew" - reportaż wygłosi Roman Leśny. **20,00:** Niedzielne wywczasy. „Tu się wygrywa". Obrazki z kiermaszu w opr. Józefa Wesołowskiego. **20,35:** Wiadomości sportowe z Pomorza.

ZAGRANICA.

Bratisława. 19,20: Muzyka rozrywkowa. **Hamburg. 19,00:** Muzyka kameralna. **Lahti. 19,55:** Koncert orkiestrowy. **Luksemburg. 19,30:** Muzyka lekka. **Ryga. 19,05:** Koncert z plaży. **Berlin. 20,00:** Wesoła audycja muzyczna. **Bruksela flam. 29,00:** Koncert orkiestrowy. **Mediolan. 20,35:** Muzyka rozrywkowa. **Radio Romania. 20,10:** Koncert wieczorny. **Sofia. 20,55:** Koncert muzyki rozrywkowej. **Kolonia. 21,00:** Koncert wieczorny radioorkiestry. **Oslo. 21,10:** Solo na mandolinie. **Berlin. 22,30:** Muzyka rozrywkowa. **Królewiec. 22,40:** Muzyka taneczna. **Sottens. 22,00:** Wieczór muzyki i poezji. **Deutschlandsender. 23,00:** Koncert radioorkiestry. **Hilversum I. 23,20:** Muzyka organowa. **Lyon. 23,00:** Muzyka taneczna. **Hamburg. 24,00:** Koncert nocny.

Poniedziałek 22 sierpnia.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

0,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,20:** Muzyka (płyty). **6,45:** Gimnastyka. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Koncert poranny w wykonaniu orkiestry wojskowej pod dyr. Rudolfa Pietronca. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Audycja południowa. **15,15:** „Wyprawa po skarby" - audycja dla dzieci starszych w oprac. Wandy Boye (z Wilna). **15,30:** Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Koncert w wykonaniu orkiestry rozrywkowej pod dyr. Bronisława Nagujewskiego (z Łodzi). **16,45:** Wśród rodaków w Brazylii - pogadanka, wygł. ks. Ignacy Posadzy (z Torunia). **17,00:** Muzyka taneczna (płyty). W przerwie program na jutro. **18,00:** Pogadanka sportowa. **18,10:** Recital klarnetowy Ludwika Kurkiewicza. **18,30:** Audycja konkursowa Polskiego Radia. **19,00:** „Kawaler srebrnej róży", opera w 3 aktach Ryszarda Straussa. Transmisja z Festiwalu w Salzburgu. Wykonawcy: Orkiestra filharmoników wiedeńskich pod dyr. Hansa Knappertsbuscha. W I przerwie ok. godz. **20,09:** Pogadanka aktualna. W II przerwie ok. godz. **21,12:** Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. **22,50:** Wiadomości sportowe. **23,00:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,00: Nasz koncert poranny (płyty). **8,55:** Pogawędka dla kobiet. **14,00:** Muzyka do obiadu (płyty). W przerwie o godz. **14,15:** Przegląd giełdowy. **14,45:** Program na jutro. **14,50:** Muzyka dla młodzieży Polska muzyka w wykonaniu zagranicznych solistów i zespołów (płyty). **15,10:** Wiadomości bieżące. **15,30:** Rozmaitości (płyty). **17,00:** Z muzyki operetkowej (płyty). **17,25:** Skrzynka ogólna. **17,35:** Z muzyki Czajkowskiego (płyty). **17,55:** Pogadanka społeczna

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

8,00: Muzyka rozrywkowa (płyty). **8,55:** Wiadomości z Pomorza. **13,00:** Dla każdego coś ładnego (płyty). **15,30:** Chór Eryana (płyty) **17,20:** Kujawski pułk piechoty - audycja żołnierska z okazji święta pułkowego w Inowrocławiu - w ukł. Bernarda Nuszkowskiego. **12,45:** Pogadanka aktualna. **17,55:** Program na jutro.

ZAGRANICA.

Hilversum I. 19,55: Koncert symfoniczny. **Budapeszt. 19,20:** Muzyka cygańska. **Radio-Romania. 19,00:** Koncert wieczorny **Droitwich. 20,00:** Koncert symfoniczny. **Kopenhaga. 20,30:** Koncert symfoniczny **Sofia. 20,55:** Koncert symfoniczny. **Bratisława. 21,15:** Festival muzyki kameralnej. **Londyn reg. 21,35:** Koncert symfoniczny. **Paris PTT. 21,00:** Muzyka kameralna. **Sztutgart. 21,00** Koncert orkiestrowy. **Bratisława. 22,30:** Muzyka taneczna. **Kolonia. 22,30:** Muzyka rozrywkowa **Monachium. 23,00:** Muzyka taneczna. **Tuluza.**

Stan wody w Wiśle, z dnia 19. VIII. 1938 r. Kraków — 1,58, (1,43), Zawichost + 2,66, (2,26), Warszawa + 0,70, (0,68), Płock + 0,18, (0,19), Toruń + 0,04, (0,10), Fordon + 0,02, (0,09), Chełmno — 0,08, (0,06), Grudziądz + 0,13, (0,17), Korzeniewo + 0,19, (0,23), Montawa + 0,00 (0,00), Piekło — 0,51, (0,48), Tczew — 0,67, (0,62), Einlage + 2,12, (1,04), Schievenhorst + 2,34, (2,28).
Temperatura wody + 14,4 (Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOZOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 19. VIII. 1938 r

Zboża

Pszenica 748 g/l 19,75—20,25 II 726 g/l 00,00—00,00 Żyto nowe 15,00—15,50 Jęczmień browarowy 00,00—00,00 jęcz. 673—678 g/l 15,00—15,25 jęcz. 644—650 g/l 14,75—15,00 jęcz. ozimy 00,00—00,00. Owies zadeszczony 14,50—15,00

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—30% wł. w. 39,00—40,00 mąka pszenna gat. 0—50% wł. w. 36,00—37,00. mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 33,50—34,50; mąka pszenna gatunek II 30—65% wł. w. 00,00—00,00; mąka pszenna gat. II A 50—65% wł. w. 00,00—00,00. mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00 mąka pszen razowa 0—95% wł. w. 27,50—28,00. Mąka żytnia gat. I 0—65% wł. w 25,00—25,50; mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 20,50—21,50. Mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska 24,50—25,00. Otręby pszenne miałkie stand. 11,25—11,75 Otręby pszen. średnie 11,75—12,25; Otręby pszenne grube 12,50—13,00; Otręby żytnie z przemiału stand. 10,75—11,25 Otręby jęcz. 11,75—12,00; Kasza jęczm. kraj. wł. w. 24,00—24,50, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 24,00—24,50. kasza jęczmienna perłowa wł. w. 34,50—35,50.

Strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i in.

Groch polny 00,00—00,00 Groch Wiktoria 23,00—28,0 Groch zielony (Folger) 23,00—26,00. Wyka jara 00,00—00,0 Peluszka 00,00—00,00; Łubin żółty 00,00—00,00, Łubin niebieski 00,00—00,00, Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00. Rzepak ozimy bez worka 41,00—42,50 rzepik ozimy bez worka 39,00—40,00; Siemię lniane 00,00—00,00; Mak niebieski 000,00—000,00, Gorczyca 34,00—36,00, Koniczyna czerw. bez kan.o czyst. 97% 000,00,—000,00 Koniczyna biała bez kan o czyst. 97% 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 00,00—000,00; Rajgras 00,00—000,00; Tymotka czyszczona 00,00—0000.

Artykuły pastewne i inne.

Makuch lniany 22,50—23,00; makuch rzepakowy 14,25 15,00; makuch słonecznikowy 40/42% 17,75—18,75; śrut soja 22,75—23,00; ziemniaki pom. 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0.00—0,00; ziemniaki fabryczne kg. % 00.00,0—00,00,0; ziemniaki sadzeniaki 0,00—0,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00, wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00; słoma żytnia luzem 2,50—3,00 ; słoma żytnia prasowana 3,00—3,50; siano nadnoteckie luzem — nowe 4,50—5,25; siano nadnoteckie prasowane — nowe 5,60—6,25.

St. Szukalski, Bydgoszcz

Notowania z ostatnich dni za 100 kg Bydgoszcz, dnia 19 sierpnia 1938 r.

Koniczyna czerwona 000,00—000,00; Koniczyna szwedzka 000,00—000,00; Koniczyna biała 000,00—000,00; Koniczyna żółta w łuskach 00,00—00,00; Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00: Przelot 000,00—000,00; Rajgras angielski 95,00—100,00; Tymotka 33,00—37,00; Seradela 00,00—00,00; Wyka latowa 23,00—26,00; Wiczka zimowa 65,00—75,00; Peluszka 23,00—25,00; Groch Wiktoria 24,00—26.00. Groch polny 23,50—25,00; Groch zielony 24,50—26.00; Rzepak zimowy 41,00 44,00; Rzepik letni 00,00—00,00; Rzepik zimowy 39,00—42,00, Siemię lniane 00,00—00,00; Len 00,00—00,00; Mak niebieski 000,00—000,00; Mak biały 00,00—00,00; Łubin żółty 16,50—17,50; Łubin niebieski 15,50—16,50, Gorczyca 33,00—37,00; Tatarka 19,00—22,50; Proso zwyczajne 19,00—22,00 Buraki Kastewne Eckendorfy żółte prima hodowli 00,00 — 00,00 Kukurydza Bydgoska 35,00—38,00; Kukurydza Koński Ząb 0000—00,00 Malwa pastewna 115,00 — 130,00.

Ile płacono na targu ?

W dniu 20. b. m. płacono ceny następujące: masło wiejskie kg. 3,00, masło mleczarskie 3,20—3,30, jaja 1,15—0,00, twaróg 0,50—0,60, jabłka 0,80 kapusta 0,10, cytryny 1 szt. 0,15, 0,00, cebula 0,30, kalafior 0,20, pomidory 0,25, jagody 0,00, ogórki 0,10—0,00, ziemniaki młode 0,00, marchew 0,10, śliwki 0,60 — 0,70, za drób: kurczęta młode 1,00—1,50, kury 2,00, do 2,50, kaczki 2,50—3,00, gęsi 4,00—5,00, indyk 5,00—6,00, gołąbki para 0,80—1,00, mięso: kotlet wieprzowy kg 1,70, boczek 1,40, wołowe bez kości 1,60, z kośćmi 1,40, skopowe 1,50, od łopatki 1,30, cielęcina 1,30—1,50, słonina 1,80, smalec 2,20, łój topiony 0,00, sadło 1,90; ryby: kg. sandacz 4,00—0,00. karasie 1.20—2,00, liny 2,00—2,40, węg. 2,40—2,80, płotki 0,00—0,50, leszcze 1,40 do 1,60, szczupaki 2,00—2,40, karpie 2,00—2,40, okonie 1,20—1,60, dorsze kg 0,00.

BANK POLSKI PŁACIŁ W DNIU 20. 8. 38:

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,26½
funty szterlingów	25,84
franki szwajcarskie	121,30
franki francuskie	14,46
belgi belgijskie	89,25
liry włoskie	22,85
floreny holenderskie	289,90
korony czeskie	15,45
marki niemieckie	94,—
guldeny gdańskie	99,75

—x—

461 nowych domów w Bydgoszczy.

Ożywiony w roku 1937 ruch budowlany przysporzył Bydgoszczy **802 nowe mieszkania** (obejmujące razem 2783 izby) w wykończonych 285 nowych budynkach.

Na wykończeniu są jeszcze 176 domy, których budowę rozpoczęto ubiegłego roku. Domy te dadzą **dalszych 487 mieszkań.**

Przeważnie buduje się teraz w Bydgoszczy mieszkania o trzech i czterech izbach. Dwuizbowych mieszkań wybudowano stosunkowo mało, bo zaledwie 137.

Bydgoszcz należy do tych szczęśliwych miast w Polsce, gdzie na jedną izbę przypada 1,5 mieszkańców. (W Warszawie w jednej izbie mieszka „normalnie" 5 osób).

W bieżącym roku ruch budowlany osłabł. W budowie znajdują się przeważnie obiekty handlowe i przemysłowe

SPORT

Piękny sukces polskich strzelców
na międzynarodowych zawodach w Budapeszcie.

Budapeszt. W piątek zakończyły się w Budapeszcie międzynarodowe zawody strzeleckie z udziałem Polaków, Niemców, Włochów, Estończyków, Szwajcarów i Węgrów. Ostateczne wyniki:

W strzelaniu z broni dowolnej z postawy leżącej pierwsze miejsce zajął definitywnie Estończyk — Lellep Olew 397 pkt. Drugim był Paprocki 395 pkt., trzecim Duda 394, siódmym Wachowicz 391, dwunastym dr Jurek 389, a piętnastym mjr Stawarz 388 punktów.

W strzelaniu z 3 postaw: 1) Steigermann (Niemcy) 1156 pkt., 2) Sturm (Niemcy) 1141 pkt., 3) dr Jurek (Polska) 1136 pkt., 12) Paprocki 1114 pkt., 13) Wachowicz 1113 pkt., 29) Duda 1087 pkt., 32) Piątkowski 1083, 39) Kołodziejski 1070.

W strzelaniu z karabinu dowolnego w konkurencji zespołowej międzypaństwowej: 1) reprezentacja Niemiec 5657 pkt., 2) reprezentacja Węgier 5572 pkt., 3) reprezentacja Polski 5555 pkt.

W strzelaniu z karabinu dowolnego w konkurencji zespołowej międzyklubowej: 1) Stołeczny Klub Strzelecki Warszawa 1929 pkt., 2) Węg. Klub Budai 1922 pkt.

W strzelaniu z karabinka dowolnego ze wszystkich 3 postaw w konkurencji międzyklubowej: 1) Kadra z Rembertowa 5555 pkt., 2) Węg. Klub Budai 5553, 3) Węg. Klub Pocztowców 5458, 4) Klub Strzelecki Warszawa 5296.

W strzelaniu z karabinka o otwartych przyrządach celowniczych w konkurencji międzyklubowej we wszystkich 3 postawach Polska zajęła 3 miejsce 2716 po Węgrzech 2867 i Niemcach 2851.

W strzelaniu z karabinka o otwartych przyrządach celowniczych w konkurencji kobiecej indywidualnie: 1) Węgierka Nagy 557, 4) Stawarzowa 541, 9) Jagodzińska 528, 11) Jurkowa 520.

W strzelaniu z karabinka o otwartych przyrządach w konkurencji zespołowej dla pań: 1) węgierski zespół 1655, 2) zespół polski (Jagodzińska, Jurkowa, Stawarzowa) 1589.

W strzelaniu z pistoletu dowolnego: 1) Węgier Tölgyesi 538, 2) Niemiec Krempel 529, 8) Pazdej 518 pkt., 11) Nowicki 514, 14) Egermeyer 507, 22) dr Jurek 504.

W strzelaniu z pistoletu dowolnego w konkurencji zespołowej: 1) zespół węgierski 2600 pkt., 2) zespół węgierski „B" 2574, 3) Polska (w składzie: Jurek, Jabłoński, Nowicki, Egermeyer i Pazdej) — 2546 pkt.

W pistolecie olimpijskim sylwetkowym: 1 Jasper (Niemcy) 54 pkt. Za nim 4 innych Niemców z takim samym wynikiem, 11) Pazdej 53, 13) Egermeyer i Piątkowski również po 53 punkty.

W pistolecie olimpijskim w konkurencji zespołowej: 1) Niemcy 270, 2) Węgry (zespół „A") 264, 3) Węgry (zespół „B") 262, 4) Polska 258 pkt.

Bydgoszcz najsilniejsza i najgroźniejsza.
Po regatach na Witoblu.

W „IKC" czytamy w pokłosiu mistrzostw wioślarskich na jeziorze Witobelskim nast. znamienne stwierdzenia:

„Bydgoszcz raz jeszcze potwierdziła, że jest nie tylko **najgroźniejszym przeciwnikiem** dla osad wszystkich ośrodków w kraju, ale, że wciąż liczebnie jest **najsilniejszym ośrodkiem.** Na regatach witobelskich Bydgoszcz była reprezentowaną przez 5 klubów, które wystawiły 20 osad z 104 wioślarzami. Drugie miejsce zajęli organizatorzy — **Poznań;** 7 klubów, 16 osad z liczbą 96 wioślarzy reprezentowało gród Przemysława.

Na **trzecim miejscu znalazła się dopiero Warszawa.** Przeszło milionowa stolica Polski wystawiła 13 osad z 50 wioślarzami, a reprezentowaną była przez 4 kluby. Dalej kroczą: Grudziądz 2 kluby, 11 osad i 31 wioślarzy, Toruń 2 kluby 4 osady i 17 wioślarzy, Włocławek 2 kluby, 4 osady i 20 wioślarzy. Na dalszych miejscach znalazł się Kraków, Płock, Wilno.

Najwięcej biegów obsadził AZS (Poznań) — 7, Wisła (Grudziądz). KPW — i Frithjof z Bydgoszczy po 6, AZS — Kraków 5 itd.

NOWY START AMERYKAŃSKICH LEKKOATLETÓW W NIEMCZECH.

Berlin. Bawiący w Niemczech amerykańscy lekkoatleci startowali w czwartek równocześnie w Monachium i Hannowerze zajmując w obu miejscowościach prawie wszystkie pierwsze miejsca.

W Monachium obok amerykańskich i niemieckich lekkoatletów startowali również dwaj Kanadyjczycy. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco: 100 m: Greer (Ameryka) 10,5, 2) Kersch (Niemcy) 10,8. 200 m: Jeffrey (A) 21,6, 2) Scheuring (N) 22. 400 m: Mallot (A) 48,9, 2) Robens (N) 49,6, 3) Loaring (Kanada) 49.7. 800 m: Borck (A) 1:51,6, 2) Eichberger (N) 1:53. 3) Schmidt (N) 1:53,8, 4) Fritz (Kanada) 1:54,2. 1500 m: Fenske (A) 3:56,4, 2) Kaindl (N) 4:02,6. Skok w dal: Leichum (N) 7,21, 2) Lacefield (A) 7,21. Skok wzwyż: Cruter (A) 197, 2) Weinkötz (N) 190. Skok o tyczce: Varoff (A) 4,10, 2) Ster i Hartman po 3.90. Rzut kulą: Wöllke (N) 15,94, 2) Ryan (A) 15,90. Rzut młotem: Blask (N) 57,25 (nowy rekord Europy i Niemiec). Rzut dyskiem: Wotarek (N) 47,21. 110 m przez płotki: Lacefield (A) 15. 4×100 m Ameryka 41,9, 2) Niemcy 42.

W Hannowerze amerykańscy lekkoatleci uzyskali następujące wyniki: 100 m: Walker (A) 10,6. 200 m: Ben Johnson (A) 21,2. 400 m: Miller (A) 48,7. 800 m: Schumacher (N) 1:55. 1500 m: Timm (N) 4:06,4. 110 m przez płotki: Tolmich (A) 14,4. Skok wzwyż: Melwin Walker (A) 1,95. Rzut młotem: Folwarthny (A) 51,81. Rzut oszczepem: Stoeck (N) 70,23. Rzut dyskiem: Schroeder (N) 48,02. Rzut kulą: Stoeck (N) 15,72.

CZY POLSKA ZDOBĘDZIE PUCHAR EUROPY ŚRODKOWEJ?

W dniach 26, 27 i 28 bm. odbędzie się w Zlinie ostatni mecz tenisowy o puchar Europy Środkowej pomiędzy Polską i Czechosłowacją. Składy obu drużyn nie są jeszcze definitywnie ustalone. Czechosłowacja prawdopodobnie wystawi Menzla, Cejnara, Hechta i Drobny'ego w grach pojedynczych, a pary Menzel — Cejnar i Hecht — Drobny w grach podwójnych. Barw Polski bronić będą Tłoczyński, Hebda, Baworowski i Spychała. Mecz ten zadecyduje, która z tych drużyn zajmie pierwsze miejsce w turnieju. W razie wyniku remisowego pierwsze miejsce przypadnie Polsce.

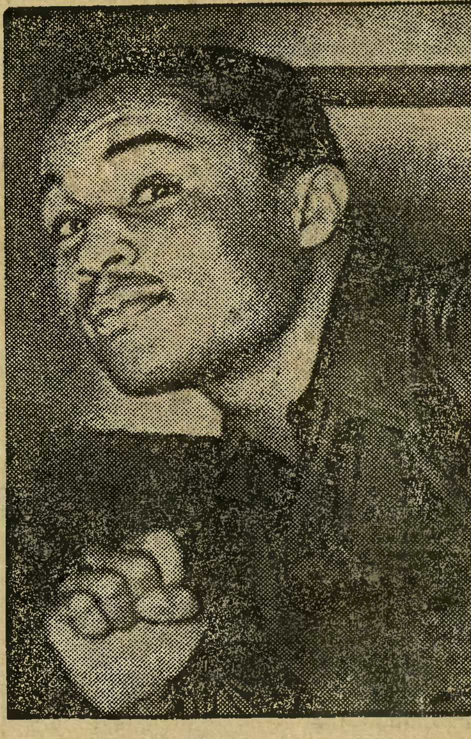
TRUDNOŚCI ZE ZMONTOWANIEM REPREZENTACJI LEKKOATLETYCZNEJ
na mistrzostwa Europy.

Warszawa. Polski Zw. Lekkoatletyczny ma duże trudności ze zmontowaniem ekspedycji na męskie mistrzostwa Europy 3—5 września w Paryżu. Jak się okazuje, nie tylko Schneider i Noji, ale także Soldan mają trudności z uzyskaniem zwolnienia z wojska. Schneider ma powołanie na ćwiczenia na 20 bm. do Katowic, Soldan na 22 bm. do Krakowa, a Noji na 5 września do Modlina. W tej sprawie zarząd PZLA zwrócił się w piątek o pomoc Państwowego Urzędu WF, który ze swej strony obiecał interweniować we władzach wojskowych. PZLA prosi o odroczenie ćwiczeń do 20 września.

Wyjazd Lokajskiego ostatecznie odwołano. Lokajski zachorował na zapalenie ucha środkowego i przebywa obecnie w szpitalu. Co do Kusocińskiego, to stan jego zdrowia poprawił się nieco. Zamierza on w tych dniach rozpocząć trening. Jeśli pójdzie dobrze, być może, że pojedzie do Paryża.

Odwołano ostatecznie ze względu na zbyt duże koszty wysłanie sztafety 4×100 m. Do tej decyzji przyczyniły się także częściowo trudności urlopowe Duneckiego.

Henry Armstrong



potrójny mistrz świata w boksie.

ARMSTRONG ZDOBYŁ TRZECIE MISTRZOSTWO ŚWIATA.

Nowy Jork. W czwartek nad ranem, według czasu środkowo-europejskiego rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata wagi lekkiej pomiędzy dotychczasowym mistrzem Lou Ambersem i Henry Armstrongiem. Zwyciężył Armstrong na punkty po 15-rundowej walce. Jak wiadomo, Armstrong jest już mistrzem świata w wadze piórkowej i półśredniej.

LWÓW PROWADZI 2:0 Z ZAGRZEBIEM.

Lwów. W piątek rozpoczął się we Lwowie międzynarodowy mecz tenisowy Zagrzeb — Lwów. Spotkanie rozgrywane jest systemem daviscupowym i obejmuje w sumie pięć gier. Barw Zagrzebia bronią: Mitic i Kovacs, ze strony Lwowa grają: Hebda i Baworowski.

W piątek, w pierwszym dniu meczu, rozegrano dwie gry pojedyncze: Baworowski wygrał z Kovacsem 6:3, 6:4, 6:2. Mecz ten stał na dość miernym poziomie. Jugosłowianin grał b. słabo, a Baworowski również zbytnio się nie wysilał, mając i tak zapewnione łatwe zwycięstwo.

Spotkanie Hebdy z Miticem miało przebieg zupełnie odmienny. Walka była bardzo zażarta, a szczególnie zacięty przebieg miał set pierwszy, który zakończył się zwycięstwem Hebdy 7:5. W dwóch następnych setach Hebda zagrał lepiej, wygrywając kolejno 6:2 i 6:0. W tym ostatnim secie Jugosłowianin po prostu nie odbił ani jednej piłki. Po pierwszym dniu turnieju Lwów prowadzi 2:0.

SZNAJDER ATAKUJE REKORD POLSKI W TYCZCE.

Katowice. W niedzielę odbędą się w Katowicach wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem wybitnych zawodników z całej Polski. Startują m. in. Soldan, Zylewicz, Sznajder, Drozdowski, Rakoczy, Danielak, Chmiel oraz znany bokser Piłat. Kulminacyjnym punktem zawodów będzie próba pobicia rekordu Polski w skoku o tyczce przez najlepszego obecnie tyczkarza Europy Sznajdra.

TRENER PETKIEWICZ PRZYJEDZIE NA POMORZE W JESIENI.

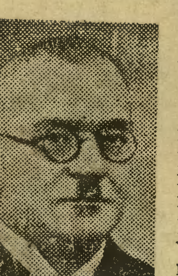
Znakomity trener polskich lekkoatletów, pogromca Nurmiego, Stanisław Petkiewicz, przydzielony został przez PZLA do okręgu pomorskiego na koniec września i połowę października.

A-KLASA POMORZA NA STARCIE.

W najbliższą niedzielę, 21 bm., rozpoczynają się rozgrywki o mistrzostwo A-klasy Pomorza. W związku z tym podajemy terminarz rundy jesiennej, który przedstawia się następująco (na pierwszym miejscu gospodarze): 21. 8. g. 17: Polonia — PPW, Unia — Kotwica. 28. 8. g. 17: Kotwica — Pomorzanin, Ciszewski — Unia, PPW — Bałtyk, Gryf — Polonia. 4. 9. g. 16.30: Unia — PPW, Polonia — Ciszewski, Bałtyk — Kotwica, Pomorzanin — Gryf. 18. 9. g. 16.30: Bałtyk — Ciszewski, Polonia — Unia, PPW — Pomorzanin. 25. 9. g. 16: Ciszewski — PPW,, Pomorzanin — Bałtyk, Kotwica — Gryf. 9. 10. g. 16: Gryf — Ciszewski, Polonia — Bałtyk, Unia — Pomorzanin, PPW — Kotwica. 16. 10. g. 16: Gryf — PPW, Ciszewski — Kotwica, Bałtyk — Unia. 23. 10. g. 15.30: Pomorzanin — Polonia, Unia — Gryf. 30. 10. g. 15: Kotwica — Polonia, Bałtyk — Gryf, Pomorzanin — Ciszewski.

Nasi jubilaci.

Starszy cechu blacharskiego p. Konstanty Krawczak



K. Krawczak

obchodzi dzisiaj 25-lecie swego mistrzostwa w zawodzie blacharsko-instalacyjnym.

Jubilat egzamin na mistrza złożył 20 sierpnia 1913 r. i pracował następnie jako werkmistrz w większych przedsiębiorstwach również poza granicami naszej ojczyzny, zdobywając gruntowną wiedzę fachową i doświadczenie. W roku 1920 został wspólnikiem nestora polskiego rzemiosła w Bydgoszczy, p. Ludwika Sosnowskiego. I od tej pory prowadzi warsztat blacharski przy ul. Śniadeckich 41

Do cechu blacharzy przystąpił p. Krawczak dnia 10 lutego 1918 r., a niebawem podpisał pierwszy protokoł polski jako członek zarządu. W roku 1925 jednogłośnie wybrany starszym cechu a z urzędu przewodniczącym komisji egzaminacyjnej dla mistrzów i uczni; urzędy swoje piastuje zaszczytnie, gorliwie starając się o wykształcenie młodszych rzemieślników.

Do licznego grona gratulantów życzących dzisiaj p. Krawczakowi zasłużonych owoców jego znojnej, długoletniej pracy — przyłącza się redakcja „Dziennika Bydgoskiego" tym chętniej, że Szanowny Jubilat figuruje na liście stałych abonentów naszego pisma z górą 30 lat.

List z obozu sokolic w Białychbłotach.

Spośród wielu listów, które redakcja „Dziennika Bydgoskiego" otrzymuje z obozów bydgoskich organizacyj p. w. i w. f., rozsianych po całym kraju, a przez wydawnictwo stale zaopatrywanych w ich ulubiony „Dziennik Bydgoski" — szczególnie miły, ujmujący swą bezpośredniością i prostotą jest krótki liścik młodziutkiej, 13-letniej sokolicy, przebywającej na obozie sokolic w Białychbłotach pod Tucholą.

Oto on:

Białebłota (pow. Tuchola), 6. 8. 1938.

Ślę serdeczne podziękowanie z obozu sokolic w Białychbłotach za nadesłane nam bezpłatnie egzemplarze „Dziennika Bydgoskiego". Nadsyłam również 3 odcinki konkursowe „Dziennika Bydgoskiego".

Jestem najmłodszą kursistką, nie liczę lat 14. Pozwalam sobie przesłać Szan. Redakcji „Dziennika Bydgoskiego" szczere podziękowanie za bezinteresowną pracę dla Sokoła i jego rozwoju oraz pomyślności redakcji i jego poczytnemu pismu „Dziennikowi Bydgoskiemu". — Czołem! Sokolica **Zenobia Klajborówna,** obecnie Białebłota pow. Tuchola, stałe mieszk. u ojca w Koronowie, Rynek 24.

— **Spóźniony obchód „Cudu nad Wisłą".** Zw. Wet. Pow. Nar. Koło Bydgoszcz urządza dnia 23 sierpnia o godz. 19,30 w sali „Pod Lwem" akademię dla upamiętnienia rocznicy „Cudu nad Wisłą". Na obchód zaprasza członków i sympatyków z rodzinami. Wstęp bezpłatny.

50 samolotów turystycznych
przyleci jutro do Bydgoszczy.

Na lotnisko bydgoskie przybędą jutro samoloty, uczestniczące w krajowych zawodach lotniczych, które odbywają się w dniach od 20 do 25 bm. Samoloty przybędą z Gdyni i nocować będą w Bydgoszczy, skąd w poniedziałek odlecą przez Lidzbark, Czerwony Bór, Suwałki, Grodno do Wilna.

W zawodach bierze udział 9 aeroklubów, zgłaszając: po 6 załóg — gdański, krakowski, lwowski, poznański, śląski, warszawski, wileński, po 4 załogi — podlasko-poleski i łódzki. Razem zgłoszonych jest 50 załóg.

Są to najliczniej obesłane zawody krajowe. Ze względu na jednolity typ samolotów, a co za tym idzie wyeliminowanie czynnika konkurencji sprzętu i wyścigu, zawody nie przedstawiają się interesująco pod względem widowiskowym. Kierownictwo zawodów musiałoby dla części widowiskowej poświęcić część sportową, czego w zawodach poważnych należy unikać.

Pierwszych samolotów należy się spodziewać w Bydgoszczy około południa.

Abonentom pocztowym przypominamy,



że przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na miesiąc **wrzesień** przyjmują listowi i poczty w całym kraju **z zapewnieniem dostawy wszystkich, zwłaszcza pierwszych gazet w nowym miesiącu**

do 25 sierpnia rb.

Prenumerata miesięczna wynosi 3,34 zł już z kosztami przesyłki i doręczenia.

Abonentów, którzy zamawiają „Dziennik Bydgoski" wprost w administracji prosimy o terminowe przesłanie przedpłaty. Pieniądze można przekazać na konto P. K. O. nr 203 713 lub wprost pod naszym adresem przekazem rozrachunkowym.

Niezwykły karambol na ul. Toruńskiej.
Ofiarę zderzenia odwieziono do szpitala.

Niezwykły wypadek najechania tramwaju na furmankę wydarzył się wczoraj u zbiegu ulic Ustronie i Toruńskiej. Z ulicy Ustronie jechał wóz z Kobylarni w kierunku ul. Toruńskiej. Końmi powoził 65-letni rolnik Otton Jaeger. W chwili, gdy Jaeger skręcał na ul. Toruńską i znajdował się już na szynach, na wóz wpadł tramwaj i uderzając z całą siłą, wywrócił furmankę. Skutkiem uderzenia w tył wozu, Jaeger wypadł na bruk, zaś wóz uległ zupełnemu zniszczeniu.

Do ciężko poturbowanego rolnika zawezwano karetkę pogotowia, która odwiozła go do szpitala miejskiego. W szpitalu lekarz stwierdził ciężkie obrażenia zewnętrzne i wewnętrzne chorego. Dochodzenia, mające na celu wyświetlenie winy i przyczyn wypadku, są w toku. Wydaje się jednak, że motorniczy winy nie ponosi.

Skazani za udział w pochodzie w mundurach.

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odbyła się wczoraj rozprawa apelacyjna 17 członków Stronnictwa Narodowego w Inowrocławiu, skazanych administracyjnie na karę grzywny przez starostwo w Inowrocławiu za udział bez zezwolenia w pochodzie w dniu 3 Maja w mundurach z emblematami stronnictwa. Sąd Okręgowy w Bydgoszczy zatwierdził karę. Skazani zostali: Marceli Lorek na 50 zł grzywny, Franciszek Cofta — 28 zł, Franciszek Marek — 30 zł, Jan Konieczyński — 15 zł, Julian Speller — 15 zł, Kazimierz Sobczak — po 15 zł, Józef Berent, Antoni Łyskowiak, Antoni Plichczyński, Paweł Matuszak, Maksymilian Skrzypczyński, Władysław Polak, Feliks Klimczak, Tomasz Gustek, Czesław i Stefan Wawrzyniakowie — po 5 zł grzywny.

Znowu pobicie.

Dnia 17 bm. około godz. 9-tej wieczorem pobity został Marian Maik, zamieszkały przy ul. Glinki 44. Napadnięty doznał lekkiego uszkodzenia ciała. Pobicia dokonali bracia R. zamieszkali przy ul. Ujejskiego.

Jedziemy na Wystawę Radiową do Warszawy.

Doroczna Wystawa Radiowa w Warszawie wywołała wielkie zainteresowanie w całym kraju.

Rozgłośnia Pomorska z uwagi na to, by wszyscy radiosłuchacze Pomorza mogli wystawę obejrzeć organizuje wspólnie z Delegaturą Propagandy Turystyki w Toruniu pociągi popularne do Warszawy.

Pociągi te wyruszą do Warszawy dnia 3 września z następujących miast: Torunia, Bydgoszczy, Gdyni, Grudziądza. Pobyt w Warszawie potrwa 2 dni. W programie wycieczek obok zwiedzania Wystawy Radiowej przewidziane jest również zwiedzanie miasta, muzeów, Łazienek itd.

Cena biletu wraz z kuponami wynosić będzie: **z Torunia i Grudziądza 11,50 zł, z Bydgoszczy 12,50, z Gdyni 15,50.**

A więc uwaga radiosłuchacze! Tanim kosztem można spędzić 2 dni września bardzo przyjemnie w stolicy.

Rehabilitacja bydgoskiego kupca.

W dniu 27 października ub. r. przed sądem grodzkim w Bydgoszczy odbywał się proces przeciwko złodziejowi St. Matuszczakowi, w którego sprawę wmieszany został kupiec bydgoski Roman Kopiński. 28. 7. b. r. odbyła się nowa rozprawa, po której sąd wydał wyrok, mocą którego p. Roman Kopiński został uwolniony od ciążących na nim zarzutów, a koszty postępowania nałożone zostały na skarb państwa.

Wzrost wymagań w zawodzie księgowego,

Postępujący rozwój uprzemysłowienia kraju oraz racjonalizacji pracy przedsiębiorstw wymagają znacznych zastępów należycie wykształconych pracowników gospodarczych, szczególnie pracowników księgowości o różnych poziomach przygotowania zawodowego, poczynając od rzeczoznawcy księgowości, a kończąc na pomocnikach księgowych. Potrzeby w tym zakresie wypełnia Związek Księgowych w Polsce, prowadząc kursy księgowości dla samodzielnych księgowych oraz dla pomocników księgowych. Zatwierdzone przez władze szkolne, mając w swym gronie wykładowców, rekrutujących się zarówno ze świata nauki jak i z terenu życia gospodarczego, kursy uczą systemem szkolnym (na miejscu w Warszawie) oraz korespondencyjnym (w miejscu przebywania słuchaczy). Szczegółowe prospekty wysyła sekretariat kursów: Warszawa, ul. Zielna 46 m 6. (15534

— **Tow. gimn. Sokół X Wielkie Bartodzieje** urządza w niedzielę, dnia 21 bm. **wentę** na boisku własnym (ul. Polanka). Początek o godz. 14. Własny tani bufet. Moc niespodzianek. Orkiestra doborowa. Koniec rano! (15429

Kronika radjowa.

ZESPÓŁ MANDOLINISTÓW „BIS" PRZED MIKROFONEM.

W środę 24 bm. wystąpi przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej popularny i zawsze chętnie słuchany przez radiosłuchaczy zespół mandolinistów bydgoskich „Bis" pod dyr. p. Edm. Szumańskiego. W programie znajdą się utwory lekkie i melodyjne, z udziałem tenora p. A. Jasińskiego. Audycja nadana będzie ze studia bydgoskiego o godz. 22,05.

Ludowe pieśni kaszubskie. W niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 8,35 rano — ze studia Rozgłośni Pomorskiej nadane zostaną ludowe pieśni kaszubskie w wykonaniu Adama Borzestowskiego.

Rzemiosło pomorskie przed mikrofonem. Taki będzie tytuł gawędy Alojzego Frankowskiego, którą wygłosi dnia 21 bm. w niedzielę o godz. 9-tej rano.

Z zagadnień radiowych.

SKECZE — KICZE.

Przedziwnie jest ułożony nasz program radiowy. Robi wrażenie niezadowolonego ze siebie, rozbrykanego, zmiennego. Brak mu długiego oddechu. Ci, którzy go układają, lubują się do przesady w rozmaitości. Do przesady.

Bo — owszem — urozmaicenie jakieś być musi. Ale czy istnieje w naszym radio koncert np. rozrywkowy, który by trwał pełną godzinę? Gdzieżtam! Słuchasz sobie spokojnie wcale miłej muzyki, a tu wyłazi ktoś z dłuższym gadaniem. Wprowadzasz się w nastrój odczytu — a tu płyta. Wszystko to bez jakiejś stałej linii. Rolnictwo pomieszane z literaturą, muzyka klasyczna obok sportu, transmisja z wmurowania kamienia w Pikutkowie za wiadomościami gospodarczymi, chwilka gadaniny w środku koncertu rozrywkowego. Słowem — groch z kapustą.

Wynik z tego taki, że długo nie można słuchać radia, bo po paru chwilach interesujących danego słuchacza następują chwile, które go absolutnie nie interesują. I słuchacz pyta sam siebie ze zdumieniem — czy doprawdy ci z tamtej strony głośnika nie umieją tego tak urządzić, by np. sprawy gospodarczo-społeczne zajęły taką to a taką godzinę, sprawy literackie inną, sprawy sportowe jeszcze inną? **Trudno sobie wyobrazić, dlaczego pewne uporządkowanie programu nie może nastąpić i dlaczego — wzorem radiofonii zagranicznych — nie może być ten program od A do Z na naprawdę wysokim poziomie.**

Przecież liczba radiosłuchaczy dochodzi do miliona. Blisko 3 miliony zł ma radio do dyspozycji miesięcznie. Niechby chociaż milion zł, chociaż 750 tys. wydało na program — rzecz **najważniejszą** dla radiosłuchaczy. Za tę sumę honorariów program musiałby być pierwszorzędny.

A jak jest obecnie? Z jednej strony to fatalne nieuporządkowanie, ten brak ciągłości, brak linii w programach, a z drugiej wciąż jeszcze znajdujące się i przewijające przez program rzeczy **o niskim poziomie,** zgoła niedbale opracowane.

Dla przykładu poświęcimy parę słów humorowi w radio, a zwłaszcza **skeczom.**

Brak humoru w arcypoważnej naszej instytucji radiowej jest notoryczny.

Nie mamy właściwie tzw. audycyj wesołych a tym bardziej satyrycznych. Nie mamy wesołków radiowych ani humorystów-zapowiadaczy. Nie mamy komediopisarzy radiowych, nie mamy rewii radiowej na poziomie, nie mamy wreszcie wykonawców wyspecjalizowanych w sztuce przemawiania do radia. Ale mimo wszystko wiele tego słyszymy przez radio, **co jest pseudohumorem i pseudo-skeczem.**

W malarstwie są tak zwane kicze. W radio rozwielmożniły się tzw. skecze. W środku znośnego koncertu rozrywkowego musi być skecz albo monolog. Musi być gadanina, **która nikogo nie bawi, której się słucha z niecierpliwością, w oczekiwaniu na koniec.** Nie ma dnia, żeby się nie posłyszało (jeśli się słucha radia), jakiegoś skeczu, mającego „tylko" te dwie wady:

źle napisanego i źle wykonanego.

Autor nie wie po prostu jak pisać, bo w radio tego i tamtego nie wolno ruszyć, więc daje tekst mdły,

po prostu „mydło".

Wykonawcy, przeważnie aktorzy teatralni, nie mają poczucia gry przed mikrofonem, przyzwyczajeni do sceny. Możebyśmy się z nich śmiali, gdybyśmy na nich patrzyli. Ze słuchu są nienaturalni i śmiejemy się nie tam, gdzie potrzeba. **Stuprocentowym przykładem takich nieudałych skeczów okazała się rozgłośnia pomorska, nadając ub. środy skecze w ramach koncertu rozrywkowego o godz. 19.30. Nie wiadomo było doprawdy, czy śmiać się, czy płakać...**

* * *

Te krytyczne uwagi nie dowodzą, żeby w programach radia nie było rzeczy wartościowych. Nie dowodzi to także, że radio nie jest instytucją pożyteczną — owszem, nawet bardzo i trzeba ją propagować, rozwijać, upowszechniać. Jednak — **niechże radio samo nie zraża słuchaczy, niechże podnosi swój poziom, niech daje program, który sam będzie się propagował.**

J. Kol.

Premiery kinowe.

„KŁAMSTWO NINY PIETROWNY" (kino „Kristal").

Nazywała się Nina Pietrowna. Znana była w sferach wojskowych. Kochali się w niej, gdyż była piękna, przyciągająca, ale ona nie uznawała prawdziwej miłości, choć w końcu ona ją właśnie gubi. Nowe opracowanie tematu no i... udźwiękowienie nadało właściwą wartość filmowi. Dzieje kurtyzany nabrały barwy, stały się czymś nowym i interesującym, a bogata oprawa nadała całości blasku. Bohaterami filmu są Isa Miranda, kobieta o stylu gry podobnym do wielkich wampów ekranu o oryginalnej urodzie oraz Fernand Gravet, Francuz, sympatyczny amant. Oboje stworzyli ładne kreacje. Reżyseria Turżańskiego wnikliwa, pełna znajomości duszy kobiecej i stylu epoki, w której rozgrywa się akcja tego wzruszającego dramatu. Obok tego wartościowego dzieła filmowego widzimy w programie reportaż o ogródkach działkowych w miłym i pomysłowym ujęciu tematu przez p. Bilażewskiego. Są to może początki pracy tego producenta krótkometrażowych filmów, lecz bardzo dobrze zapowiadające się na przyszłość. Prócz tego ciekawy tygodnik Pata.

telegramy

Bitwa arabsko-angielska.

Jerozolima, 20. 8. (PAT). Na południowy wschód od miejscowości Kalkilien rzucono bombę na samochód wojskowy. Jadący w samochodzie żołnierze zostali ostrzelani z karabinów i nierze odpowiedzieli ogniem. Po stronie angielskiej

w bitwie wzięły udział samoloty.

Komunikat urzędowy stwierdza, że arabowie stracili 10 zabitych, anglicy 1 zabitego i 5 rannych. Jeden samolot spadł, przy czym 2 lotników zginęło.

Szwajcaria nie puszcza żydów.

Bazylea, 20. 8. (PAT). Napływ emigrantów żydowskich do Bazylei przybrał rozmiary niepokojące, to też władze Bazylei zdecydowały się do **wydania surowych zarządzeń**, uwzględniających jednak trudne położenia emigrantów. Stwierdzono niezbicie, że na terytorium niemieckim organizowane są całe grupy żydów dla przekroczenia granicy. Żydzi ci po przybyciu do Bazylei opuszczają dworzec **przez zakazane wyjście**, unikając w ten sposób kontroli. Wczoraj wieczorem zmobilizowano wszystkie oddziały policyjne dla uniemożliwienia przekroczenia granicy. Zarządzenie to będzie utrzymane w ciągu kilku dni.

Wybuch wulkanu.

Tokio, 20. 8. (PAT). Wczoraj rano nastąpił wybuch wulkanu, położonego w pobliżu miejscowości kąpielowej Karuizawa. Nad kraterem **wznosi się słup dymu wysokości 1.500 metrów.** Rozlegają się silne huki podziemne.

W święta nie mogli berlińczycy
wyjechać za miasto.

Berlin, 20. 8. (PAA). Niemałe rozczarowanie spotkało berlińczyków w niedzielę i poniedziałek, gdy przybyli na stacje autobusowe, chcąc wyjechać tradycyjnie za miasto. Wozy autobusowe zostały zarekwirowane przez wojsko, tak, że komunikację ograniczono do minimum, wobec czego wycieczki siłą rzeczy odpadły.

Zuchwały rabunek
10.000 zł z kasy pancernej.

Łódź, 20. 8. Po drabinie, przystawionej do okna, dostali się włamywacze do lokalu zajmowanego przez firmę włókienniczą Herman Faust, przy ul. Piotrkowskiej 81. Z rozprutej „rakiem" kasy zabrali 10.000 zł.

Następnie przedostali się złodzieje do mieszczącego się obok składu materiałów jedwabnych Jakuba Winnika, gdzie skradli kilkaset złotych. Niezauważeni przez nikogo poprzednią drogą wydostali się na ulicę.

Obrady polsko-niemieckiej
konferencji handlowej.

Zakopane, 20. 8. (PAT). Wczoraj rozpoczęły się w Zakopanem w hotelu „Bristol" obrady konferencji handlowej polsko-niemieckiej, w których bierze udział z obu stron 26 przedstawicieli izb przemysłowo-handlowych obu państw. Obrady potrwają kilka dni.

Wojewódzki zjazd „Jedności"
w Toruniu.

Toruń, 20. 8. (PAA). **Jutro, dnia 21** bm. odbędzie się w Toruniu wojewódzki zjazd z Wielkiego Pomorza delegatów Związku Młodzieży Pracującej „Jedność".

Na zjeździe m. in. wygłosi referat prof. Kulczyński z Warszawy na temat „O wykształceniu politycznym".

Manifestacja patriotyczna
na pograniczu.

Z Grudziądza donoszą, że na pograniczu, w Szczepankach odbędzie się jutro **w niedzielę, o godz. 9** wielka manifestacja patriotyczna, zorganizowana przez pow. zw. rezerwistów.

Znów 13 osób ginie
w katastrofie samolotowej.

Rzym, 20. 8. W pobliżu Varese (Włochy) runął włoski hydroplan. Wszyscy pasażerowie i cała załoga, w łącznej liczbie 13 osób, stracili życie.

Dowódca eskadry lotniczej gen. Pellegrini oraz gen. Porro wraz z dyrektorem fabryki Macchi udali się na miejsce wypadku celem przeprowadzenia śledztwa.

Po zbadaniu wypadku na miejscu, okazało się, że katastrofa nastąpiła w pół godziny po starcie wodnopłatowca, który spadł i spłonął pod Mornago. Na miejsce wypadku przybyła straż ogniowa, która, mimo wysiłków, nie zdołała uratować ani pasażerów ani samolotu.

*

Seria katastrof samolotowych, która nie oszczędziła również Polski (spłonięcie samolotu polskiego w Bukareszcie) może u najbardziej wolnych od przesądów ludzi wywołać pewność istnienia „prawa serii"!

Katastrofa autobusu.

Koblencja, 20. 8. (PAT) Autobusem, zdążającym do Ems jechał chór kozaków. Na jednym z zakrętów **autobus wpadł na drzewo rozbijając się doszczętnie.** Spośród 40 pasażerów, **10 odniosło ciężkie rany a 13 lekkie.**

Dlaczego z Czechosłowacją?
List Wojciecha Korfantego do Wł. Studnickiego.

Gräfenberk, dn. 15 sierpnia 1937 r.

Szanowny Panie!

Przysłano mi Pański artykuł ogłoszony w n-rze 220-tym wileńskiego „Słowa" z dnia 13 bm. zatytułowany „Parę słów o propagandzie filoczeskiej", w którym raczył Pan się zająć także moją osobą, moim stanowiskiem do Czechosłowacji oraz ustosunkowaniem się pism mi bliskich do republiki nadweltawskiej. Nie zamierzam prawować się z Szanownym Panem **o moralnej i materialnej wartości Czechosłowacji, o jej doniosłości politycznej w Środkowej Europie i o znaczeniu silnej i niepodległej republiki czechosłowackiej dla Polski**, bo wątpię, abyśmy się mogli w tej sprawie porozumieć, tak jak w ciągu blisko 40-letniej naszej znajomości nigdy nie mogliśmy porozumieć się **w sprawie stosunku Polski do Niemiec.**

Zwracam się do Pana w sprawie dwóch zdań, znajdujących się w wyżej wspomnianym artykule Pańskim, które mnie żywo zajmują. W jednym miejsce pisze Pan: „Ten fakt, że zmuszono do emigracji Witosa i Korfantego i że znaleźli gościnę i pomoc materialną w Czechosłowacji, jest jednym ze źródeł propagandy filoczeskiej w Polsce". A w innym miejscu powiada Pan dosłownie: „Korfanty znalazł przytulisko i materialną pomoc w Czechosłowacji". Nie jestem upoważniony przez p. Wincentego Witosa do wystąpienia w jego imieniu przeciwko Pańskiemu twierdzeniu. Znając Pana jako człowieka, działającego w dobrej wierze i kierującego się subiektywną uczciwością w polityce, zwracam się do Niego z uprzejmą prośbą **aby zechciał ogłosić fakty, dowodzące, że ja lub pisma mi bliskie korzystają z materialnej pomocy Czechosłowacji i na czym ta materialna pomoc polega wzgl. wymienić publicznie swych informatorów, abym mógł wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.** Twierdzenie, jakobym ja lub pisma mi bliskie korzystały w jakikolwiek sposób z materialnej pomocy Czechosłowacji, **jest obiektywnym kłamstwem.**

Proszę przyjąć wyrazy poważania.

Wojciech Korfanty.

Metropolita Szeptycki przygotowuje atak
na Polskę.

Lwów, 20. 8. Jak donosi I. K. C., w kołach ukraińskich oczekuje się ukazania listu pasterskiego metropolity Szeptyckiego. List ten ma zawierać akcenty wybitnie polityczne i ma być skierowany przeciwko państwu polskiemu i kulturze polskiej. Orędzie to ma ponadto zarzucać społeczeństwu polskiemu brak przywiązania do Kościoła katolickiego.

Prawdopodobnie przyczyna tego gwałtownego ataku świętojurskiego władyki leży **w zlikwidowaniu przez władze państwowe 114 cerkwi w Chełmszczyźnie.** Jak wiadomo, przeprowadzono tam **rewindykację polskiego i katolickiego stanu posiadania.** Rząd rosyjski bowiem po powstaniu z r. 1863 przystąpił do akcji tępienia unii na terenie Chełmszczyzny i Podlasia.

W miejsce zesłanych miejscowych księży sprowadzono księży grecko-katolickich z b. Galicji. Rozpoczęły się **krwawe prześladowania w Chełmszczyźnie.** Wprowadzono liturgię prawosławną drogą gwałtownych egzekucyj wojskowych. Protestował przeciwko temu papież Pius IX. Jednakże osławiony administrator diecezji chełmskiej Marceli Popiel nie ugiął się nawet przed Stolicą Apostolską i **prowadził dalszą walkę z polskością i Kościołem rzymsko-katolickim.**

Ks. Popiel pochodził z b. Galicji. Obecnie Polska przeprowadza **przywrócenie tego wszystkiego, co zabrała akcja rusyfikacyjna.**

Metropolita Szeptycki **zamierza bronić stanu posiadania cerkwi grecko-katolickiej na Chełmszczyźnie**, która w latach niewoli była wydana na łup prawosławia przez księży grecko-katolickich, wychowanych w Galicji. Zaznaczyć też należy, że biskupi grecko-katoliccy na Wołyniu wydali już w tej sprawie list pasterski, który został przez władze skonfiskowany.

Wybuch wulkanu Manili.



W czerwcu wybuchł na Filipinach groźny wulkan Mayon, zalewając okolicę lawą i kamieniami. Wybuch był tak silny, że lawa biła w niebo na wysokości kilkuset metrów. Zdjęcia dokonał samolot amerykański.

Podburzał Ukraińców i znalazł śmierć w lochach Gestapo.

Londyn, 20. 8. Londyński „Daily Herald" w doniesieniu swego warszawskiego korespondenta podaje, że Jerzy Blissmer, urzędnik niemieckiego konsulatu w Berlinie, gdzie (jak wyjaśniła jego żonie „Gestapo") popełnił samobójstwo, był w Warszawie **tajnym agentem ministra propagandy na Polskę** i że on to właśnie, pomimo zajmowania przezeń pozornie podrzędnego stanowiska, dysponował wielkimi środkami na propagandę; w szczególności **na propagandę wśród Ukraińców.**

„Daily Herald" twierdzi, że **Blissmera w Berlinie rozstrzelano.**

Prawdopodobnie Blissmer albo naraził się swym szefom, albo zdefraudował fundusze, albo też okazał się tylko niezręcznym, gdyż działalność jego wyszła na jaw i została szeroko omówiona przez całą prasę polską.

Za kurtyną polityczną.
Czy będzie amnestia?

Warszawa, 20. 8. O dyslokacji ośrodka, skupiającego zainteresowania polityczne pisze „Kurier Polski". Część prasy po powrocie Pana Prezydenta Rzplitej zwróciła całą swoją uwagę na Warszawę. Pierwsze informacje urzędowe o naradach, odbytych w letniej rezydencji w Spale i na Zamku całkowicie uzasadniły tę czujność.

Mówią niektórzy, iż pewne rozmowy rzekomo prowadzone po słynnej katowickiej mowie wicepremiera Kwiatkowskiego mają być wznowione. Tematy ich główne są dwa — amnestia polityczna na 20-lecie niepodległości i zmiana ordynacji wyborczej do Sejmu w jednym istotnym szczególe, mianowicie — **zniesienie obecnych kolegiów wyborczych.**

Pogłoski w tej ostatniej sprawie potwierdzano powoływaniem się na przemówienie b. posła Gruszki w Jarosławiu, który o tych kolegiach wspomniał.

Wycieczka poznaniaków w Lubelszczyźnie.

Lublin, 20. 8. Wczoraj przybyła do Lublina specjalnym pociągiem wycieczka przedstawicieli sfer przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych Wielkopolski i Pomorza, która zwiedza COP. Celem wycieczki, która liczy 119 osób, jest nawiązanie kontaktu handlowego ze sferami gospodarczymi województwa lubelskiego oraz zbadanie możliwości osiedleńczych w dziedzinie handlowej. Z okazji pobytu wycieczki w Lublinie zorganizowano specjalny komitet. Wycieczkę powitali na dworcu w Lublinie członkowie komitetu. Uczestnicy wycieczki zwiedzili kilka fabryk i urządzenia miejskie, po czym odbyła się konferencja gospodarcza w sali obrad rady miejskiej, w czasie której wygłoszono referaty, oświetlające stosunki gospodarcze. Po referatach odbyła się ożywiona dyskusja, w czasie której podkreślono **konieczność spolszczenia niektórych dziedzin życia gospodarczego w Lubelszczyźnie.**

Wybicie szyby wystawowej przez nieznanych sprawców.

Chełmno (lm). Dowiadujemy się, że w Chełmnie w czwartek, dnia 18 bm. o godz. 24-tej, wybili nieznani sprawcy szybę wystawową na szkodę kupca kolonialisty p. Józefa Chłosty, zam. w Chełmnie przy ul. Młyńskiej, mającego równocześnie agenturę „Dziennika Bydgoskiego". Jak z potocznej **rozmowy naszego korespondenta p. Ł. M. z poszkodowanym na temat tego wypadku wynika**, wybicie szyby o północy przez nieznanych mu sprawców uważa jako akt **zemsty**, tym bardziej, że ostatnio był w godzinach wieczornych często narażony na zaczepki ze strony nieznanych indywiduów. Zresztą mamy wrażenie, że władze policyjne z dzielnym komendantem p. przod. Sobolewskim na czele drogą energicznych dochodzeń ujawnią wkrótce sprawców, aby oduczyć ich na zawsze od anarchicznych zapędów.

Tragiczny wypadek podczas kąpieli.

Wyrzysk. W ub. czwartek po południu kąpał się w towarzystwie brata i znajomego w pobliskim jeziorze w Jeziorkach Kosztowskich przebywający tu w gościnie krawiec Leon Ciężki, lat 27, zam. w Bydgoszczy. W pewnej chwili Ciężki oddalił się od towarzystwa płynąc na środek jeziora, mimo, iż nie był dobrym pływakiem. Niedaleko brzegu utonął. Towarzysze również pływać nie umieli i pomocy tonącemu udzielić nie mogli. Zwłoki odnaleziono dopiero wieczorem. (ł)

Strajk robotników miejskich w Gniewie

Gniew. (as) W ub. wtorek robotnicy, zatrudnieni od 14 dni przy rozbudowie kanalizacji w Gniewie (pow. Tczew), ze względu na zbyt niską płacę — do tej pory zarząd miejski płacił im za godzinę 35 gr — porzucili pracę. Spośród strajkujących robotników wybrano komitet, którego członkowie pertraktują z burmistrzem m. Gniewu mgr. Kruszewskim. Strajk trwa.

Włamanie i kradzież.

Do mieszkania Antoniego Malinowskiego przy ul. Św. Floriana 10 włamał się niewykryty dotąd złoczyńca. Otworzywszy przy pomocy podrobionego klucza, czy też wytrycha drzwi, włamywacz wtargnął do mieszkania i skradł zeń 180 zł. Policja wszczęła śledztwo w kierunku wykrycia sprawcy bezczelnego włamania.

PPW GRUDZIĄDZ — POLONIA BYDGOSZCZ.

W niedzielę 21 bm. rozpoczynają się na Pomorzu związkowe rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Pomorza w wszystkich klas. W cyklu tych rozgrywek jesienny sezon piłkarski otwiera w Bydgoszczy miejscowa „Polonia", której I dr. spotka się o godz. 17 na boisku stadionu miejskiego z I dr. Grudziądzkiego Klubu Sportowego przy PPW Grudziądz. Powyższe zawody poprzedzą aż trzy przedmecze i tak już o godz. 11 przed południem spotkają się juniorzy Polonii z Gwiazdą, o godz. 13 zmierzą swe siły III dr. Polonii z II dr. Gwiazdy a o godz. 15 wystąpi II dr. Polonii z II dr. PPW Grudziądz.

— **Osobiste.** Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów p. inż. Wł. Kozubek rozpoczął z dniem 16 sierpnia b. r. urlop wypoczynkowy. Dyrektora Okręgu P. i T. zastępuje naczelnik wydziału administracyjnego p. Jan Czachowicz.

— **Uwaga, rodzice!** Już przyjmuje zapisy dzieci od lat 3—7 wzorowe przedszkole znanej autorki bajeczek Marii Boruniowej. Wysoki poziom programu kładzie silny nacisk na rozwój fizyczny i psychiczny dziecka. Opieka macierzyńska, ogród. Zapisy od godz. 14—16, Jagiellońska 24. (15431

— **Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.** Dziś o godz. 8 wieczorem schadzka towarzyska połączona z dancingiem.

— **Zamiast wieńca** na trumnę ś. p. Jankowskiej z Ślesina złożyła p. dr. Jaworowiczowa 3 zł na sieroty.

— **Na progu nowego roku szkolnego.** W wielki zapas mundurków, płaszczy i czapek szkolnych jak również materiałów na płaszcze i mundurki, alpagi i satyny na fartuszki, obuwia szkolnego i torebek do śniadań zaopatrzył się reprezentacyjny magazyn bydgoski Be-De-Te, który poleca również piękne komplety harcerskie i gimnastyczne dla młodzieży. Chcąc nabyć te artykuły w dobrym gatunku i po niskiej cenie, należy koniecznie odwiedzić Be-De-Te.

KRONIKA TOWARZYSTW

NIEDZIELA 21 SIERPNIA.

godz. 9. **Sekcja Uczni i Uczennic Kupieckich.** Wycieczka rowerami do Borówna. Zbiórka o godz. 9 na ul. Gdańskiej przy torze kolejowym. Goście mile widziani.

godz. 15. **Tow. Pszczelarzy.** Miesięczne zebranie w Łęgnowie w restauracji p. Hoffmanna. Odjazd z Bydgoszczy z gł. dworca o godz. 14,10

Godz. 15,00: **Stow. b. członków ubezp. społ. w Niemczech.** Zebranie plenarne w lokalu p. Mellerowej. Zebranie zarządu o godz. 14.

Godz. 16,00: **Kat. Tow. Robotników i Żywego Różańca Ojców przy Farze.** Pogrzeb ś. p. Józefa Szczukowskiego z domu żałoby, ul. Chołoniewskiego 26, na cmentarz nowofarny. Uprasza się członków o liczny udział w pogrzebie.

Stronnictwo Pracy

Wielkie Bartodzieje. Zebranie miesięczne Stronnictwa Pracy odbędzie się w sobotę, 20 bm., o godz. 19 w lokalu p. Jańczaka, ul. Fordońska 1. Referat wygłosi p. red. Stanisław Nowakowski na temat: „Wśród poznańczyków na Polesiu".

KOŁO WILCZAK-OKOLE. Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę dnia 27 bm. o godz. 19,30 w sali p. Kowalskiego (dawn. Kleinert) przy ulicy Wrocławskiej 7. Ze względu na **aktualny referat p. redaktora H. Pawlickiego** spodziewać się należy przybycia wszystkich członków i sympatyków.

*

ŚWIECIE. W niedzielę, 21 bm o godz. 16 w sali p. Popławskiej odbędzie się publiczne zgromadzenie Stronnictwa Pracy. Referaty wygłoszą delegaci zarządu wojewódzkiego.

GRUDZIĄDZ. Zgromadzenie publiczne Stronnictwa Pracy odbędzie się w niedzielę, dnia 21 bm. o godz. 14 „Pod Złotym Lwem". Referaty na temat bieżących zagadnień politycznych i społecznych wygłoszą referenci z Bydgoszczy i Torunia.

W niedzielę, dnia 21 sierpnia br.

Łasin — godz. 10 przed poł. Zjazd prezesów i działaczy Str. Pracy; **godz. 2** po poł. Zgromadzenie publiczne.

Radzyn — godz. 10 przed poł. Zjazd prezesów i działaczy Str. Pracy; **godz. 2** po poł. Zgromadzenie publiczne.

Nowe — godz. 10 przed poł. Zjazd prezesów i działaczy Str. Pracy; **godz. 2** po poł. Zgromadzenie publiczne.

Sprawy sokole

O. P. N. SOKÓŁ V. W niedzielę o godz. 10 wyjazd z dworca I druż. na mecz do Inowrocławia z W. K. S. Komplet I druż. pożądany. Goście mile widziani.

Z Pomorza i Wielkopolski

Podniosłe uroczystości w Kcyni

Kcynia. (ks) W niedzielę 14 bm. o godz. 18 nastąpiło otwarcie i poświęcenie **stacji opieki nad matką i dzieckiem.** Trzy obszerne lokale, stosownie umeblowane, zostały pięknie przybrane zielenią. Na uroczystość zaprosił zarząd miejski kilkadziesiąt obywateli miasta. Rada miejska stawiła się w komplecie. Po raz pierwszy oficjalnie przyjechał do Kcyni starosta powiatowy p. **Śmietanko** w asyście lekarza powiatowego p. Stachiewicza, komendanta policji Młodowicza i inspektora samorządu p. Kłodzińskiego.

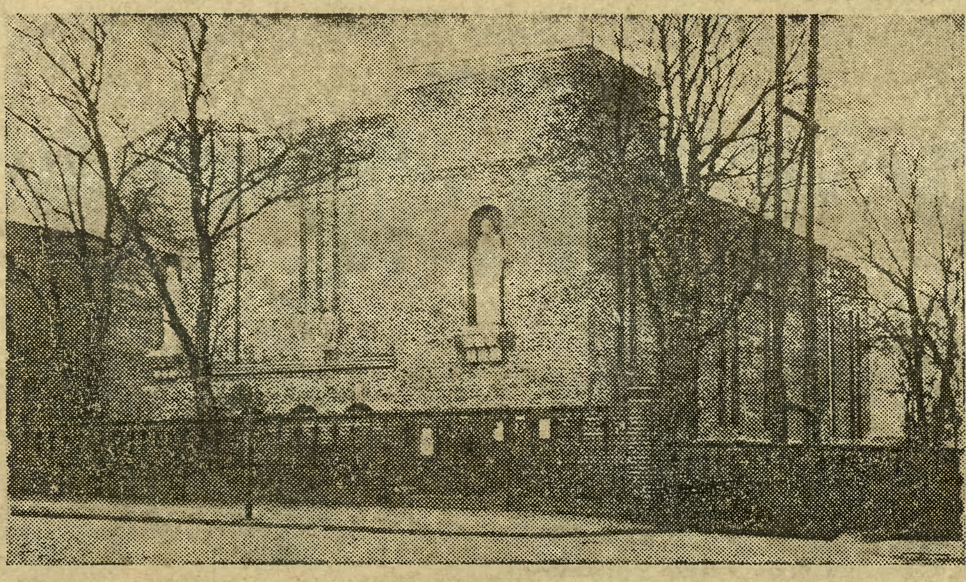
Burmistrz miasta p. Drożdżyński po przedstawieniu p. staroście miejscowych obywateli zabrał głos, witając p. starostę oraz przybyłych gości, po czym poprosił ks. proboszcza Pękarskiego o poświęcenie stacji. Następnie przemówił ks. proboszcz w bardzo podniosłych słowach, które na długo pozostaną w pamięci uczestników uroczystości. Życząc owocnej pracy tej pożytecznej placówce, skorzystał ks. proboszcz z oficjalnej wizyty p. starosty, ażeby przedstawić twórczą pracę włodarza miasta oraz społeczeństwa miejscowego, którzy nie szczędzą trudu, by każdą inicjatywę w miarę sił zrealizować. Owocem tego są najrozmaitsze inwestycje, które miasto upiększają. Z pewną goryczą **wspomniał ks. proboszcz o nastawieniu pewnych czynników, które posądzają miejscowe obywatelstwo o brak patriotyzmu.** Zarzut taki podnieść tylko mogli ludzie, którzy nie znają tubylców, ich duszy, ich historii. Dla przykładu wspomniał ks. proboszcz o kilku datach z przeszłości Kcyni, a najlepszym dokumentem są mogiły rycerzy, spoczywających na naszych cmentarzach. Leży tu 100 bohaterów z czasów porozbiorowych, 18 z kosynierki, którzy polegli na rynku kcyńskim oraz 35 powstańców-ochotników, którzy walczyli o niepodległość Polski w obronie jej granic i zginęli w 1919 r. na polu chwały. To też **Kcynia, mając tak chlubną kartę przeszłości, wykazała, że była nie tylko patriotyczną, ale w chwilach ciężkich obywatele miasta przelewali krew i składali życie za ojczyznę.** Słowa te wywarły na uczestnikach uroczystości silne wrażenie.

Następnie wygłosił referat o znaczeniu placówki lekarz pow. p. **Stachiewicz,** po czym oddał stację miejscowemu lekarzowi **dr Jedwabnemu.** W stacji tej urzędować będzie zasłużona z czasów powstania pielęgniarka p. **Heynówna.**

Pod koniec zabrał głos starosta powiatowy, który w odpowiedzi na przemówienie ks. proboszcza dał wyraz uznania miejscowemu społeczeństwu za ofiarną pracę. Zna Kcynię, ten największy ośrodek w powiecie, z twórczej pracy i obiecał ze swej strony wydatną pomoc i opiekę w każdym poczynaniu. Po zakończeniu uroczystości udali się dygnitarze na zwiedzenie kościoła i miasta.

O godz. 19,30 odbyło się **poświęcenie transformatora elektrycznego w wieży wodnej.** W uroczystości tej brała udział rada miejska oraz szczupłe grono obywateli. Rzesze ludności oczekiwały na pierwszy błysk światła. Po poświęceniu transformatora zabrał głos ks. prob. Pękacki, który specjalnie podniósł zasługi i inicjatywę burmistrza p. Drożdżyńskiego. P. starosta w przemówieniu swym jeszcze raz podkreślił, że znalazł w Kcyni tak dzielnego współpracownika i wszelkimi siłami starać się będzie obywatelstwo kcyńskie otoczyć troską i opieką. Następnie p. starosta poprosił p. inżyniera **Buchtę** z Nieżychowa o włączenie prądu. Zebrani przyjęli pierwsze światło z radością. Na tym oficjalną część zakończono. Kcyni przybyły dwa nowe ośrodki.

Budowa nowego kościoła w Tucholi.



Budowa nowego parafialnego kościoła katolickiego w Tucholi pod wezwaniem Bożego Ciała postępuje stale naprzód. Kościół jest już prawie zbudowany. Obecnie buduje się wieżę o 33 m wysokości, a na następne kilka metrów złożą się kopuła, korona i krzyż. Pozostanie jeszcze do wykończenia wnętrze kościoła, jak ułożenie posadzki, zbudowanie chóru oraz wstawienie okien ze szkła antycznego. Koszt jednego okna wynosi 400 zł. Poza tym do zbudowania pozostaną jeszcze ołtarze. Wolne tempo prac tłumaczy się brakiem gotówki. Mimo to ks. prob. dr Kreft stara się budowę kościoła wykończyć jak najwcześniej. Dokona tego przy ogólnej pomocy parafian. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, rada KKO pow. tucholskiego uchwaliła na ostatnim posiedzeniu ufundować jedno okno. Oby czyn ten znalazł licznych naśladowców, wtedy wspaniała świątynia tucholska prędko zostanie ukończona.

Wspaniałe uroczystości wojskowe w Wejherowie.



Ogólny widok na błonia śmiechowskie podczas uroczystości wojskowych

Wejherowo. Niebywałe dotąd rozmachem i wspaniałością uroczystości żołnierza i „Cudu nad Wisłą" obchodziło Wejherowo w ostatnie święto Wniebowzięcia NMP.

Gród Wejhera, przystrojony cały w niezliczoną ilość flag narodowych, dał dowód, że armię naszą otacza wielkim umiłowaniem. Już od wczesnych godzin rannych śpieszyły na rozległe błonie śmiechowskie tłumy mieszkańców z miasta, pow. morskiego i Gdyni. Wszystko dotąd na Kaszubach widziane przyćmiły imponujące węże przeciągających wojsk baonu morskiego, granatowo-białych ułanów im. generała Orlicz-Dreszera, biało-amarantowych szwoleżerów rokitniańskich, błękitnych ułanów pomorskich, zielonych strzelców konnych i dział artylerii konnej, które ustawiły się **na błoniach przed ołtarzem, spowitym w** barwy czerwono-białe.

Gęstym, jak okiem sięgnąć czworobokiem otoczyły wojska wielotysięczne tłumy ludności. Licznie przybyła Polonia gdańska, serdecznie witana gromkimi okrzykami. Panował niezwykle serdeczny nastrój i wzorowy porządek. Miejsca honorowe zajęli: duchowieństwo, min. Ulrych, wojewoda Raczkiewicz, starosta Potocki, burmistrz Boldman, korpusy ofic. jazdy, piechoty i marynarki wojennej.

Msze św. polową odprawił ks kapelan pom. brygady kawalerii, po czym również wygłosił podniosłe kazanie, w którym wskazał, że decydującym momentem zwycięstwa nad czerwonymi najeźdźcami był duch żołnierski i kult do Najśw. Marii Panny.

Po odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę" przemówił dca brygady gen. Grzmot-Skotnicki, podnosząc w gorących słowach **bardzo serdeczny stosunek Kaszubów do armii,** a w szczególności do kawalerii, tak w dniach przełomowych jak i w czasie ostatniej bytności na Wybrzeżu, kończąc przemowę okrzykiem na cześć Najj. Rzplitej, jej prezydenta i marsz. Rydza-Śmigłego.

Punktem kulminacyjnym uroczystości była **wspaniała defilada,** którą otwierał batalion morski. Dziarska postawa naszych piechurów spotkała się z burzą oklasków. Następnie przegalopował pułk strzelców i szwoleżerów, pułk ułanów, a zakończyła defiladę wspaniała a zarazem groźna artyleria konna. Rewię nagradzała publiczność niekończącymi się okrzykami i oklaskami.

Wspaniałe uroczystości w Wejherowie pozostaną na zawsze w sercach Kaszubów.

Wyniki konkursów jeździeckich.

Wejherowo. (ap) W ub. niedzielę — jak donosiliśmy — odbyły się na placu koszarowym Baonu Morskiego zawody i popisy konne pom. brygady kawalerii. Pomiędzy kilkutysięczną publicznością obecni byli przedstawiciele duchowieństwa, władz i urzędów. Na wstępie odbyły się dwa konkursy hippiczne oficerów i podoficerów zespołowe o „nagrody pom. brygady kawalerii". „Nagrodę morza" otrzymał zespół oficerski pułku strzelców konnych. Indywidualną nagrodę za najlepszą jazdę zespołu ofic. otrzymali nast. oficerowie: rtm. Ładosz na „Blasku", rtm. Skupiński na „Anitwie", por. Liczmański na „Wypadzie", por. Wojciechowski na „Alibai", ppor. Sacharek na „Anutycie". Nagrodę pom. brygady kawalerii otrzymał zespół podoficerski pułku ułanów im. gen. Orlicz-Dreszera. Indywidualne nagrody za dobrą jazdę otrzymali nast. podoficerowie: kpr. Freda na „Błyskawicy", wachm. Seider na „Danie", kpr. Gajdus na „Zacnej", wachmistrz Mankiewicz na „Zbrojnym" i plut. Gorczyński na „Dido".

Pierwszą nagrodę w biegu na przełaj, odbytym przed południem otrzymał rtm. Siedlecki na „Basta". Ponadto zespół podoficerów z pułku szwoleżerów wykonał brawurowego kadryla na koniach.

Pułk ułanów pomorskich popisywał się gimnastyką w takt orkiestry.

Niezwykły entuzjazm panował wśród publiczności, która po raz pierwszy w Wejherowie miała możność oglądać sprężystość sportową naszej pom. bryg. kaw. Nagradzała też miłych zawodników nieustannymi wiwatami i oklaskami.

Również warto wspomnieć brawurowe skoki przez przeszkody naszych zawodników na ich sprawnych rumakach, a w szczególności rtm. Ładosza i rtm. Skupińskiego, którzy przebyli wszystkie przeszkody bez punktu karnego, za co otrzymali specjalne nagrody.

Na zakończenie urządzono wieczornicę w salach i ogrodzie Strzelnicy.

Wystawa regionalna w Pleszewie.

Pleszew. Od kilku dni odbywa się wspaniała regionalna Wystawa Przemysłowo-Rolnicza w Pleszewie. Cieszy się ona niezwykle liczną frekwencją zwiedzających. Dość powiedzieć, że w dniu otwarcia zwiedziło wystawę przeszło 12,000 turystów z różnych okolic Wielkopolski.

Kto pragnie ujrzeć rewię dorobku gospodarczego tego regionu, winien korzystać z ostatnich dni wystawy, która trwać będzie do niedzieli 21 bm. Na zakończenie wystawy przygotowano konkursy hippiczne, w których weźmie udział kilkudziesięciu jeźdźców.

Oprócz pociągów popularnych, które w ostatni dzień wystawy udają się do Pleszewa, każdy z zwiedzających korzysta z 75% zniżki kolejowej w drodze powrotnej na podstawie kart uczestnictwa, w które można się zaopatrzyć na stacjach wyjazdowych.

Oszukał biednych wieśniaków.

Ostrów Wlkp. (lj) Na pomysł łatwego, choć kolidującego z prawem zarobku wpadł niej. Michał Diakowski. Oszust ten, którego rodzina stale przebywa we Francji, wybrał się w okolice Krotoszyna i tu rozpoczął werbować robotników na prace we Francji. Obietnice dawane przez „p. agenta" były tak ponętne, że naiwni wieśniacy chętnie i skrzętnie wpłacali na jego ręce opłaty do 20 zł od osoby na opłacenie paszportu i innych, z wyjazdem związanych formalności. „Werbunek" był oczywiście fikcją, o czym teraz dopiero przekonali się naiwni kmiotkowie, kiedy zginął i agent i przepadły wpłacone przez nich zaliczki. Niewątpliwie policja nasza wkrótce unieszkodliwi „niebieskiego ptaszka".

Znów krwawy finał zabawy latowej.

Ostrów Wlkp. (lj) Na zabawie latowej ochotniczej straży pożarnej w Latowicach (pow. ostrowski) na tle zatargu osobistego postrzelony został Jan Jerzykowski z Parczewa Nowego. Sprawcę postrzelenia, niej. Antoniego Cieślaka aresztowano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych. Tyle suchy komunikat policyjny. Jest to już piąte z rzędu, w krótkim odstępie czasu, krwawe zakończenie zabawy letniej; o poprzednich informowaliśmy obszernie przed kilku dniami. Rozwydrzenie młodzieży, a zwłaszcza wyrostków wiejskich nie zna granic. Dlatego też władze administracyjne powinny natychmiast położyć temu kres, wydając zakaz urządzania zabaw letnich po wsiach, aż do czasu utemperowania się wsiowych „paliwodów".

Więcej opieki nad dziećmi.

Ostrów Wlkp. (lj) W Ostrowie wydarzył się przy szosie Grabowskiej poważny w następstwach wypadek samochodowy. Oto bawiąca się na drodze, bez jakiejkolwiek opieki, 4-letnia dziewczynka Maria Banasiak spostrzegłszy w pewnym momencie nadjeżdżającą taksówkę osobową, usiłowała przebiec na drugą stronę szosy. Niestety, szofer nie zdążył zatrzymać samochodu i wpadł na dziewczynkę, łamiąc jej obie nóżki. Małą ofiarę lekkomyślności rodziców przewieziono natychmiast do pobliskiego szpitala powiatowego. Wdrożone dochodzenia policyjne ustaliły, że szofer winy nie ponosi, gdyż dziecko bawiło się na środku szosy, na której panuje bardzo ożywiony ruch kołowy.

Samochód pocztowy w rowie.

Ostrów Wlkp. (lj) Półciężarowy samochód pocztowy z Kępna, rozwożący ładunek pocztowy dla podległych agencyj w powiecie, uległ na szosie pod Baranowem (pow. kępiński) poważnej katastrofie.

Wskutek defektu w motorze, samochód wpadł do rowu, po czym przekoziołkował i padł na zaoraną rolę, ulegając dość poważnemu uszkodzeniu. Szofer i kierownik agencji pocztowej w Bolesławcu, którzy w wypadku odnieśli poważne obrażenia, ostatkiem sił dowlekli się do Baranowa, skąd telefonicznie zawezwali pomocy. Obu rannych przewieziono do szpitala. Życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

Raid konny „Sokoła" na trasie Strzelno—Zerków.

Strzelno. (mk) Oddział konny tow. gimn. „Sokół" w Strzelnie, który pod prezesurą dzielnego druha sędziego Majcherkiewicza rozwija od dwóch lat wspaniałą działalność, urządził w ub. tygodniu tygodniowy raid do stolicy „Polskiej Szwajcarii" — Żerkowa. Po drodze zatrzymali się druhowie w Słupcy na wypoczynek. W Żerkowie uczestnicy raidu pozostali przez 4 dni, zwiedzając konno piękną okolicę, a m. in. wieś Śmiłów z pięknym parkiem i pomnikiem Adama Mickiewicza, ufundowanym przez pp. Chełkowskich.

W powrotnej drodze zatrzymali się druhowie we Wrześni, owacyjnie witani przez tamtejsze gniazdo. Na cześć gości, sokoli wrzesińscy wydali w hotelu „Polskim" herbatkę, a następnie urządzono zebranie towarzyskie. Po jednodniowym pobycie w Powidzu zakończył się tegoroczny raid Sokoła. Uczestnicy raidu odnieśli miłe wrażenia z wycieczki.

Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe
w powiecie mogileńskim.

Ub. niedzieli odbyło się w Siedlimowie zebranie organizacyjne Ch. Z. Z. Przewodniczył p. Frelich z Berlinka. Po przeczytaniu statutu postanowiono utworzyć koło Ch. Z. Z., podlegające sekretariatowi dla robotników rolnych w Mogilnie. Drugie zebranie odbyło się w Trlągu. Po wysłuchaniu referatu p. Niewiteckiego przystąpiło do Ch. Z. Z. wielu robotników i utworzono nowe koło Ch. Z. Z. w Trlągu.

W niedzielę 21 bm. o godz. 8 rano sekretarz związkowy p. Niewitecki w Mogilnie w lokalu zebrań wypełniać będzie kwestionariusze członków, zgłaszających oferty dotyczące parcelacji majętności Strzelce i Ratowo.

Związek dozorców, kluczników i stróżów polowych, liczący 36 członków, postanowił przyłączyć się do Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego. Oddział odnośny rozszerzy działalność na powiaty: Mogilno, Żnin, Szubin, Inowrocław, Koło i Gniezno. Członkowie związku postanowili gremialnie ubezpieczyć się od odpowiedzialności cywilnej i od następstw wypadków w związku z pełnieniem swych funkcyj.

Nowym placówkom Ch. Z. Z. „Szczęść Boże!"

Żydówka, goniąc rowerem statek, dostała się pod koła samochodu.

Świecie. (t) Wracając statkiem z Gdyni do Warszawy z wywczasów letnich, żydówka Fajga Dora Burman postanowiła w Grudziądzu podczas postoju statku zwiedzić miasto. W tym celu pożyczyła sobie od penego współpasażera rower, by prędzej objechać miasto. Niestety, wróciwszy z tej eskapady krajoznawczej do portu, statku już nie zastała. Postanowiła przeto podjąć pogoń i dogonić statek przy najbliższej przystani w Chełmnie, jakkolwiek trzeba odbyć rowerem przeszło 32 km drogi. W tej gonitwie szosą, która prowadzi wzdłuż Wisły w kierunku Świecia, jechała tak fatalnie, że w pobliżu Sartowic dostała się pod koła przejeżdżającego auta osobowego. Rower został kompletnie zniszczony, a Fajga doznała poważnych obrażeń. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala w Świeciu, skąd po zaopatrzeniu została niebawem zwolniona.

Odpowiedzi Redakcji

W sprawie przedawnienia weksla, akceptowanego grzecznościowo. Sąd Najwyższy orzekł: Przedawnienia wekslowego nie może wystawca wekslu przeciwstawić osobie, która z grzeczności podpisała weksel w charakterze akceptanta, następnie go w terminie wykupiła i dochodzi przeciwko wystawcy zwrotu wyłożonej za niego kwoty.

Do Brenna. Dziękujemy za pamięć.

R. K. Poznań. Z złożonej nam oferty na powieść „Groby Sybirskie" nie skorzystamy, ponieważ znana ona jest z kolportażu masowego.

P. Józefa M., Bydgoszcz. Sekcje lekkoatletyczne pań posiadają kluby: Sokół Żeński (zgłosz. filia „Dziennika Bydgoskiego"), oraz KS Ciszewski (fabryka inż. Ciszewskiego).

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy. Do rejestru Spółdzielni Nr RS 18 Ino. przy firmie Bank Ludowy w Inowrocławiu Spółdzielnia z odpowiedzialnością ograniczoną, wpisano dnia 28 lipca 1938 r. Uchwałą walnego zgromadzenia z dnia **30 czerwca 1938 r.**, zmieniono statut w §§ 24 (Rada Nadzorcza), 26 (sposób reprezentowania); d) do oświadczenia woli w imieniu Spółdzielni konieczne jest współdziałanie dwóch członków zarządu, albo jednego członka zarządu i jednego zastępcy. (15533

Sygnatura Km. 375/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie Józef Chrzanowski mający kancelarię w Łabiszynie ul. 11 Stycznia nr 25, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **27 sierpnia 1938 r.** o godz. 10 w Ojrzanowie, pow. Szubin odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Edmunda Grzybkowskiego w Ojrzanowie, pow. Szubin składających się z 600 ctr żyta w słomie oszacowanych na łączną sumę zł 6000. Ruchmości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Łabiszyn, dnia 29 lipca 1938 r.

15541) **Komornik,** (—) Chrzanowski.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. poz. 580) 3 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **22 sierpnia 1938 r.** o godz. 11 w lokalu f-y Halna, przy ul. Rycerskiej 9 celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych przedmiotów: jednej tokarni na żelazo, biurek, maszyny do pisania oraz tokarni na metal.

15543) **Naczelnik 3 Urzędu Skarbowego.**

POLECENIA

Wózki
dziecięce, rowerki. Długa 25. 15442

Futra

damskie i męskie najlepiej przykroi, przymierzy, wykończy tylko krawiec-kuśnierz-modelista (13247
Stanisław Rudak
mistrz kuśnierski, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 70, tel. 19-05.

Tornistry
teki dla szkół, najtaniej bo własny wyrób poleca Wacławski, Długa 59. 15520

Używane
pianina i fortepiany bardzo korzystnie poleca B. Sommerfeld, Bydgoszcz, Sniadeckich 2. (13537



Naboje myśliwskie
„Hubertus“ „Darzbór“ „W S. M.“, „Gryf“ po cenach konkurencyjnych. Broń myśliwska i przybory korzystnie. 1298
„Hubertus“
ul. Grodzka 8, tel. 3652 (róg Mostowej).
Naprawa broni. upna okazyjne

Meble

kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Fotografie

legitymacyjne 1 zł. „Wiol“ Sw. Trójcy 21. 15486

SPRZEDAŻE

Restaurację
dobrze zaprowadzoną w centrum, sprzedam z powodu wyjazdu za granicę. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Korzystne“. 15472

B. S. A.
500 ccm. z przyczepką i skrzynią dostaw za 375 zł **zaraz sprzedam.** Gensch, Gdańsk-Wrzeszcz Neuschottland 10b. (15505

Restauracja
koncesja, pierwszorzędny punkt, korzystnie odstąpię. Oferty pod „Restauracja“ Dziennik Toruń. 15468

Samochód
Itala, limuzyna w bardzo dobrym stanie, korzystnie na sprzedaż. Józef Bok. Starogard. (15501

Kolonialkę 15485
w dobrym punkcie sprzedam. Wiadomość Dziennik

Motocykl 15502
500 ccm sportowy dobrym stanie korzystnie sprzeda Łabicki, Bydgoszcz, ul. Gdańska 121.

Gruszki
wyborowe Klapsy, większą ilość, jabłka latowe sprzedaje Majętność Rzeszynek, Włostowo, powiat Mogilno. 15504

Wóz 15510
roboczy, wóz resorowy tanio. Jagiellońska 18.

Piwnica
do owocu przy Zbożowym Rynku, jedną kasę National, małą palarnię kawy, dużą szafę żelazną i jeden wóz kastowy sprzedam, Zgłoszenia do Dziennika pod „R. Ż.“ 15518

Kuźnia
z narzędziami zaraz na sprzedaż. Egzystencja zapewniona. Adres wskaże Dziennik. (15526

Willa
z dużym ogrodem owocowym i warzywnym oraz kilka parceli budowl. w nowej dzielnicy miasta Bydgoszczy, w dobrym punkcie razem lub oddzielnie do sprzedania. Oferty pod nr „13“ Dz. Bydgoski. 15587

Skład
spożywczy i sprzedaż butelkowa w dobrym ruchliwym miejscu rynek zaraz na sprzedaż. Zgłosz. Zbożowy Rynek 8. (15497

Rolwóz
nowy jedno konny. Plac Poznański 6. (15438

Rower
damski, męski korzystnie. Sniadeckich 41—5. (8880

Wózek
dziecięcy sprzedam. Sieradzka 22—6. 15457

Kiosk
dobrym miejscu, tanio sprzedam. Adres Dziennik. 15450

Sprzedam
sypialnię, inne przedmioty. Kraszewskiego 16, Tomczak. (15451

Piece
kąpielowe węglowe korzystnie sprzedaje. Gwarancja. Władysława IV 18, Jary. (15413

Motocykl
tanio sprzedam. Gdańska 139, warsztat. 8875

Pianino
Heitzmann, Wien. Stycznia 10. 8848

Oberża
pełnym wyszynkiem 45 mórg roli, pełnym żniwem, żywym i martwym inwentarzem, obszerne zabudowania, sala, śpichrze, garaże, wieś kościelna, wójtostwo, poczta, szkoły, lekarz med., lekarz wet., młyn parowy. Co miesiąc jarmark. Bez hipot. długu Wpłata około 20.000, reszta dłuższe lata hip. Zgłosz. L. Wesołowski, Dąbrowa Biskupia, pow, Inowrocław. (15474

100 morgowe
gospodarstwo blisko Gdyni, ziemia i budynki dobre korzystnie sprzedam lub wydzierżawię. Fr. Krauze, Chwaszczyno, pow. Morski. (15471).

Korzystnie
do nabycia świetnie zaprowadzony skład kolonialny z drogerią, szeroko znany hotel z pięknym ogrodem, skąd wspaniały widok na Wisłę, jedyna na miejscu duża sala, kino, wielki zajazd, sprzedam korzystnie z powodu podeszłego wieku. Kompleks położony w doskonałym punkcie handlowym. J. Borkowski, Hotel „Concordia“, Nowe n/Wisłą. (15506

Motocykl
Rudge 500 cm. 36-ty rok, 1800 zł. Adres filia. (15525

Plac
budowlany wraz domkiem gospodarczym sprzedam. Grunwaldzka 27-7. 15513

Wóz
resorowy do owocu sprzedam, Kossaka 91. 15511

Motocykl
na chodzie, w dobrym stanie na sprzedaż. Wiad. Promenada 29—2. 15460

Rolwóz 15522
lekki sprzedam. Orla 32.

Parcela
małym domkiem na sprzedaż. Koronowska 71. 15461

Willę
czynszową z wolnym mieszkaniem sprzeda budowniczy Wojciechowski, Pomorska 36. (15527

Plac 15462
do budowy zaraz sprzedam. Ks. Skornpki 40.

Rower
damski, męski, nowe, okazyjnie Król. Jadwigi 6, poddasze. 15516

Sprzedam
domek ogrodem, Kotowicza 12, Jary. 15515

KUPNA

Kupię
szafę. Oferty Dziennik „Szafa“. 15491

Kupię
wóz rzeźnicki na resorach. Zgłoszenia Grunwaldzka 40. 15443

Kupuję (15465
wszelką używaną garderobę, obuwie, meble. Masłowska, Gruuwaldzka 45.

Owoc
opadły każdą ilość kupuje Wytwórnia Cukrów W. Spychalski, Matejki 1. (8919

Kupię
samochód mało litrażowy w dobrym stanie. Oferty pod „J. A. 201“. (15523

Motorek
mały benzynowy, pompę ssąco-tłoczącą 2 cylindrową kupię. Bydgoszcz, Jagiellońska 28 m. 8. (8921

Wychowawczyni
dla dziewcząt 5 i 8 lat, język francuski, niemiecki. Zgłoszenia pod „B. M. B.“ do administr. Dziennika. (15422

Chcesz szybko zdobyć zawód i posadę?
Zapisz się na dzienne lub wieczorne

kursy księgowości

zaprzysiężonego rewizora ksiąg handlowych
KAPTURKIEWICZA
Marszałka Focha 2. Tel. 36-30. (15388
Na kursach dziennych pisanie na maszynie i stenografia.

POSADY WOLNE

Kierownika
przyjmie pierwszorzędna restauracja. Panowie przystojni z kaucją zechcą złożyć oferty „Fachowiec“ filia Dziennika. 8871

Potrzebne
uczennice; uczę kroju, szycia, modelowania. Robota wykwintna, Krasińskiego 4—7. (8922

Poszukujemy
zaraz młodszego czeladnika młynarskiego obeznanego dobrze z motorem na gaz ssący. Ogorzelińskie Młyny Sp. z o. o. Chojnice. (15503

Bufetowa
obeznana „Expressem“ potrzebna. Zgłosz. z świadectwami kierować Restauracja Cukiernia „Berendt“, Dworcowa 6. 8851

Praczka
restauracyjna potrzebna na stałe Zgłoszenia Restauracja Cukiernia „Berendt“, Dworcowa 6. 8850

Ekspedientka
potrzebna do składu bławatów dobrymi świadectwami. Oferty Kuropatwa. poczta Zblewo. 15470

Kucharka
pierwszorzędna siła potrzebna do restauracji. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław. (15476

Dziewczyna (8853
uczciwa, młoda, dobre świadectwa. Adres filia.

Poszukuję
służącej sumiennej dobrym gotowaniem. Toruń Słowackiego 44. 15466

Fryzjer
zaraz utrzymaniem. Podgórna 17. 15449

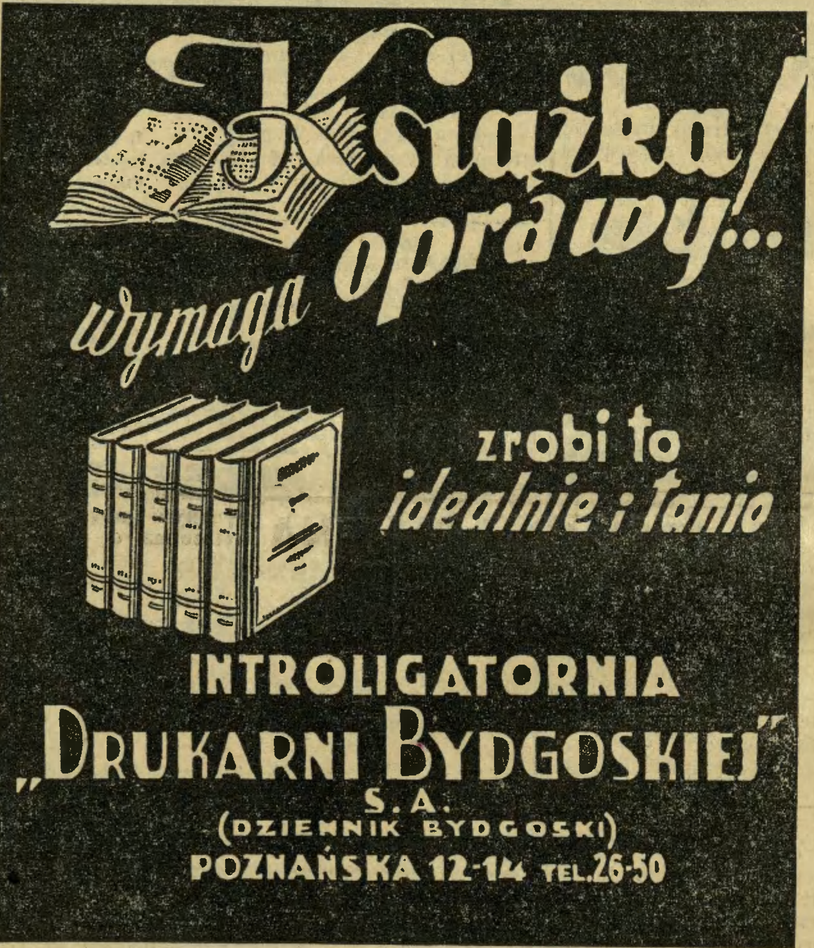
Stolarz
na samodzielną budowlaną, potrzebny. Wejherowska 18. (15441

Służąca 15483
potrzebna. Kujawska 110.

Poważna
instytucja organizacyjna poszukuje we wszystkich województwach Polski pań i panów do stałej pracy propagandowej. Zapewnione możliwości wysokich zarobków także dla osób pracujących zawodowo jako poboczne zajęcie. Fachowość zbędna. Zgłoszenia do „PAR“, Warszawa, Bracka 17, pod „Propaganda“. 15447

Panna
do obsługi gości potrzebna zaraz. Gdańska 168, Kordasowa. 8924

Uczeń 8852
kucharski, chętny, może się zgłosić. Restauracja „Behrendt“, Dworcowa 6.



Służąca
potrzebna. Kujawska 68, rzeźnictwo. (15425

Starsza 15439
praczka z prasowaniem potrzebna do pralni. Hermana Frankego 7—2.

Potrzebna
panienka fachowa do bufetu. Zgłoszenia Bar Okocimski, Gdańska 81. (8884

Chłopak
który umie „sam“ polerować potrzebny. Toruńska 15, stolarnia. (15456

Kucharka
z dobrą kuchnią warszawską, do wszystkiego może się zgłosić od zaraz. Dworcowa 9 m. 6. 8882

Panienka
do obsługi gości oraz służąca potrzebne. Cukiernia Nasiadek, Marsz. Focha 10. (15452

Panienki
do obsługi. Marcinkowskiego 2, restauracja. (8855

Krawiec
damski potrzebny, z Poznania, proszę zgłosić Dworcowa 15. 15542

Kucharka 15467
restauracyjna, siła pierwszorzędna na stałą posadę potrzebna. Pasztecianria Ziemiańska, Toruń, Wielkie Garbary 17.

Uczeń 8885
potrzebny. Dworcowa 25.

Fryzjerka 8886
potrzebna. Dworcowa 25.

Poszukuję
czeladnika rzeźnickiego i zarazem przyjmę ucznia rzeźnickiego zaraz. Bernard Narloch, mistrz rzeźnicki, Brusy, ul. Kościelna nr 21, pow. Chojnice, Pomorze. 15500

Pomocnik 15498
fryzjerski potrzebny od zaraz. Mieczysław Dudek, Fordon, Bydgoska 77.

Ekspedientka
do składu rzeźnickiego pierwszorzędna siła od zaraz potrzebna. Zgłoszenia Fr. Goc, ul. Jagiellońska nr 37. (15512)

Panienka
szyciem, lekkich prac domowych, gotowaniem do jednej osoby. Oferty „Osoba“, 15509

Uczeń
fryzjerski potrzebny. Lubelska 2. (15524

Poszukuję
czeladnika siodlarsko-tapicerskiego natychmiast siłę pierwszorzędną. Kęsik Chojnice, Młyńska. 15494

Stolarz
na krzesła potrzebny. Pomorska 37. 15495

Szewc
potrzebny. Podgórna 25, m. 9. 15463

Służąca
potrzebna Ul. Jagiellońska 37—10. 8912

Służąca
potrzebna. Pomorska 70, m. 1. 8911

Potrzebny
od zaraz bednarz-robotnik samotny do kwaszarni kapusty i ogórków. Zgł. pod „P. G. F.“ Dziennik. (15507

Uczeń
stolarski może się zgłosić. Pomorska 70. (15490

Gotowania 15536
dobrego wyuczy córki gospodarskie Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5.

Krawcowa
potrzebna do damskich płaszczy. T. Magdzińskiego 14 I ptr. (15488

NAUKA

Kursy Kreśleń Technicznych inż. H. Gajewskiego, prywatne, roczne, korespondencyjne. Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8. Wydziały: maszynowy, budowlany, mierniczo-drogowy. Opłata 15 zł miesięcznie. — Programy wysyłamy bezpłatnie. (15529

POSADY POSZUKUJĄ

Rutynowany
rządca administrator Poznaniak lat 40 żonaty 2 dzieci, obecnie na posadzie 11 lat bez przerwy, odchodzi na własne żądanie. Przyjmie posadę od 1. XI. 38 r., ewentualnie od 1. IV. 1939 r. Zgłoszenia proszę St Urbański, maj. Brudzew Kolski, woj. Poznańskie. (14855

Szukam
posady jako biuralistka lub kasjerka, znam książkowość, pis. na maszynie, dłuższa praktyka. Zgłosz. do filii Dz. Bydg. Bydgoszcz pod „Biurowa“. (8867

Panna
prowadzenia gospodarstwa domowego, do samotnych. Oferty filia „Dobre referencje“. 8889

Maturzystka (8839
z praktyką szuka posady nauczycielki domowej. Oferty filia pod „161916“.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
z kuchnią. Bełzy 29.

3 pokojowe:
mieszk. Niegolewskiego 2.

komf. Paderewskiego 28.

4 pokojowe:
słon. z wyg. od 1.9.38 r. zł 70. Kordeckiego 24/6 od g. 3—5

Libelta 10.

5 pokojowe:
komf. Stycznia 12.

mieszkanie luksusowe, willi, Sielanka wolne od października. Zgł. tel. 3916.

Garaż
wolny. Sienkiewicza 13.

Mieszkanie (15387
7-pokojowe do wynajęcia od zaraz. Informacje u portiera. 20 Stycznia 5.

Nowoczesne
4 i 6 pokojowe mieszkanie. Aleje Mickiewicza 3, m. 1. 8819

3 pokoje 15361
z kuchnią, 1 piętro, łazienką, 2 balkonami od 1. 9. 38., 1 pokój z kuchnią 1 piętro od 1. 9. 38. 1 pokój próżny z 2 oknami na biuro lub mieszkanie, parter od 1. 9. 38 do wynajęcia. Zapłata z góry. Gdańska 76 — biuro.

3 pokoje
wygodami. Wzgórze Dąbrowskiego 5. (15339

3 pokoje
komfort. Gdańska 220, Osiedle. 8859

Mieszkanie 15411
3 pokoje i kuchnia zaraz. Wiadomość Dzien. Bydg.

Mieszkanie 15444
małe dla dwojga osób. Glinki, Cmentarna 26.

Mieszkanie
willa 6 pokoi, ogród, wszelkimi wygodami, Bydgoszcz Bielawki wydzierżawię od października. Dyrektor Drewek, 20 Stycznia 20, m. 6. (8838

1 pokój
próżny samotnym, dzierżawa z góry. Sląska 46, portier. 15539

Pokój
próżny i skład z mieszkaniem. Czerwony Krzyż nr 52. 15389

4 pokojowe
mieszkanie z komf. do wynajęcia. Frahske, Nakielska 75. (15484

MIESZKANIA SZUKA

Bezdzietni
poszukują dwa z kuchnią, płacą z góry. Oferty Dzien. „Od gospodarza“. (15454

Mieszkania
2, 3 lub 4 izby poszukuję. Gwarancja wypłacalności. Zgłoszenia pod „Warda“ filia Dziennik. 15453

DZIERŻAWY

Warsztat
składnica. Pod Blankami 20. 8842

220 mórg
i 400 mórg, wydzierżawię W. Zamiar, Bydgoszcz, Dworcowa 47. 8840

Skład
ewentualnie 3 pokoje z łazienką do wynajęcia. Długa 76, przy dworcu autobusowym. (15426

Ogród
warzywno - owocowy 8 mórg z mieszkaniem wydzierżawię Inowrocław, Rąbińska 106. 15475

Skład
wolny. Lubelska 18. (15487

Ogrodnictwo
wydzierżawię, 5 mórg, cieplarnia i skład próżny. Koronowska 45. 8877

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany dla dwóch uczni gimn oddam. Nakielska 15, m. 7. (15417

Dwa
pokoje z używaniem kuchni od zaraz. Oferty Dzien. „Kanał“. (15435

Stancja
lub pokój. Zbożowy Rynek 10/2. (15445

Pokój
umeblowany.. Stary Rynek 21—9. 15455

Pokój
2 panom utrzymaniem. Pomorska 70—1. 8843

Pokój 15492
umeblowany. Jezuicka 12.

2 panom
Poznańska 14—5. (15493

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju
dobrym utrzymaniem poszukuję. Oferty pod „745“ Filia. 8883

Poszukuję
umeblowanego pokoju, używanie kuchni. Zgłoszenia do filii Dzien. Bydg. pod „Urzędniczka państw.“ (8876

Poszukuję
ładnego słonecznego pokoju umeblowanego z używaniem łazienki, fortepianu. Zgłoszenia filia pod „Urzędniczka“. 8878

RÓŻNE

Obiady
kolacje jarskie, mięsne na świeżym maśle wydaje Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. 15540

Pluskwy

karaluchy, wszelkie robactwa domowe oraz wołki tępimy radykalnie elektrycznym systemem.
„Parex“ 15423
Gdańska 36, tel. 21-06.

Zdumiewająco
trafnie przepowiada Grafolog, Król. Jadwigi 13/6. 15437

MATRYMONJALNE

Mam
dobre partie pań, panów. Znaczek odpowiedź. Jurczyk, Bydgoszcz, Podgórna 7. (15428

Szukam
młodej, skromnej, rozumnej żonki. Pod „Kolejowiec“ Dziennik. 15418

Sierota
panna lat 27, posiada 500 złotych oszczędności i wyprawę, zgrabna, średniego wzrostu, szatynka pozna kolejarza, wdowcy niewykluczeni. Pod „Jesień“. (8836

Dla
mych kuzynów przystojnych lat 30-32, posiadających własne przedsiębiorstwo, poszukuję odpowiednich partii celem ożenku. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Grudziądz, „6688“. 15478

Dla
siostry przystojnej, wykształc., muzykalnej, lat 28, wyprawą, gotówką szukam pana stanowisku. Zgłoszenia filia „Urzędniczka“. 8908

Cukiernik
na stałej posadzie poszukuje miłą, zgrabną pannę do lat 27. Majątek pożądany. Łaskawe oferty z fotogr. skierować poste restante Bydgoszcz 1, legitymacja nr 17327. (15538

UWAGA!
Za zwrot fotografii, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności

POLECENIA

Pracownia czapek
W. Świtalska, Niedźwiedzia 7—4. (13697

Od 1-go złotego
reperuje maszyny do szycia wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer, przychodzi w dom. Bydgoszcz, A. Antoniewicz, Cieszkowskiego 8—8. (15199

Motocykle
N. S. U., Zündapp, T. W. N. oraz wszelkie akcesoria stale na składzie, na dogodnych warunkach poleca Salon Samochodowy Jan Patalas, **Gdynia**, Świętojańska 89, telefon 34-81. (14618



Ondulacja trwała
jest niezbędną dla każdej Pani **przed wyjazdem na letnisko.**
Pierwszorzędne wykonanie
M. Żewicki
Dworcowa 44, tel. 3472. 16824

Motocykle
angielskie Panther 250-tki dwururowe, luksusowe nadeszły. Niskie ceny. Dogodne warnnki. Zorel, Warszawa, Królewska 23. (15389

Futra
z własnego i powierzonego towaru, oraz przeróbki i reperacje wykonuje
pracownia futer
Donat Szpakowski
kuśnierz 12796
Bydgoszcz. ul. Dworcowa 64, I piętr
Przyjmuje asygnaty „Kredyt".

Motocykle
angielskie 100-tki bez prawa jazdy i podatku, dwuosobowe, na balonach, najsłynniejsze Baker, Excelsior i Francis Barnett. Zorel, Warszawa, Królewska 23. (15390

Dywany
chodniki, **wyroby Kokosowe, ceraty,** materiały meblowe, tanio. **M. Szmolke** Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (5769

Motocykle
angielskie od 200 cc do 600 cc różnych marek, najdogodniejsze warunki. Zorel, Warszawa, Królewska 23. (15391

Meble
stylowe i nowoczesne w największym wyborze poleca (7892
Dom mebli
Ignacy D. Grajnert
Dworcowa 21, tel. 1921.
Wyroby własne gwarantowane.

Motocykle (15392
krajowe Sokół 600 cc wyrobu Państwowych Zakładów Inżynierii dostarcza na dogodnych warunkach Zorel, Warszawa, Królewska 23.

Szlachetny tynk fasadowy „Terrana"
gdzie nie ma zastępstwa, dostarcza wprost przedsiębiorstwo „Terrana", Oborniki, telefon 43. (11317

Swetry
kamizelki, bluzki, pulowerki, pończochy, skarpetki i rękawiczki własnego wyrobu oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich nr 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. 15514

Egzemę
liszaje, zmarszczki, piegi, plamy, krosty, oparzenia, odparzenia, szorstkość, czerwoność, swędzenie, usuwa bezwzględnie „Krem regenacyjny" Magister Grabowski Warszawa, 3-go Maja 2. Tuba zł 1.50, 3.00. Drogeria Baumgart, Gdańska 61, Stary Rynek 21, Mikoda, Gdańska 127. Owczarzak, Grunwaldzka 52. (12851

12139


SPRZEDAŻE

Dobrze
prosperujące rzeźnictwo w Bydgoszczy na sprzedaż. Dzierżawa roczna 2000 zł Oferty filia „Rzeźnictwo". (8759

Dom
willę 4 mieszkaniową nową Toruniu sprzedam okazyjnie. Oferty pod „Willę" Dziennik Toruń. (15382

Dom 8307
letnisko dużym, pięknym ogrodem sprzedam niedrogo zamożnemu. Pijarów 19.

Ogniotrwałą
kasę wielką, dwudrzwiową sprzedam. Magazyn bławatów Tadeusz Ferber, Gdańska 63. (15379

Sprzedam
8 mórg ziemi I klasa z zabudowaniami w dużej wsi kościelnej. Okazja dla ogrodnika. Zgłoszenia Marczewski, Goryszewo. (15381

Piekarnię (15315
składem, mieszkaniem, rynek, miasto powiat., wyższe szkoły, garnizon, odstąpię. Bonk, Brodnica, Przykop 34.

Parcele
2.000 i 4.000 m^2 na cele fabryczne, zatwierdzonymi planami, sprzedam bardzo tanio na dogodnych warunkach. Wiadomość Dominik Kujawa **Gdynia** Skwer Kościuszki 17, tel. 13-20. (15351

Kamienica
jak nowa w bardzo ruchliwej ulicy, zaprowadzony skład rzeźnicki i bardzo donośnym sadem w pow. mieście Kaszub. Dochód roczny 4.000 zł, cena 28000 zł, wpłata według umowy. Śliczna okolica lasów i jezior, 2 gimnazja. Zgłosz. do Dziennika „11518". (15118

Piekarnię (15353
nowoczesną, budynkami Swieciu n/W., piec rurkowy, dobre położenie powodu śmierci żony, bardzo korzystnie sprzedam. Józef Napolski, Nowe-Miasto Lub., 19 Stycznia 5.

Dom (15398
piętrowy okazyjnie sprzedam powodu starości, cena 24.000 zł. Wysoka 38.

200 beczek
do kapusty lub ogórków sprzeda korzystnie „Kama", Zdnny 20. (15409

Sprzedam
36 mórg roli ogrodniczej w Bydgoszczy, inwentarz martwy, żywy, kompletny. Oferty filia Dzien. Bydg. dla „E B". (8857

Psa
ostrego, podwórzowego, sprzedam tanio. Wiadomość Dziennik. (8858

Skład
kolonialny z urządzeniem z powodu choroby natychmiast do oddania. Zgłoszenia pod „L. 40". do filii Dziennik Bydg. (8866

Restauracja
dobre położenie, obrót około 30 tys., przyległym mieszkaniem tanio odstąpię. Radziejewski, Bydgoszcz, róg Śląskiej Jackowskiego, Garbary. (15416

Westfalkę 15414
sprzedam Nowy-Rynek 3-10

Motocykle
350 kb. 100 kb. Knjawska 94—4. 15404

Pianino
używane, dobrze utrzymane sprzedam. Kozietulskiego 32 — Bielawki. (8685

Kawiarnię
dobrze prosperującą, obrót 3 tysiące miesięcznie, z powodu wyjazdu z kraju natychmiast sprzedam. Krzemieniec-Wołyński, Kawiarnia „Roma". 15373

Skład
papieru zaprowadzony 8 lat sprzedam zł 980. Oferty „Wyjazd". (15323

Dom (14873
odpowiednio budowany na młyn, w najlepszym położeniu miasta powiat., egzystencja zagwarantowana sprzedam. Szczegóły Ostrów (Wlkp.) Kaliska 17 m. 8.

Krawiecki
warsztat, maszynę, stół, itd. tanio sprzedam. Nowodworska 47—1. (15321

Dom
dwupiętrowy w centrum Gdyni, ogród, garaż sprzedam korzystnie. Oferty Dziennik Bydgoski **Gdynia** „Dom". (15230

Sprzedam
kolonialkę korzystnie. Pomorska 9. 6672

Aparat 15396
czerpania oliwy tanio sprzedam. Śląska 27, m. 3.

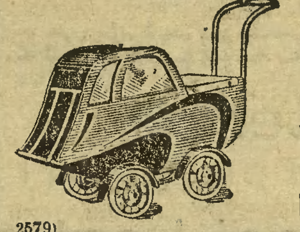
KUPNA

Dom
kupię nowy, wpłacę 10.000 zł. Oferty „K. M." filia Dziennika. 8865

Wentylator 15301
duży używany kupię. Hotel Pod Orłem w Bydgoszczy.

Miód
czysto pszczelny kupuje Fabryka Cukrów i Czekolady, Bracia Tysler, Bydgoszcz, ul. Dr Emila Warmińskiego 7/9. (14934

Motorower 15407
używany w dobrym stanie kupię za gotówkę. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Gotówka".

Prawdziwą przyjemność sprawia spacer dziecka w wózku z firmy

A. Hensel
właśc. Sierpiński i Kasprzak
BYDGOSZCZ
Dworcowa 4.
Przyjmuj. asygnaty „Kredyt".
2579

Sprzedam
w większym mieście powiatowym na Pomorzu, nieruchomość handlową z dobrze zaprowadzonym handlem skór surowych i innych surowców. Zgłoszenia pod „Żelazomat" do adm. Dziennika. (15286

Kury karzełki
Butschi Chabo, Cochinchiny — żółte, białe, czarne, Millefleurki oraz Cochinchiny normalnej wielkości sprzedaje Zaleski, Warszawa, Czerniakowska 203. 15374

Owoc
do marmelady kupuje w każdej ilości „Kama" fabryka marmelady — Zduny 20. (14498

NAUKA

CELINA SANDLER
prowadzi zajęcia kosmetyczne metodą Rawis tylko na Kursach Kosmetycznych, Dra H. Łomżyńskiego, Warszawa, Pl. 3 Krzyży 11, m. 4, telefon 9.56-83. Początek kursu 20 września. (14066

FORTEPIANY I PIANINA
kupuje się najkorzystniej we firmie

(1023)
B. Sommerfeld
Bydgoszcz, Śniadeckich 2

ADLER model 7
kilka dobrych okazyjnych maszyn do pisania odda korzystnie z gwarancją. Skóra i S-ka, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 23. (13554

Sądki
dębowe na ogórki tanio sprzedaje Składnica, Gdańska 121, tel. 28-01. (8815

Skład
kolonialny z przyległym mieszkaniem przy ruchliwej ulicy w Bydgoszczy. Adres Dziennik. (15400

Ogrodnictwo
sześciomorgowe w tym place budowlane, dobrze zaprowadzone sprzedam. Koronowska 60. 15403

Dom
narożnikowy ze składem kolonialnym, restauracją, pełną koncesją, bez długów, wszelkimi przynależnościami jak: duży śpichlerz, stajnia, remiza, duże podwórze z zajazdem — prima punkt, wskutek choroby sprzedam. Cena 34.000. Oferty: Bydgoszcz, Kujawska 38. Opałka. (8833

Łóżeczko
dziecięce na sprzedaż. Grunwaldzka 159. (15399

Wózek
dziecięcy sprzedam. Piotra Skargi 14—1. (15401

Wóz
resorowy, wóz roboczy. Szubińska 63. (15402

Wóz
piekarski tanio sprzedam. Gdańska 156. 15394

Kolonialka
w biegu z mieszk. 1.500 zł. Kaszubska 15. (8835

Stenografii
pisania maszyną, księgowości, w języku polskim i niemieckim. Biuro Kupieckie Vorreau, ul. Marsz. Focha 10. Nowy kurs d. 1. IX. (14528

POSADY WOLNE

Samodzielną 15291
siłę biurową ze znajomością księgowości poszukuje „Ce-Ka-Ce" Marsz. Focha 16.

Dzielne krawcowe
do szycia maszynowego z napędem elektrycznym zaraz poszukiwane. Zgłoszenia w firmie „Ce-Ka-Ce" Marsz. Focha 16. (15290

Dzielnej fryzjerki
szczególnie w żelazkowej ondulacji i manicure, od 1. 9. lub 15. 9., na stałe poszukuję. Wnioski z podaniem warunków kierować M. Klinger, Wejherowo (Pomorze), Pl. Wejhera 17. (15270

Podmistrza
murarskiego młodszego, rutynowanego, do robót betonowych i murarskich z dobrymi świadectwami poszukuje przedsiębiorstwo, zgłoszenia pod „15323", należy kierować do adm. Dziennika. (15333

Poszukuję
zdolnego do pracy akwizytorów. Oferty życiorysem Dziennik Bydg. pod „Akwizytor". (8863

Akwizytorzy
inteligentni do sprzedaży lamp spirytusowych poszukiwani. Wysoka prowizja. „Meteor", Warszawa, Sosnowa 8. (14612

Agentów 15370
do zbierania zamówień na portrety nowości „Semi-Email" poszukuje na doskonałych warunkach Renesans, Kielce, Focha 14.

Do filii 8817
składu cukierków w Chojnicach potrzebna zaraz biegła, przystojna ekspedientka, znająca język polski i niemiecki, kaucją 200—500 zł, Odpis świadectw, fotografią. Noerenberg, Sępolno Krajeńskie.

Poważne młyny
zbożowe na Pomorzu poszukują kierownika technicznego - nadmłynarza doświadczonego z najlepszymi referencjami. Zgłoszenia uprasza się złożyć pod „Młyny" do Dziennika Bydgoskiego Toruń. (15285

Kasjerki
restauracyjne, książkową początkującą, bufetowe, stołowych, uczniowie gastronomiczni. Zgłoszenia pozamiejscowych z fotografią. Hotel Pod Orłem w Bydgoszczy. 15309

Maszynista - kowal
potrzebny od zaraz do prowadzenia parowej młockarni Lanza oraz wszelkich robót kowalskich na majątku. Żonatemu dam mieszkanie. Również potrzebny jest **kołodziej** kawaler. Zgłoszenia z odpisami świadectw Majętność Płochocin p. Warlubie, Pomorze. (15295)

Praktykantkę
do biura poszukuje fabryka branży spożywczej od zaraz. Oferty z wyczerpującym życiorysem pod „Solidna" do Dziennika Bydg (15358)

Bufetowego
z kaucją poszukuję od 1-go września. Hotel i Restauracja Feliks Hübner, Osie, pow. Swiecie. (15282

Bufetowa
sumienna ze świadectwami, potrzebna zaraz. Zgł. do Dziennika Bydgoskiego Bydgoszcz pod „Bufetowa". (15278

Pielęgniarka (15232
kwalifikowana do niemowlęcia 5-miesięcznego, dobrze obznajmiona ze sztucznym odżywianiem, potrzebna od 1 września. Zgłoszenia Dr Miączyńska Grudziądz, Wybickiego 49.

Ekspedientka
z branży spożywczej, która zna książkowość, może się zgłosić, wolne utrzymanie, fotografię załączyć z podaniem wymagań do Dzien. Bydg. pod „Branża". (14905

Ucznia
w zawodzie blacharsko-instalacyjnym poszukuję od zaraz. Długa 72, wejście Pod Blankami 67. (15377

Czeladnik
wędliniarski jako pierwszy od zaraz potrzebny, tylko pierwszorzędna siła. Hennig, Grudziądz, Toruńska 11, tel. 1332. 15385

Duet (15337
trio muzyczne, dobrze zgrane potrzebne. Wyżlic, Lubawa, Hotel Kopernik.

Furmanki
potrzebuję do zwózki kamieni i ziemi. Wnuk, Chołoniewskiego 15. (15405

Młodszy
pomocnik fryzjerski potrzebny zaraz. Chrzanowski, Unisław. (8729

Służąca 8844
potrzebna do prac domowych gotowaniem. Nakielska 149, rzeźnictwo.

Marszantkę (8846
samodzielną na stałą posadę poszukuję. Oferty pod „I. T." filia Dzien. Bydg

Kucharz
trzeźwy, tylko siła pierwszorzędna, za dobrym wynagrodzeniem od zaraz potrzebny. Zgłoszenia do restauracji „Gastronomia" w Bydgoszczy. (8801

Fryzjerka
dobra siła potrzebna zaraz do pierwszorzędnego zakładu w Gdańsku, język niemiecki konieczny. Ożenek nie wykluczony. Oferty wraz fotografią do Dziennika Bydg. **Gdynia** „Dobre warunki". (15229

Dziewczyna (8854
do wszystkiego, kochająca dzieci, potrzebna od 1 września. Konarskiego 7, m. 2.

Gosposia 8832
z dobrym gotowaniem potrzebna zaraz, samodzielna, uczciwa, czysta, posłuszna, Urocza 1, m. 3.

POSADY POSZUKUJĄ

Urzędnik
gospodarczy lat 34, 14 letnią praktyką na wzorowych majątkach, z dobrymi świadectwami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia Władysław Marks, Grudziądz, Hallera 22. 15384

Bufetowa
przystojna, inteligentna, poszukuje posady. Zgłoszenia agentura Dziennika Bydgoskiego Affelt, Stargard. (15350

Dziewczyna
gotowaniem szuka posady. Oferty Dziennik „Czysta". 15397

Kawaler
lat 27 poszukuje jakiejkolwiek pracy stróża, woźnego, robotnika — kaucja. Zgłoszenia filia Dziennika pod „Sumienny". (8868

Kowal 15378
dobrze przyuczony, szuka pracy młynie, znam prowadzenie motorów ssąco gazowych, lokomobili, świadectwa dobre, mogę służyć kaucją. Sz. Bieliński, Bochlin, poczta Nowe.

Nauki (15410
za kupca lub biurowej szukam. Adres Dziennik.

Rutynowany
buchalter-bilansista poszukuje pracy, wykona także nadzór ksiąg handlowych, sporządzanie bilansów wszelkich dziedzin, handlowych-gospodarczych. Zgłoszenia do filii Dziennika „Z. H. C". 8860

DZIERŻAWY SZUKA

Piekarnię
poszukuję w dzierżawę. Oferty Dziennik Bydgoski Inowrocław. 15383

Dzierżawy
poszukuję mniejwięcej 500 mórg zaraz lub później, dzierżawę zapłacę zaraz. Oferty do Dziennika pod „500". (15406

DZIERŻAWY

Gospodarstwo
28 mórg wydzierżawię. Wiadomość Kossaka 125. 15342

Skład
z mieszkaniem, kościelna wioska, nadaje się do każdej branży, zaraz do wynajęcia. Oferty Dziennik „F. Cz." 15386

Fabryczne
ubikacje, dom mieszkalny duży plac sprzedam, wydzierżawię. — Bydgoszcz, Jasna 34. (8841

Ubikację
na skład paszy lub kolonialny bez konkurencji oddam. Oferty Dziennik Bydg. „R. K". (15419

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

1—2
pokoje kuchnia. Oferty filia „Emeryt H." (8726

2 pokoje
szuka urzędnik etatowy. Płacę z góry. Of. Dziennik „Trzeźwy". 15420

2—3
pokoje z wygodami, szuka urzędnik państwowy. Oferty filia Dziennika pod „Wypłacalny". (8834

Bezdzietni
2 pokoje kuchnią, komfort zaraz. Zgłoszenia filia Dzien. Bydg. pod „Urzędnik C. B. R." (8870

POKOJE WOLNE

Umeblowany
ładny. Cieszkowskiego 10—5. 8824

Ładny
dla jednej lub dwuch osób Cieszkowskiego 14/6. (8862

Na stancję
przyjmie gimnazjastów emeryt. prefekt gimn. ewtl. z pomocą. Zgłosz. Gdańska 16, m. 9. (15395

Ładnie (15325
umeblowany pokój blisko dworca od 1. 9. do wynajęcia. Warszawska 11 m. 6.

Duży
słoneczny umeblowany, używaniem kuchni. Lubelska 5—8. 15258

Pokój
umeblowany z całym utrzymaniem. Król. Jadwigi 2—9. (15327

POKOJU POSZUKUJĄ

1-2 pokoje
nmeblowane dla małżeństwa, osobnym wejściem, oddzielnym gotowaniem, możliwie od gospodarza. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski „Małżeństwo". 15427

RÓŻNE

Spólnika
czynnego z kapitałem 10 do 20.000 zł do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa handlowego, branży technicznej w Gdyni, z równoczesnym przyjęciem kierownictwa, poszukuję zaraz. Oferty Dziennik Bydg. **Gdynia,** pod „Dobry zysk". (14619

Miłowody
leczą serce, nerwy. Informacje: Administracja Miłowody p. Oborniki (Wlkp.) (25863

Przepowiednie
słynnego jasnowidza Womoutha zadziwiają każdego zdumiewającą trafnością we wszystkich kierunkach. Dodaję każdemu bezpłatnie do horoskopu broszurę „Tajemnica szczęścia w grze loteryjnej i powodzenia w życiu" — Kto — kiedy i na jaki Nr może wygrać. Na Porto przesłać 1,— zł. Adres: Womouth, Kraków, Straszewskiego 25. 13677

Pluskwy
karaluchy, wytępi napewno płyn **„Gazolit".** (15061

40.000 zł 15040
gotówki lub więcej do wydania. Wspólnictwo dom. Oferty pod „40 000 zł".

Wróżbita
dobrze przepowiada, Zduny 18—5. 8861

POŻYCZKI

Pożyczki
szukam 6—7 tys. za gwarancją pierwszej hipoteki na dom w mieście. Zgł. Dziennik pod „7000". (15408

MATRYMONIALNE

Panna
lat 30, 6 000 zł gotówki, pragnie poznać pana na wyższym stanowisku lub kupca prowadzącego własne przedsiębiorstwo, cel matrymonialny. Pod „Brunetka". 15375

Emeryt
poszukuje towarzyszki życia. Oferty z fotografią Dziennik Bydgoski pod „Miłość". 15356

Właściciel
250 morgowego gospodarstwa, lat 44, wdowiec, 3 dzieci, poszukuje towarzyszki życia w wieku około 40 lat z majątkiem 15—25 000 zł, w celu matrymonialnym. Oferty proszę kierować pod „Właściciel 250". 15366

Pana 15380
na lepszym stanowisku, miłym dobrym charakterem, chciałaby poznać inteligentna, miła, ładnie prezentująca, ciemnobląd lat 30, posiad. 5 000 zł, umebl., cel matrymonialny. Tylko poważne zgłoszenia możliwie fotografią do Dziennika Bydgoskiego pod „Cicha przystań".

Panna
lat 40, inteligentna z majątkiem 4 000, szuka z braku znajomości męża na odpowiednim stanowisku. Wdowiec do 2 dzieci nie wykluczony. Zgłoszenia do Dzien. pod „W. 40". (15393

Urzędniczka
własne mieszkanie pragnie poznać pana na odpowiednim stanowisku. Zgłoszenia filia „25". 8856

WRÓCIŁAM
W. Jaworska
dypl. kosmet. (15306
ulica Podolska 1
tel. 28-60.

Fotografie

paszportowe na poczekaniu **6 sztuk 1,75 zł.** Centrala Fotograficzna **tylko Gdańska 27.** (18885

TEKTURA

biała, szara, brązowa
14527) dla
przemysłu, handlu, przedsiębiorstw techn. i introligatorń

„Segrobo“

Hurtownia tektury i papieru bibułki białej i kolorowej, artykułów biurowych, pisemnych i szkolnych,
BYDGOSZCZ
Dworcowa 89

Twoje zdjęcia fotogr. wykonuje



Foto-Centrala
Bydgoszcz
Marsz. Focha 8.
10311

SPRZEDAŻE

Dom
w mieście powiatowym na Pomorzu, przy głównej ulicy sprzedam tanio, w którym jest rzeźnictwo i piekarnia z kompletnym urządzeniem, oraz skład kolonialny. Cena 15.000 złotych. Zgłoszenia Adam Bojańczyk, Aleksandrów Kujawski, Marszałka Piłsudskiego 35. 14766

Parcela
na sprzedaż. Czyżkówko, Byszewska 17. 15433

Skład
kapeluszy damskich sprzedam. Gdzie? filia Dzien. Bydg. 8879

Sprzedam 15415
rozpoczętą budowę mieszkaniem. Grunwaldzka 188.

Skład
kolonialny z powodu wyjazdu korzystnie sprzedam. Oferty Dziennik Bydgoski pod „11.334“ 15412

Skład
papieru sprzedam. Adres filia. 8873

Sprzedam
restaurację i jadłodajnię nowocześnie urzadzoną nie drogo z powodu choroby. Zgłoszenia pod „Zaraz 25“ filia Dziennika. 8869

Okazyjnie
sprzedam zaprowadzony w dobrym punkcie zakład krawiecki wraz całym urządzeniem. Oferty Dziennik Bydgoski — **Gdynia** „Zakład“. (15469

Maszyny
do obróbki drzewa bednarskie oraz rury, żelazo płaskie, dźwigary, szyny kolejkowe sprzedaje Składnica Żelaza, Bydgoszcz, Gdańska 121. Tel. 28-01. (8864

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Kłamstwo Niny Petrowny“; w rolach główn.: Isa Miranda i Fernand Gravey. Nadprogram: Najnowszy tygodnik Pata.

MARYŚIEŃKA: „Rose Marie“. W rolach główn. Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy.

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4: Dziś dwa filmy: „Kochany łobuz“ z Anny Ondrą i „Wielka grzesznica“ z Polą Negri.

BAŁTYK: „Ku Wolności“ i „Ostatni akt zemsty“.

Wróciłem
Dr FISCHOEDER
lek. specj. chorób wewnętrznych.
Bydgoszcz, ulica 3 Maja 26. (14870

Wróciłem
Dr med. Meysner
Specjalista chorób płuc.
Sanatorium Smukała (8881

PRYWATNE DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

„WIEDZA“

w KRAKOWIE, ul. Pierackiego 14
przyjmują WPISY na nowy rok szkolny 1938/39

Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów do:
1. egzaminu dojrzałości gimn. starego typu (ostatni rok przygotowania)
2. egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego
3. z zakresu I i II. klasy gimn. nowego ustroju
4. egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej.

UWAGA: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciagu roku szkolnego postępy uczniów. Wykładają tylko wybitne siły fachowe. (11387

Mistrza samochodowego

do samodzielnego prowadzenia większych warsztatów, dzielnego w swym fachu, z znajomością języka polskiego i niemieckiego, oraz **kilku monterów poszukuje poważna firma samochodowa w Poznaniu.** Pisemne zgłoszenia z odpisami świadectw przyjmuje Biuro Ogłoszeń „Par“ Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr **„33,57“,** (15446

Na rozpoczęcie roku szkolnego

polecamy w wielkim wyborze:



mundurki
płaszcze
czapki szkolne
Materiały
na płaszcze i mundurki
Alpagi i satyny
na fartuszki szkolne
Obuwie szkolne
Rańce - Śniadanki

Komplety harcerskie i gimnastyczne 15458

Be De Te
BYDGOSKI DOM TOWAROWY
Tel. 33-54 i 33-17 **BYDGOSZCZ** Gdańska 15

Reperacje
wszelkiej garderoby damskiej, męskiej również wykonananiem miarowym tanio. Świętojańska 13, m. 2. (11658

Smołę

drzewno - żywiczną wełnę drzewną
polecają (15376
Zakłady Przemysłowe
M. Krenski
Bydgoszcz, Gdańska 140.

Meble

solidne najtaniej 8010
Centrala Mebli
właśc.: **Łucja Małecka**
Długa 42.

Jabłka zbierane

Kupi 15432
Dwór Szwajcarski
Bydgoszcz
Jackowskiego 26.

Młynarskiego czeladnika
młodszego, wolnego od służby wojskowej, kawalera, **poszukuje** od zaraz.
P. Schmidt, Waldowo
p. Pruszcz powiat Swiecie.

HODOWLA NASION Inż. K. Putz'a
w RUCEWKU i RACINIEWIE (Pomorze)
poleca do siewu bardzo plenne odmiany:

Żyto Putz'a oryginalne
Pszenicę Raciniewską oryginalną

Cena według najwyższego notowania Giełdy Poznańskiej w przededniu wysyłki, jednak nie niżej jak 17,— zł za 100 kg żyta Putz'a oryg., oraz nie niżej jak 20.— zł za 100 kg pszenicy Raciniewskiej oryg. z dopłatą 55 % dodatku kwalifikacyjnego, franko stacja kolejowa Złotniki Kujawskie.

Zamówienia przyjmują:
Hodowla Nasion Inż. K. Putz'a w Rucewku, poczta i stacja kolejowa Złotniki Kujawskie, telef. 11
Hodowla Nasion Inż. K. Putz'a w Raciniewie, poczta i stacja kolejowa Unisław, tel. 14
oraz **Polska Spółdzielnia Nasienna w Poznaniu, ul. Mickiewicza nr 33.**
15371
Organizacjom Rolniczym i Firmom Zbożowym udzielamy stosowny rabat.



Zmęczenie

znika bez śladu po orzeźwiającym masażu doskonałym środkiem »AMOL«
Do nabycia w aptekach i drogeriach
1185

ORIGINALNE KROPLE ŻOŁĄDKOWE
Dra Eskalony
ZNANE OD ROKU 1827
H. B. FLATHE PAROWA FABRYKA LIKIERÓW, KONIAKU i RUMU
TEL. 1408 BYDGOSZCZ ul. POZNAŃSKA 13
8886

Do składu bławatów i konfekcji poszukuję od 1. 9. br. młodszego

ekspedienta-dekoratora

Reflektuję tylko na pierwszorzędną siłę.
Zgłoszenia z podaniem pensji oraz odpisem świadectw uprasza
A. Prusakowski
Chełmno
15459)

Original Rekord



Rower najwyższej jakości
trwały elegancki o lekkim biegu
Sprzedaż hurtowa: Hurt. Rowerów Willy Jahr, Bydgoszcz
Do nabycia w składach branżowych
7099



„Arnold Fibiger“

niech każdy pamięta — (14526
przez lat 60 w służbie klienta.
Kalisz, Szopena nr 9
Jedyna polska fabryka fortepianów i pianin dopuszczona do udziału w Światowej Wystawie w Nowym-Yorku
Przedstawicielstwo: Centralny Magazyn Pianin, Poznań, Pierackiego 11

NIEPRAWDOPODOBNE.



— Tak, jaśnie pani jest już gotowa. Za pięć minut będzie u państwa.



Szkolne rańce
Teki
Śniadanki

własnego wyrobu
P. RIEMER mistrz siodlarski
Bydgoszcz, Gdańska 7. (15480



Meble stylowe i nowoczesne

kupisz najkorzystniej wprost z fabryki
E. Bronikowski i Syn
Właśc.: Franciszek Bronikowski
Bydgoszcz, ul. Nakielska 135. Telefon 31-58
(końcowy przystanek tramwaju linii Wilczak).

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialna: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.